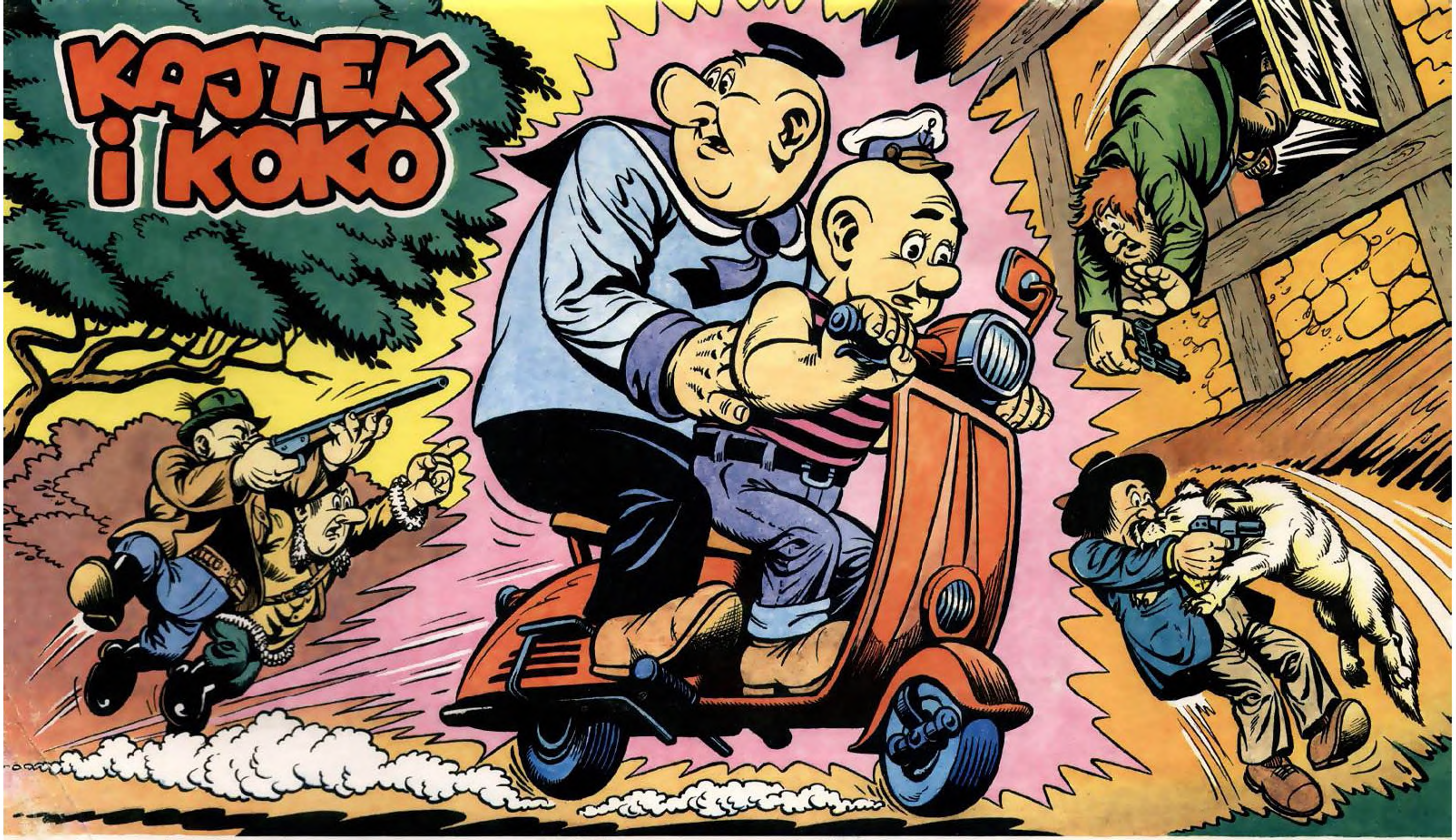

Śladem białego wilka 1

Christa

Część 1

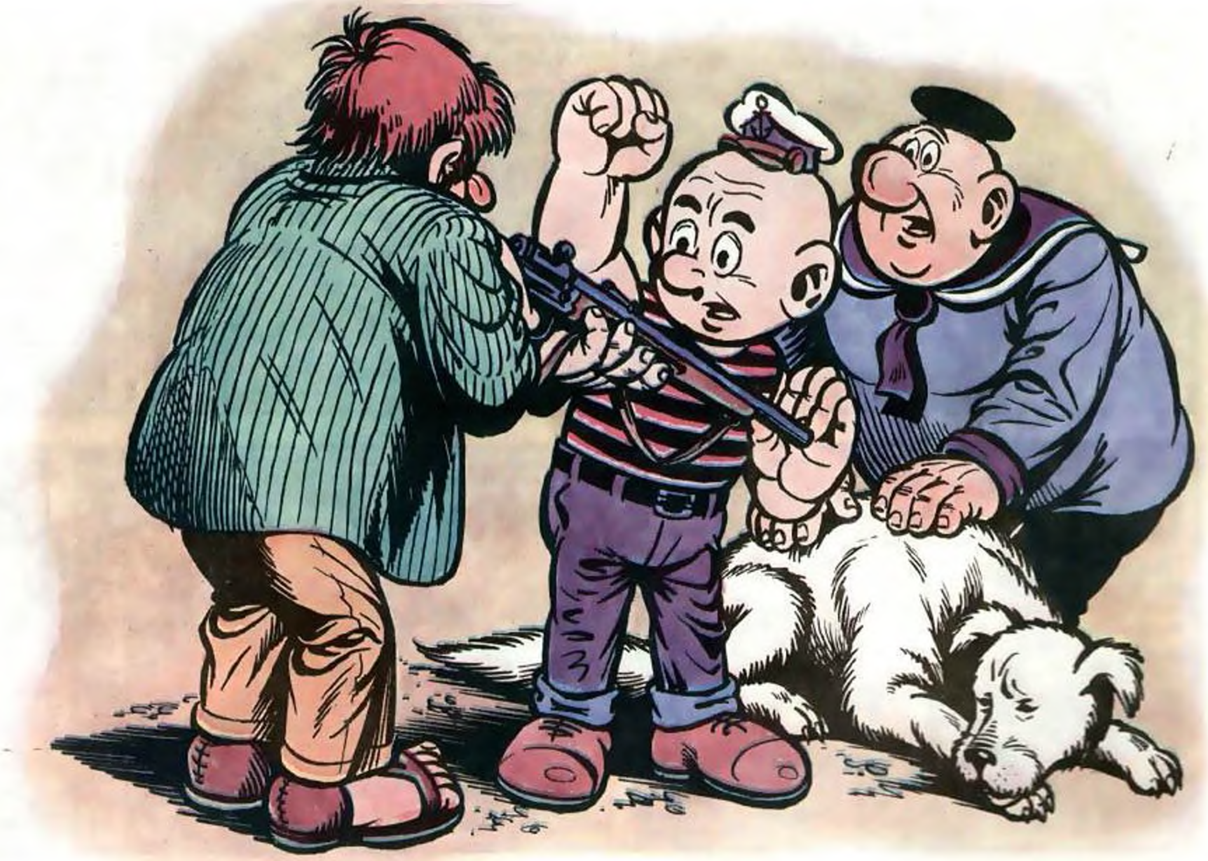

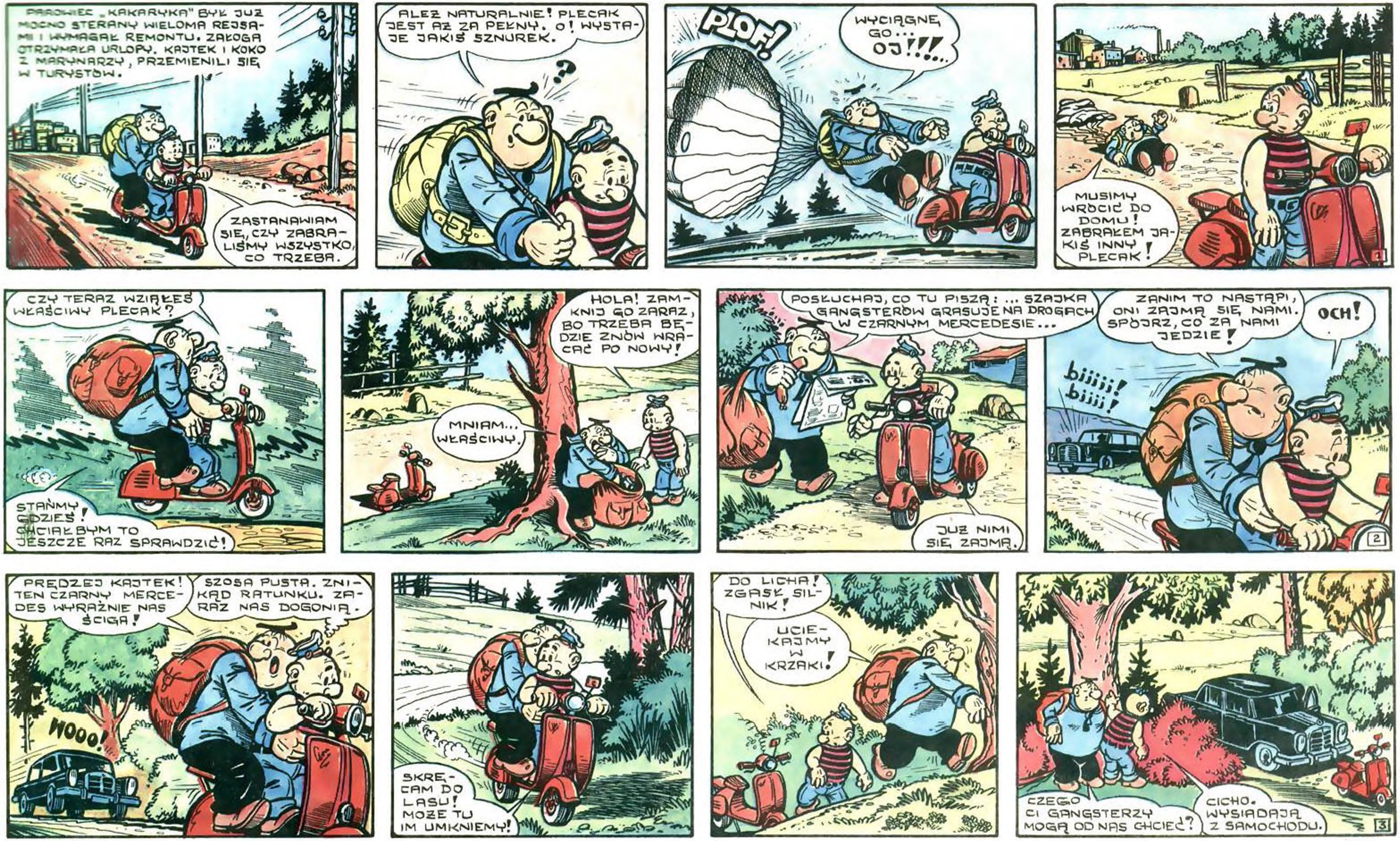
PAROWIEC „KAKARYKA" BYŁ JUŻ MOCNO STERANY WIELOMA REJSAMI I WYMAGAŁ REMONTU. ZAŁOGA OTRZYMAŁA URLOPY. KAJTEK I KOKO Z MARYNARZY, PRZEMIENILI SIĘ W TURYSTÓW.
ZASTANAWIAM SIĘ, CZY ZABRALIŚMY WSZYSTKO, CO TRZEBA.
ALEŻ NATURALNIE! PLECAK JEST AŻ ZA PEŁNY. O! WYSTAJE JAKIŚ SZNUREK.
?
PLOF!
WYCIĄGNĘ GO... OJ!!!...
MUSIMY WRÓCIĆ DO DOMU! ZABRAŁEM JAKIŚ INNY PLECAK!
1
CZY TERAZ WZIĄŁEŚ WŁAŚCIWY PLECAK?
STAŃMY GDZIEŚ! CHCIAŁBYM TO JESZCZE RAZ SPRAWDZIĆ!
HOLA! ZAMKNIJ GO ZARAZ, BO TRZEBA BĘDZIE ZNÓW WRACAĆ PO NOWY!
MNIAM... WŁAŚCIWY.
POSŁUCHAJ, CO TU PISZĄ: ... SZAJKA GANGSTERÓW GRASUJE NA DROGACH W CZARNYM MERCEDESIE...
JUŻ NIMI SIĘ ZAJMĄ.
ZANIM TO NASTĄPI, ONI ZAJMĄ SIĘ NAMI. SPÓJRZ, CO ZA NAMI JEDZIE!
OCH!
biiiii! biiii!
2
PRĘDZEJ KAJTEK! TEN CZARNY MERCEDES WYRAŹNIE NAS ŚCIGA!
SZOSA PUSTA. ZNIKĄD RATUNKU. ZARAZ NAS DOGONIĄ.
WOOO!
SKRĘCAM DO LASU! MOŻE TU IM UMKNIEMY!
DO LICHA! ZGASŁ SILNIK!
UCIEKAJMY W KRZAKI!
CZEGO CI GANGSTERZY MOGĄ OD NAS CHCIEĆ?
CICHO. WYSIADAJĄ Z SAMOCHODU.
3

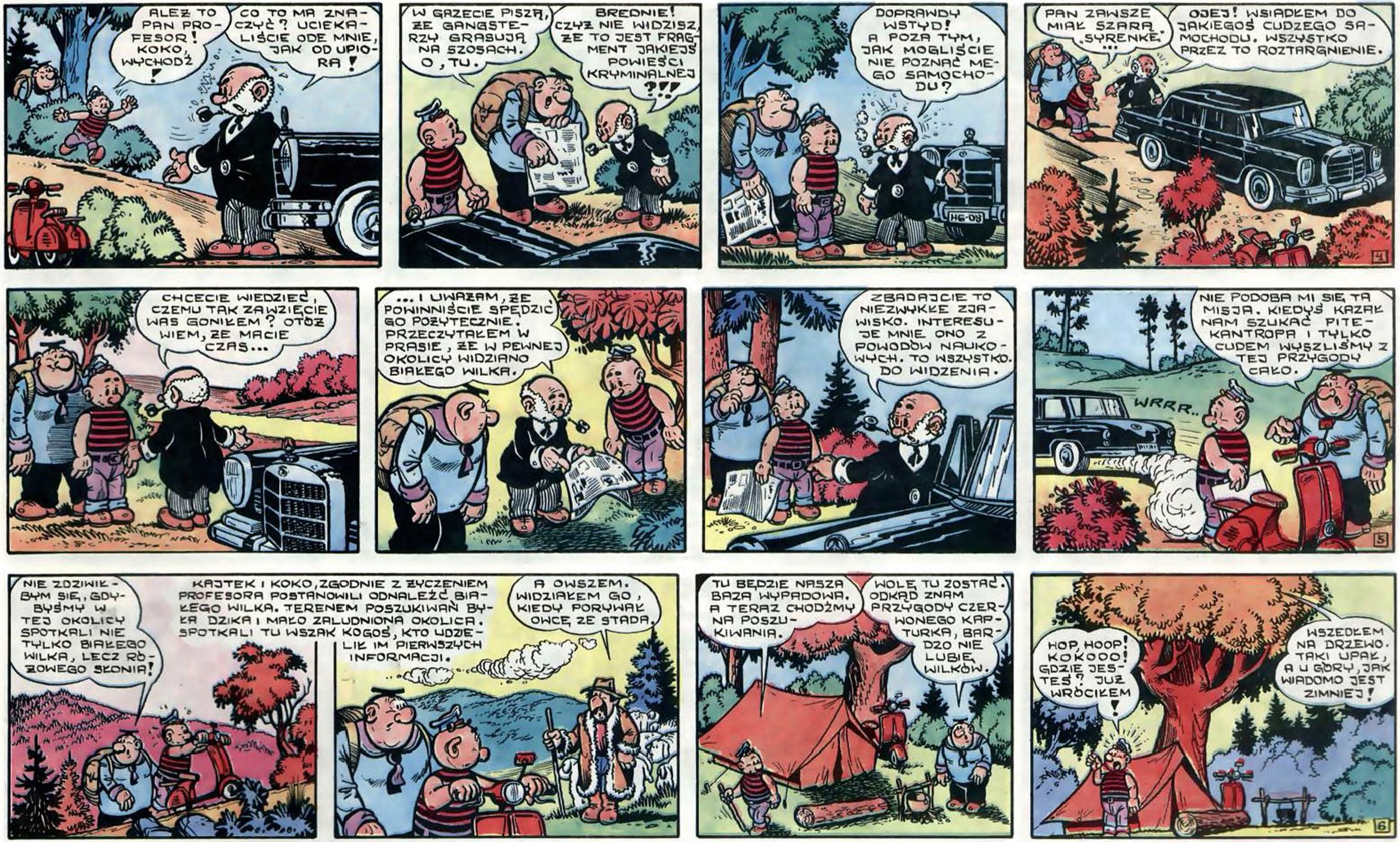
ALEŻ TO PAN PROFESOR! KOKO, WYCHODŹ!
CO TO MA ZNACZYĆ? UCIEKALIŚCIE ODE MNIE, JAK OD UPIORA!
W GAZECIE PISZĄ, ŻE GANGSTERZY GRASUJĄ NA SZOSACH. O, TU.
BREDNIE! CZYŻ NIE WIDZISZ, ŻE TO JEST FRAGMENT JAKIEJŚ POWIEŚCI KRYMINALNEJ ?!?
DOPRAWDY WSTYD! A POZA TYM, JAK MOGLIŚCIE NIE POZNAĆ MEGO SAMOCHODU?
PAN ZAWSZE MIAŁ SZARĄ „SYRENKĘ”...
OJEJ! WSIADŁEM DO JAKIEGOŚ CUDZEGO SAMOCHODU. WSZYSTKO PRZEZ TO ROZTARGNIENIE.
4
CHCECIE WIEDZIEĆ, CZEMU TAK ZAWZIĘCIE WAS GONIŁEM? OTÓŻ WIEM, ŻE MACIE CZAS...
...I UWAŻAM, ŻE POWINNIŚCIE SPĘDZIĆ GO POŻYTECZNIE. PRZECZYTAŁEM W PRASIE, ŻE W PEWNEJ OKOLICY WIDZIANO BIAŁEGO WILKA.
ZBADAJCIE TO NIEZWYKŁE ZJAWISKO. INTERESUJE MNIE ONO Z POWODÓW NAUKOWYCH. TO WSZYSTKO. DO WIDZENIA.
NIE PODOBA MI SIĘ TA MISJA. KIEDYŚ KAZAŁ NAM SZUKAĆ PITEKANTROPA I TYLKO CUDEM WYSZLIŚMY Z TEJ PRZYGODY CAŁO.
WRRR..
5
NIE ZDZIWIŁBYM SIĘ, GDYBYŚMY W TEJ OKOLICY SPOTKALI NIE TYLKO BIAŁEGO WILKA, LECZ RÓŻOWEGO SŁONIA!
KAJTEK I KOKO, ZGODNIE Z ŻYCZENIEM PROFESORA POSTANOWILI ODNALEŹĆ BIAŁEGO WILKA. TERENEM POSZUKIWAŃ BYŁA DZIKA I MAŁO ZALUDNIONA OKOLICA. SPOTKALI TU WSZAK KOGOŚ, KTO UDZIELIŁ IM PIERWSZYCH INFORMACJI.
A OWSZEM. WIDZIAŁEM GO, KIEDY PORYWAŁ OWCĘ ZE STADA.
TU BĘDZIE NASZA BAZA WYPADOWA. A TERAZ CHODŹMY NA POSZUKIWANIA.
WOLĘ TU ZOSTAĆ. ODKĄD ZNAM PRZYGODY CZERWONEGO KAPTURKA, BARDZO NIE LUBIĘ WILKÓW.
HOP, HOOP! KOKOOO! GDZIE JESTEŚ? JUŻ WRÓCIŁEM!
WSZEDŁEM NA DRZEWO. TAKI UPAŁ, A U GÓRY, JAK WIADOMO JEST ZIMNIEJ!
6

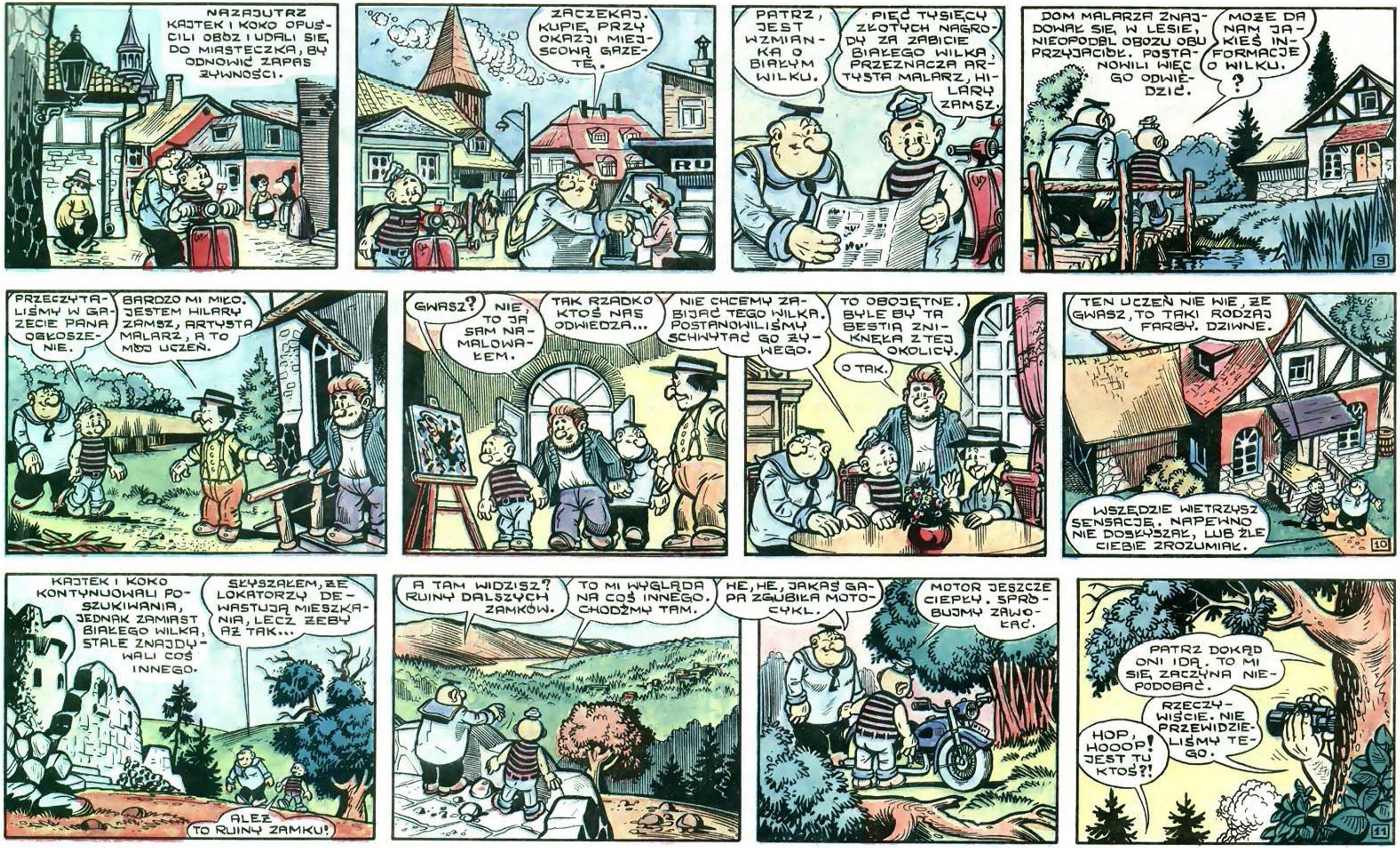
NAZAJUTRZ KAJTEK I KOKO OPUŚCILI OBÓZ I UDALI SIĘ DO MIASTECZKA, BY ODNOWIĆ ZAPAS ŻYWNOŚCI.
ZACZEKAJ. KUPIĘ PRZY OKAZJI MIEJSCOWĄ GAZETĘ.
RU
PATRZ, JEST WZMIANKA O BIAŁYM WILKU.
PIĘĆ TYSIĘCY ZŁOTYCH NAGRODY ZA ZABICIE BIAŁEGO WILKA PRZEZNACZA ARTYSTA MALARZ, HILARY ZAMSZ.
DOM MALARZA ZNAJDOWAŁ SIĘ W LESIE, NIEOPODAL OBOZU OBU PRZYJACIÓŁ. POSTANOWILI WIĘC GO ODWIEDZIĆ.
MOŻE DA NAM JAKIEŚ INFORMACJE O WILKU.
?
9
PRZECZYTALIŚMY W GAZECIE PANA OGŁOSZENIE.
BARDZO MI MIŁO. JESTEM HILARY ZAMSZ, ARTYSTA MALARZ, A TO MÓJ UCZEŃ.
GWASZ?
NIE, TO JA SAM NAMALOWAŁEM.
TAK RZADKO KTOŚ NAS ODWIEDZA...
NIE CHCEMY ZABIJAĆ TEGO WILKA. POSTANOWILIŚMY SCHWYTAĆ GO ŻYWEGO.
TO OBOJĘTNE. BYLE BY TA BESTIA ZNIKNĘŁA Z TEJ OKOLICY.
O TAK.
TEN UCZEŃ NIE WIE, ŻE GWASZ, TO TAKI RODZAJ FARBY. DZIWNE.
WSZĘDZIE WIETRZYSZ SENSACJĘ. NAPEWNO NIE DOSŁYSZAŁ, LUB ŹLE CIEBIE ZROZUMIAŁ.
10
KAJTEK I KOKO KONTYNUOWALI POSZUKIWANIA, JEDNAK ZAMIAST BIAŁEGO WILKA, STALE ZNAJDYWALI COŚ INNEGO.
SŁYSZAŁEM, ŻE LOKATORZY DEWASTUJĄ MIESZKANIA, LECZ ŻEBY AŻ TAK...
ALEŻ TO RUINY ZAMKU!
A TAM WIDZISZ? RUINY DALSZYCH ZAMKÓW.
TO MI WYGLĄDA NA COŚ INNEGO. CHODŹMY TAM.
HE, HE, JAKAŚ GAPA ZGUBIŁA MOTOCYKL.
MOTOR JESZCZE CIEPŁY. SPRÓBUJMY ZAWOŁAĆ.
PATRZ DOKĄD ONI IDĄ. TO MI SIĘ ZACZYNA NIEPODOBAĆ.
RZECZYWIŚCIE. NIE PRZEWIDZIELIŚMY TEGO.
HOP, HOOOP! JEST TU KTOŚ?!
11

TU KTOŚ JEST. DZIWNE TYLKO, ŻE NIE ODPOWIADA NA NASZE WOŁANIA.
MOŻE NIE SŁYSZY, LUB POTRZEBUJE POMOCY. MUSIMY SIĘ TU ROZEJRZEĆ.
Z OCHOTĄ PÓJDĘ PIERWSZY. WOLĘ SZUKAĆ CZŁOWIEKA, NIŻ TEGO WILKA.
OJ! PRZEPAŚĆ! KAJTEK! NA POMOC!
UF... DZIĘKUJĘ CI. OMAŁO NIE WPADŁEM DO JAKIEGOŚ LOCHU.
12
ZA MNĄ, KOKO. MUSIMY SPRAWDZIĆ, CO TO SĄ ZA PODZIEMIA.
BOJĘ SIĘ. CZUJĘ JAKIEŚ NIEBEZPIECZEŃSTWO WISZĄCE NAD NASZYMI GŁOWAMI.
HM... TO SĄ JAKIEŚ BUNKRY Z CZASÓW WOJNY.
ALEŻ KOKO! ZGASIŁEŚ MI ZAPAŁKĘ!
RATUNKU! COŚ NA MNIE NAPADŁO! UCIEKAJMY!!
USPOKÓJ SIĘ. JESTEM PEWIEN, ŻE PRÓCZ NIETOPERZY, NIKOGO TU NIE MA.
13
CZY SĄDZISZ, ŻE W TYCH LOCHACH SPOTKAMY WŁAŚCICIELA POZOSTAWIONEGO W LESIE MOTOCYKLA?
WĄTPIĘ, DOPÓKI NIE ODNAJDZIEMY WYTRĄCONYCH MI PRZEZ CIEBIE ZAPAŁEK.
SZUKAJ ICH SOBIE, A JA POSZUKAM STĄD WYJŚCIA.
WYMACAŁEM JAKĄŚ METALOWĄ RURĘ. CHODŹ ZOBACZ, CO TO MOŻE BYĆ?
RĘCE DO GÓRY!!
JA JESTEM NIEWINNY!
KTO TU?
14

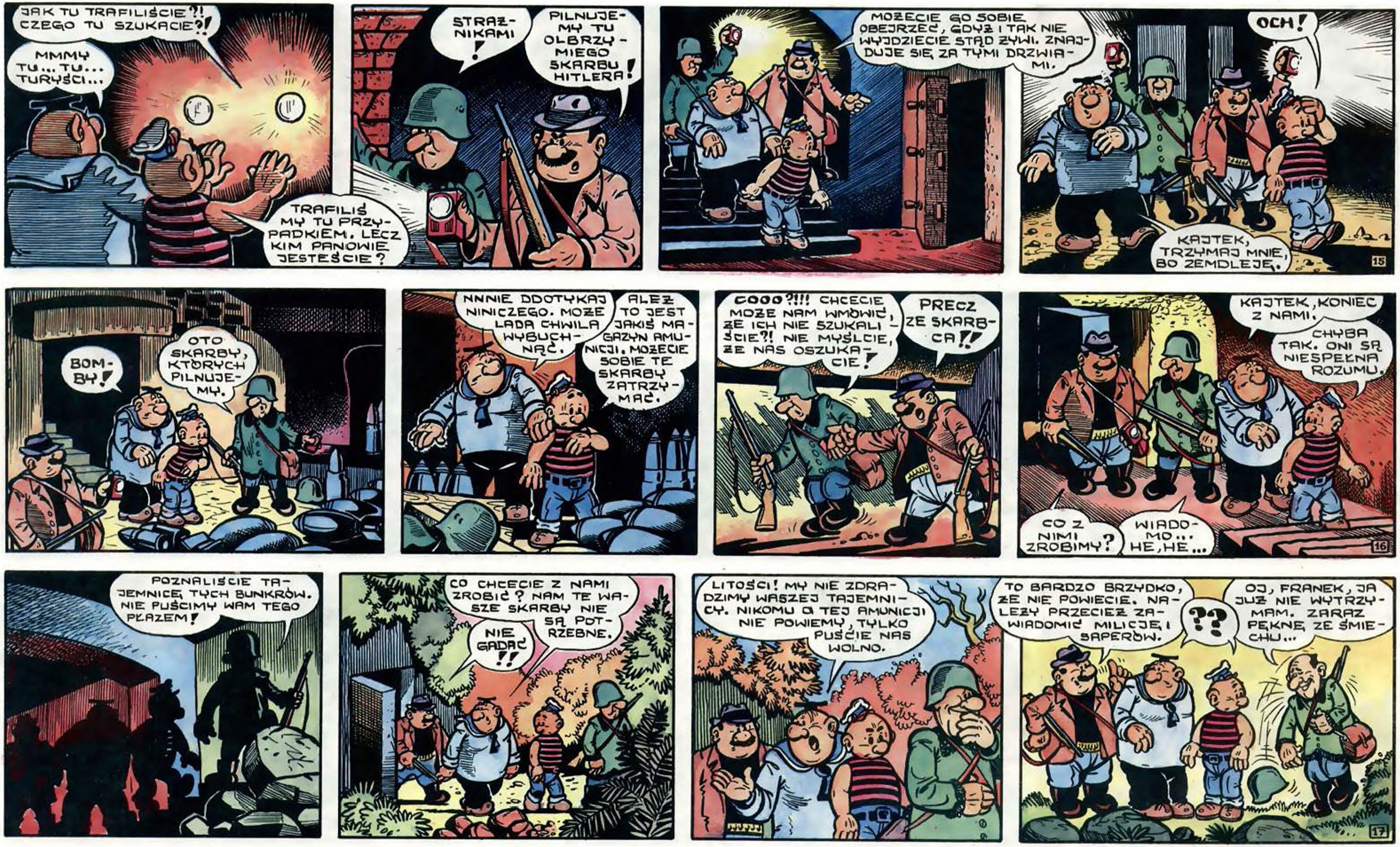
JAK TU TRAFILIŚCIE?! CZEGO TU SZUKACIE?!
MMMY TU... TU... TURYŚCI...
TRAFILIŚMY TU PRZYPADKIEM. LECZ KIM PANOWIE JESTEŚCIE?
STRAŻNIKAMI!
PILNUJEMY TU OLBRZYMIEGO SKARBU HITLERA!
MOŻECIE GO SOBIE OBEJRZEĆ, GDYŻ I TAK NIE WYJDZIECIE STĄD ŻYWI. ZNAJDUJE SIĘ ZA TYMI DRZWIAMI.
OCH!
KAJTEK, TRZYMAJ MNIE, BO ZEMDLEJĘ.
15
BOMBY!
OTO SKARBY, KTÓRYCH PILNUJEMY.
NNNIE DDOTYKAJ NINICZEGO. MOŻE LADA CHWILA WYBUCHNĄĆ.
ALEŻ TO JEST JAKIŚ MAGAZYN AMUNICJI. MOŻECIE SOBIE TE SKARBY ZATRZYMAĆ.
COOO?!!! CHCECIE MOŻE NAM WMÓWIĆ, ŻE ICH NIE SZUKALIŚCIE?! NIE MYŚLCIE, ŻE NAS OSZUKACIE!
PRECZ ZE SKARBCA!!
KAJTEK, KONIEC Z NAMI.
CHYBA TAK. ONI SĄ NIESPEŁNA ROZUMU.
CO Z NIMI ZROBIMY?
WIADOMO... HE, HE...
16
POZNALIŚCIE TAJEMNICĘ TYCH BUNKRÓW. NIE PUŚCIMY WAM TEGO PŁAZEM!
CO CHCECIE Z NAMI ZROBIĆ? NAM TE WASZE SKARBY NIE SĄ POTRZEBNE.
NIE GADAĆ!!
LITOŚCI! MY NIE ZDRADZIMY WASZEJ TAJEMNICY. NIKOMU O TEJ AMUNICJI NIE POWIEMY, TYLKO PUŚCIE NAS WOLNO.
TO BARDZO BRZYDKO, ŻE NIE POWIECIE. NALEŻY PRZECIEŻ ZAWIADOMIĆ MILICJĘ I SAPERÓW.
??
OJ, FRANEK, JA JUŻ NIE WYTRZYMAM. ZARAZ PĘKNĘ ZE ŚMIECHU...
17

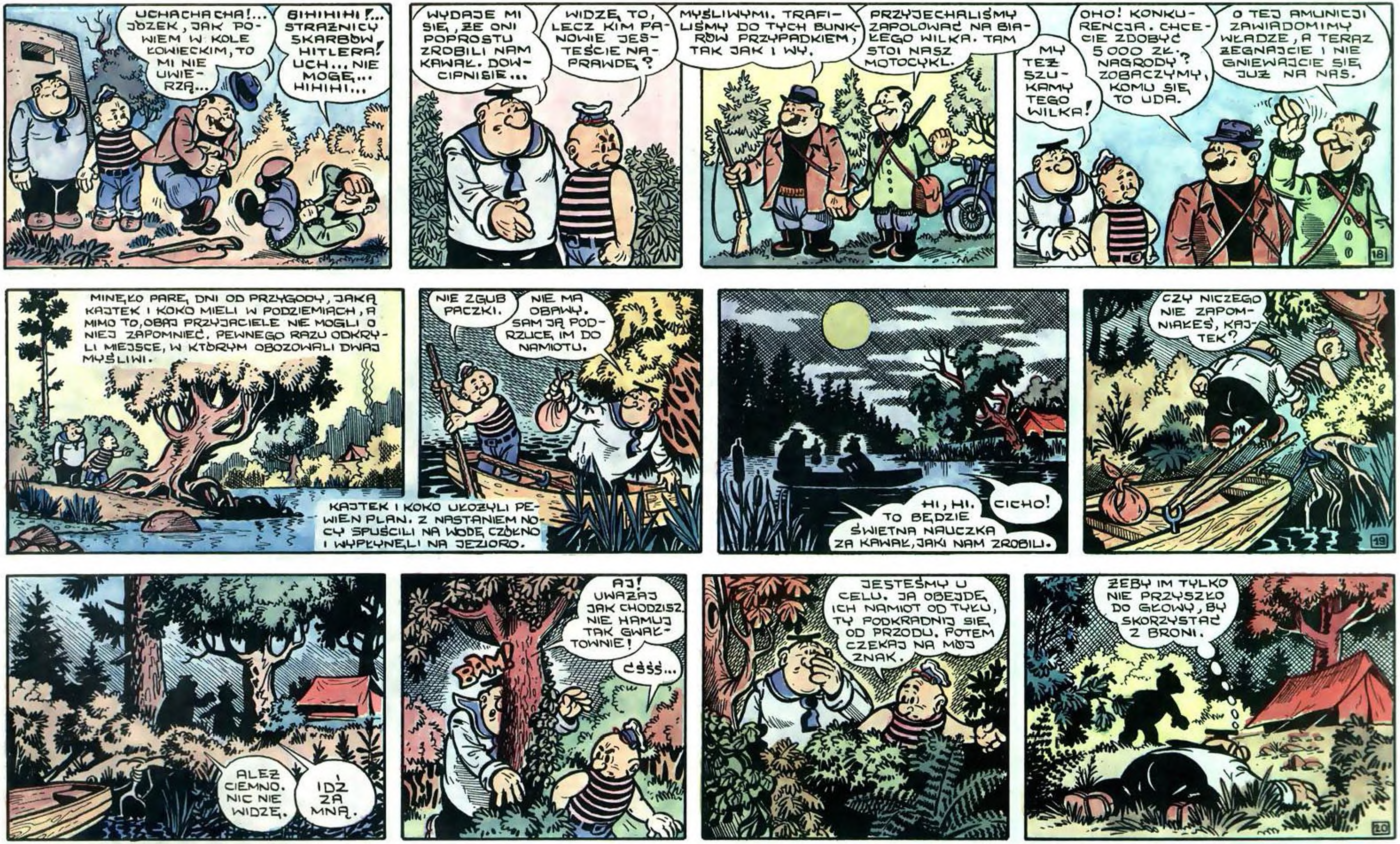
UCHACHACHA!... JÓZEK, JAK POWIEM W KOLE ŁOWIECKIM, TO MI NIE UWIERZĄ...
BIHIHIHI!... STRAŻNICY SKARBÓW HITLERA! UCH..., NIE MOGĘ... HIHIHI...
WYDAJE MI SIĘ, ŻE ONI POPROSTU ZROBILI NAM KAWAŁ. DOWCIPNISIE...
WIDZĘ TO, LECZ KIM PANOWIE JESTEŚCIE NAPRAWDĘ?
MYŚLIWYMI. TRAFILIŚMY DO TYCH BUNKRÓW PRZYPADKIEM, TAK JAK I WY.
PRZYJECHALIŚMY ZAPOLOWAĆ NA BIAŁEGO WILKA. TAM STOI NASZ MOTOCYKL.
MY TEŻ SZUKAMY TEGO WILKA!
OHO! KONKURENCJA. CHCECIE ZDOBYĆ 5 000 ZŁ. NAGRODY? ZOBACZYMY, KOMU SIĘ TO UDA.
O TEJ AMUNICJI ZAWIADOMIMY WŁADZE, A TERAZ ŻEGNAJCIE I NIE GNIEWAJCIE SIĘ JUŻ NA NAS.
18
MINĘŁO PARĘ DNI OD PRZYGODY, JAKĄ KAJTEK I KOKO MIELI W PODZIEMIACH, A MIMO TO, OBAJ PRZYJACIELE NIE MOGLI O NIEJ ZAPOMNIEĆ. PEWNEGO RAZU ODKRYLI MIEJSCE, W KTÓRYM OBOZOWALI DWAJ MYŚLIWI.
KAJTEK I KOKO UŁOŻYLI PEWIEN PLAN. Z NASTANIEM NOCY SPUŚCILI NA WODĘ CZÓŁNO I WYPŁYNĘLI NA JEZIORO.
NIE ZGUB PACZKI.
NIE MA OBAWY. SAM JĄ PODRZUCĘ IM DO NAMIOTU.
HI, HI. TO BĘDZIE ŚWIETNA NAUCZKA ZA KAWAŁ, JAKI NAM ZROBILI.
CICHO!
CZY NICZEGO NIE ZAPOMNIAŁEŚ, KAJTEK?
19
ALEŻ CIEMNO. NIC NIE WIDZĘ.
IDŹ ZA MNĄ.
BAM!
AJ! UWAŻAJ JAK CHODZISZ. NIE HAMUJ TAK GWAŁTOWNIE!
CSSS...
JESTEŚMY U CELU. JA OBEJDĘ ICH NAMIOT OD TYŁU, TY PODKRADNIJ SIĘ OD PRZODU. POTEM CZEKAJ NA MÓJ ZNAK.
ŻEBY IM TYLKO NIE PRZYSZŁO DO GŁOWY, BY SKORZYSTAĆ Z BRONI.
20

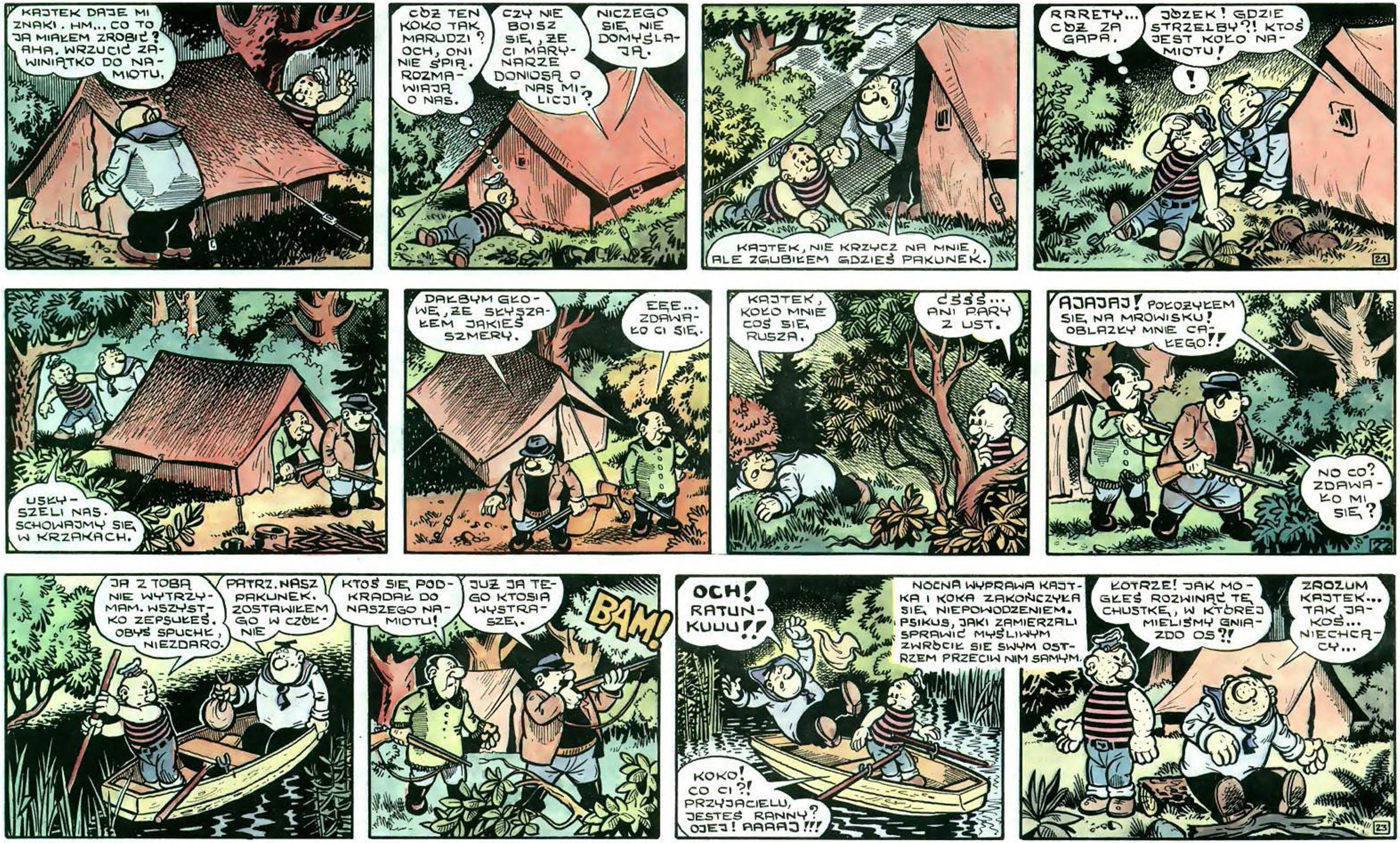

KAJTEK DAJE MI ZNAKI. HM... CO TO JA MIAŁEM ZROBIĆ? AHA. WRZUCIĆ ZAWINIĄTKO DO NAMIOTU.
CÓŻ TEN KOKO TAK MARUDZI? OCH, ONI NIE ŚPIĄ. ROZMAWIAJĄ O NAS.
CZY NIE BOISZ SIĘ, ŻE CI MARYNARZE DONIOSĄ O NAS MILICJI?
NICZEGO SIĘ NIE DOMYŚLAJĄ.
KAJTEK, NIE KRZYCZ NA MNIE, ALE ZGUBIŁEM GDZIEŚ PAKUNEK.
RRRETY... CÓŻ ZA GAPA.
JÓZEK! GDZIE STRZELBY?! KTOŚ JEST KOŁO NAMIOTU!
!
21
USŁYSZELI NAS. SCHOWAJMY SIĘ W KRZAKACH.
DAŁBYM GŁOWĘ, ŻE SŁYSZAŁEM JAKIEŚ SZMERY.
EEE... ZDAWAŁO CI SIĘ.
KAJTEK, KOŁO MNIE COŚ SIĘ RUSZA.
CSSS... ANI PARY Z UST.
AJAJAJ! POŁOŻYŁEM SIĘ NA MROWISKU! OBLAZŁY MNIE CAŁEGO!!
NO CO? ZDAWAŁO MI SIĘ?
22
JA Z TOBĄ NIE WYTRZYMAM. WSZYSTKO ZEPSUŁEŚ. OBYŚ SPUCHŁ, NIEZDARO.
PATRZ. NASZ PAKUNEK. ZOSTAWIŁEM GO W CZÓŁNIE
KTOŚ SIĘ PODKRADAŁ DO NASZEGO NAMIOTU!
JUŻ JA TEGO KTOSIA WYSTRASZĘ.
BAM!
OCH! RATUNKUUU!!
KOKO! CO CI?! PRZYJACIELU, JESTEŚ RANNY? OJEJ! AAAAJ!!!
NOCNA WYPRAWA KAJTKA I KOKA ZAKOŃCZYŁA SIĘ NIEPOWODZENIEM. PSIKUS, JAKI ZAMIERZALI SPRAWIĆ MYŚLIWYM ZWRÓCIŁ SIĘ SWYM OSTRZEM PRZECIW NIM SAMYM.
KOTRZE! JAK MOGŁEŚ ROZWINĄĆ TĘ CHUSTKĘ, W KTÓREJ MIELIŚMY GNIAZDO OS?!
ZROZUM KAJTEK... TAK JAKOŚ... NIECHCĄCY...
23

PRZYGODA Z OSAMI SPRAWIŁA, ŻE KAJTEK I KOKO NOC MIELI BARDZO CIĘŻKĄ, JEDNAKŻE RANO, SZYKUJĄC ŚNIADANIE, ZAPOMNIELI JUŻ O SWOICH CIERPIENIACH.
DRRRRRŃ!...
TELEFON. TO CHYBA DO CIEBIE ?
CO TY PLECIESZ? SKĄD TU TELEFON?
WIĘC CO TO MOŻE DZWONIĆ?
ZARAZ ZOBACZYMY. TO CHYBA GDZIEŚ TUTAJ.
DRRRRŃ!
PHI... BUDZIK. CZY TO NIE ŚMIESZNE?
DZIWNE. JESTEM PEWIEN, ŻE POSTAWIONO GO TU W JAKIMŚ CELU.
DRRRRŃ!
24
?
OT, BUDZIK JAK BUDZIK. NIE MA CZYM SIĘ PRZEJMOWAĆ. WRACAJMY DO OBOZU. NIE MOGĘ SIĘ DOCZEKAĆ ŚNIADANIA.
STÓJ! MUSIMY BYĆ OSTROŻNI. MYŚLĘ, ŻE KTOŚ PRZY POMOCY BUDZIKOWEGO DZWONKA CHCIAŁ NAS ODCIĄGNĄĆ OD OBOZU.
HE?!
OBEJRZĘ SOBIE TO DRZEWO. COŻ ZNACZY ŚNIADANIE W PORÓWNANIU Z PIĘKNEM PRZYRODY.
WYNOŚCIE SIĘ Z TEJ OKOLICY, JEŚLI WAM ŻYCIE MIŁE!
OTÓŻ TO. MOJE DOMYSŁY BYŁY SŁUSZNE.
25
HI, HI... BARDZO ŁADNIE WYKALIGRAFOWANE. TO MI WYGLĄDA NA KAWAŁ TYCH MALARZY, KTÓRYCH ONEGDAJ POZNALIŚMY.
MYŚLĘ, ŻE TYM RAZEM, TO NIE SĄ ŻARTY.
WYNOŚCIE SIĘ Z TEJ OKOLICY, JEŚLI WAM ŻYCIE MIŁE!
NIE SĄDZĘ, ABY TO BYLI CI MALARZE. WYZNACZYLI NAGRODĘ ZA UPOLOWANIE BIAŁEGO WILKA, WIĘC POCO MIELI BY NAS STĄD TERAZ WYRZUCAĆ?
OPRÓCZ NICH SĄ TU W OKOLICY TYLKO CI DWAJ MYŚLIWI.
WŁAŚNIE. POWIEDZIELI NAM, ŻE SĄ STRAŻNIKAMI SKARBÓW HITLERA I UWIERZYLIŚMY IM, POTEM, ŻE SĄ MYŚLIWYMI I RÓWNIEŻ IM UWIERZYLIŚMY.
WYNOŚCIE SIĘ Z TEJ OKOLICY, JEŚLI WAM ŻYCIE MIŁE!
CHCESZ POWIEDZIEĆ, ŻE ZNÓW SKŁAMALI?
NIE WIEM. UWAŻAM TYLKO, ŻE JESTEŚMY ZBYT ŁATWOWIERNI...
26

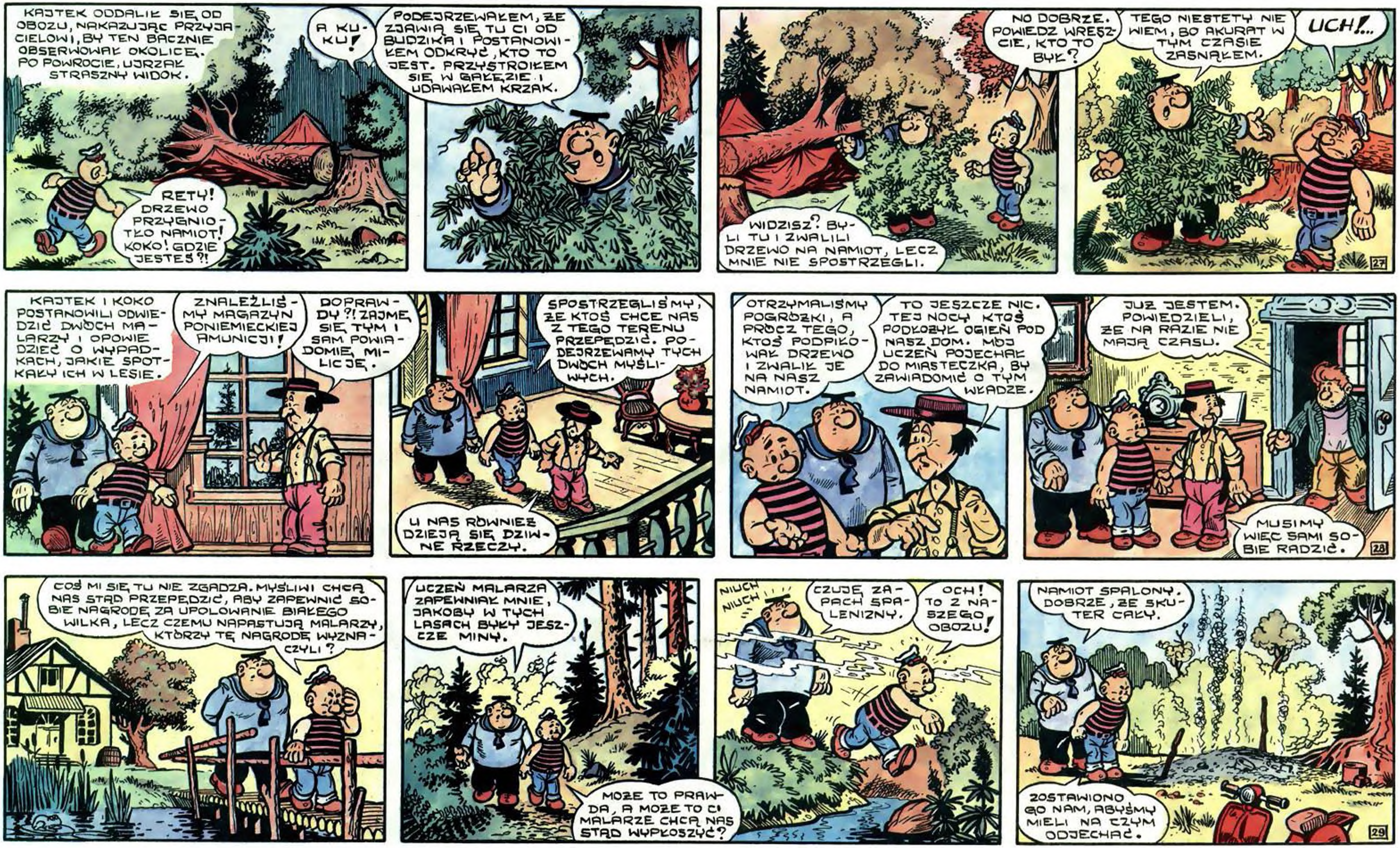
KAJTEK ODDALIŁ SIĘ OD OBOZU, NAKAZUJĄC PRZYJACIELOWI, BY TEN BACZNIE OBSERWOWAŁ OKOLICĘ. PO POWROCIE, UJRZAŁ STRASZNY WIDOK.
RETY! DRZEWO PRZYGNIOTŁO NAMIOT! KOKO! GDZIE JESTEŚ?!
A KUKU!
PODEJRZEWAŁEM, ŻE ZJAWIĄ SIĘ TU CI OD BUDZIKA I POSTANOWIŁEM ODKRYĆ, KTO TO JEST. PRZYSTROIŁEM SIĘ W GAŁĘZIE I UDAWAŁEM KRZAK.
WIDZISZ? BYLI TU I ZWALILI DRZEWO NA NAMIOT, LECZ MNIE NIE SPOSTRZEGLI.
NO DOBRZE. POWIEDZ WRESZCIE, KTO TO BYŁ?
TEGO NIESTETY NIE WIEM, BO AKURAT W TYM CZASIE ZASNĄŁEM.
UCH!...
27
KAJTEK I KOKO POSTANOWILI ODWIEDZIĆ DWÓCH MALARZY I OPOWIEDZIEĆ O WYPADKACH, JAKIE SPOTKAŁY ICH W LESIE.
ZNALEŹLIŚMY MAGAZYN PONIEMIECKIEJ AMUNICJI!
DOPRAWDY?! ZAJMĘ SIĘ TYM I SAM POWIADOMIĘ MILICJĘ.
SPOSTRZEGLIŚMY, ŻE KTOŚ CHCE NAS Z TEGO TERENU PRZEPĘDZIĆ. PODEJRZEWAMY TYCH DWÓCH MYŚLIWYCH.
U NAS RÓWNIEŻ DZIEJĄ SIĘ DZIWNE RZECZY.
OTRZYMALIŚMY POGRÓŻKI, A PRÓCZ TEGO, KTOŚ PODPIŁOWAŁ DRZEWO I ZWALIŁ JE NA NASZ NAMIOT.
TO JESZCZE NIC. TEJ NOCY KTOŚ PODŁOŻYŁ OGIEŃ POD NASZ DOM. MÓJ UCZEŃ POJECHAŁ DO MIASTECZKA, BY ZAWIADOMIĆ O TYM WŁADZE.
JUŻ JESTEM. POWIEDZIELI, ŻE NA RAZIE NIE MAJĄ CZASU.
MUSIMY WIĘC SAMI SOBIE RADZIĆ.
28
COŚ MI SIĘ TU NIE ZGADZA. MYŚLIWI CHCĄ NAS STĄD PRZEPĘDZIĆ, ABY ZAPEWNIĆ SOBIE NAGRODĘ ZA UPOLOWANIE BIAŁEGO WILKA, LECZ CZEMU NAPASTUJĄ MALARZY, KTÓRZY TĘ NAGRODĘ WYZNACZYLI?
UCZEŃ MALARZA ZAPEWNIAŁ MNIE, JAKOBY W TYCH LASACH BYŁY JESZCZE MINY.
MOŻE TO PRAWDA, A MOŻE TO CI MALARZE CHCĄ NAS STĄD WYPŁOSZYĆ?
NIUCH NIUCH
CZUJĘ ZAPACH SPALENIZNY.
OCH! TO Z NASZEGO OBOZU!
NAMIOT SPALONY. DOBRZE, ŻE SKUTER CAŁY.
ZOSTAWIONO GO NAM, ABYŚMY MIELI NA CZYM ODJECHAĆ.
29

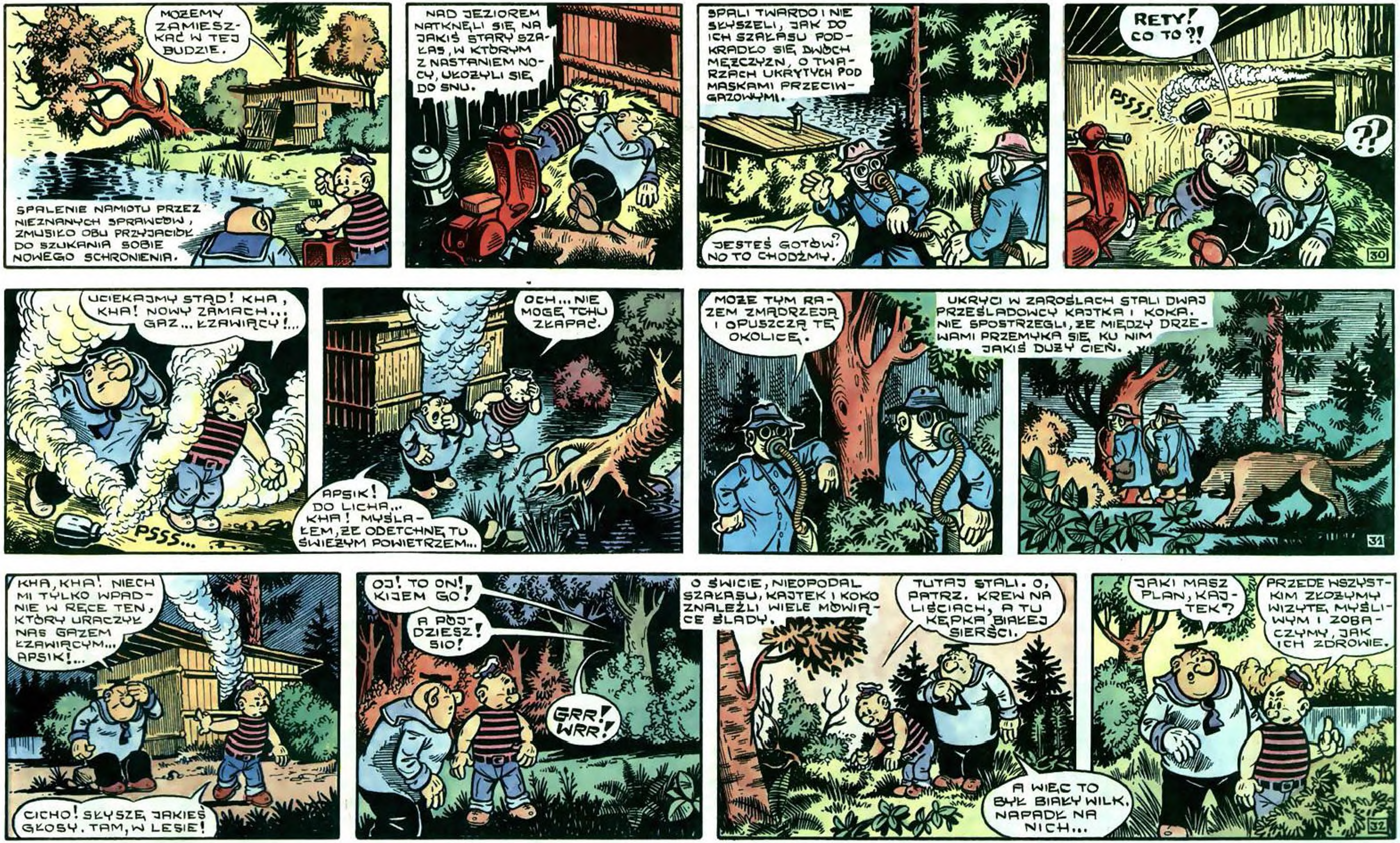
MOŻEMY ZAMIESZKAĆ W TEJ BUDZIE.
SPALENIE NAMIOTU PRZEZ NIEZNANYCH SPRAWCÓW, ZMUSIŁO OBU PRZYJACIÓŁ DO SZUKANIA SOBIE NOWEGO SCHRONIENIA.
NAD JEZIOREM NATKNĘLI SIĘ NA JAKIŚ STARY SZAŁAS, W KTÓRYM Z NASTANIEM NOCY, UŁOŻYLI SIĘ DO SNU.
SPALI TWARDO I NIE SŁYSZELI, JAK DO ICH SZAŁASU PODKRADŁO SIĘ DWÓCH MĘŻCZYZN, O TWARZACH UKRYTYCH POD MASKAMI PRZECIWGAZOWYMI.
JESTEŚ GOTÓW? NO TO CHODŹMY.
RETY! CO TO?!
PSSSS...
??
30
UCIEKAJMY STĄD! KHA, KHA! NOWY ZAMACH... GAZ... ŁZAWIĄCY!...
PSSS...
OCH... NIE MOGĘ TCHU ZŁAPAĆ.
APSIK! DO LICHA... KHA! MYŚLAŁEM, ŻE ODETCHNĘ TU ŚWIEŻYM POWIETRZEM...
MOŻE TYM RAZEM ZMĄDRZEJĄ I OPUSZCZĄ TE OKOLICE.
UKRYCI W ZAROŚLACH STALI DWAJ PRZEŚLADOWCY KAJTKA I KOKA. NIE SPOSTRZEGLI, ŻE MIĘDZY DRZEWAMI PRZEMYKA SIĘ KU NIM JAKIŚ DUŻY CIEŃ.
31
KHA, KHA! NIECH MI TYLKO WPADNIE W RĘCE TEN, KTÓRY URACZYŁ NAS GAZEM ŁZAWIĄCYM... APSIK!...
CICHO! SŁYSZĘ JAKIEŚ GŁOSY. TAM, W LESIE!
OJ! TO ON! KIJEM GO!
A POJDZIESZ! SIO!
GRR! WRR!
O ŚWICIE, NIEOPODAL SZAŁASU, KAJTEK I KOKO ZNALEŹLI WIELE MÓWIĄCE ŚLADY.
TUTAJ STALI. O, PATRZ. KREW NA LIŚCIACH, A TU KĘPKA BIAŁEJ SIERŚCI.
A WIĘC TO BYŁ BIAŁY WILK, NAPADŁ NA NICH...
JAKI MASZ PLAN, KAJTEK?
PRZEDE WSZYSTKIM ZŁOŻYMY WIZYTĘ MYŚLIWYM I ZOBACZYMY, JAK ICH ZDROWIE.
32

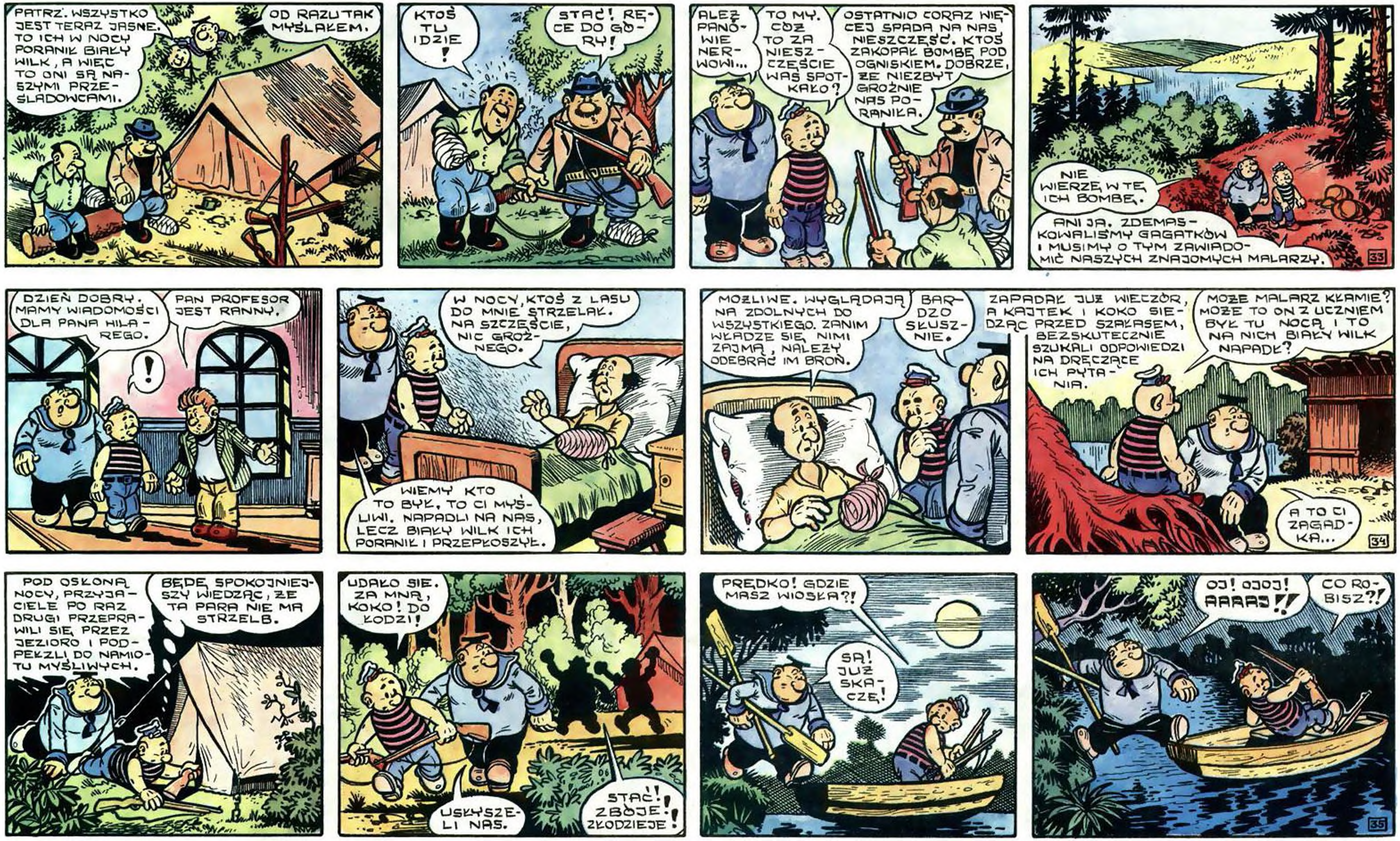
PATRZ. WSZYSTKO JEST TERAZ JASNE. TO ICH W NOCY PORANIŁ BIAŁY WILK, A WIĘC TO ONI SĄ NASZYMI PRZEŚLADOWCAMI.
OD RAZU TAK MYŚLAŁEM.
KTOŚ TU IDZIE!
STAĆ! RĘCE DO GÓRY!
ALEŻ PANOWIE NERWOWI...
TO MY. CÓŻ TO ZA NIESZCZĘŚCIE WAS SPOTKAŁO?
OSTATNIO CORAZ WIĘCEJ SPADA NA NAS NIESZCZĘŚĆ. KTOŚ ZAKOPAŁ BOMBĘ POD OGNISKIEM. DOBRZE, ŻE NIEZBYT GROŹNIE NAS PORANIŁA.
NIE WIERZĘ W TĘ ICH BOMBĘ.
ANI JA. ZDEMASKOWALIŚMY GAGATKÓW I MUSIMY O TYM ZAWIADOMIĆ NASZYCH ZNAJOMYCH MALARZY.
33
DZIEŃ DOBRY. MAMY WIADOMOŚCI DLA PANA HILAREGO.
PAN PROFESOR JEST RANNY.
!
W NOCY, KTOŚ Z LASU DO MNIE STRZELAŁ. NA SZCZĘŚCIE, NIC GROŹNEGO.
WIEMY KTO TO BYŁ. TO CI MYŚLIWI. NAPADLI NA NAS, LECZ BIAŁY WILK ICH PORANIŁ I PRZEPŁOSZYŁ.
MOŻLIWE. WYGLĄDAJĄ NA ZDOLNYCH DO WSZYSTKIEGO. ZANIM WŁADZE SIĘ NIMI ZAJMĄ, NALEŻY ODEBRAĆ IM BROŃ.
BARDZO SŁUSZNIE.
ZAPADAŁ JUŻ WIECZÓR, A KAJTEK I KOKO SIEDZĄC PRZED SZAŁASEM, BEZSKUTECZNIE SZUKALI ODPOWIEDZI NA DRĘCZĄCE ICH PYTANIA.
MOŻE MALARZ KŁAMIE? MOŻE TO ON Z UCZNIEM BYŁ TU NOCĄ I TO NA NICH BIAŁY WILK NAPADŁ?
A TO CI ZAGADKA...
34
POD OSŁONĄ NOCY, PRZYJACIELE PO RAZ DRUGI PRZEPRAWILI SIĘ PRZEZ JEZIORO I PODPEŁZLI DO NAMIOTU MYŚLIWYCH.
BĘDĘ SPOKOJNIEJSZY WIEDZĄC, ŻE TA PARA NIE MA STRZELB.
UDAŁO SIĘ. ZA MNĄ, KOKO! DO ŁODZI!
USŁYSZELI NAS.
STAĆ! ZBÓJE! ZŁODZIEJE!
PRĘDKO! GDZIE MASZ WIOSŁA?!
SĄ! JUŻ SKACZĘ!
OJ! OJOJ! AAAAJ!!
CO ROBISZ?!
35

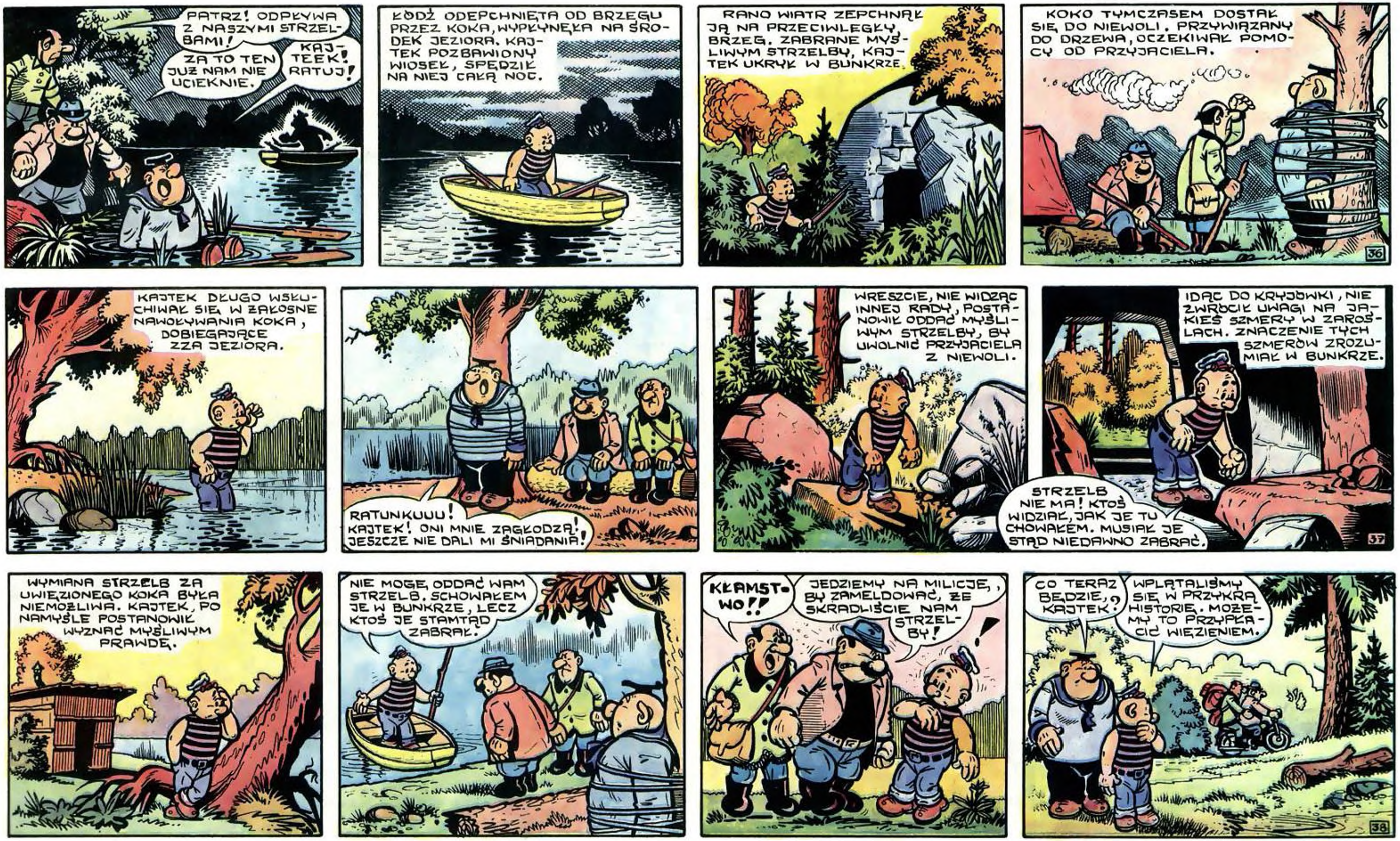
PATRZ! ODPŁYWA Z NASZYMI STRZELBAMI!
ZA TO TEN JUŻ NAM NIE UCIEKNIE.
KAJTEEK! RATUJ!
ŁÓDŹ ODEPCHNIĘTA OD BRZEGU PRZEZ KOKA, WYPŁYNĘŁA NA ŚRODEK JEZIORA. KAJTEK POZBAWIONY WIOSEŁ, SPĘDZIŁ NA NIEJ CAŁĄ NOC.
RANO WIATR ZEPCHNĄŁ JĄ NA PRZECIWLEGŁY BRZEG. ZABRANE MYŚLIWYM STRZELBY, KAJTEK UKRYŁ W BUNKRZE.
KOKO TYMCZASEM DOSTAŁ SIĘ DO NIEWOLI. PRZYWIĄZANY DO DRZEWA, OCZEKIWAŁ POMOCY OD PRZYJACIELA.
36
KAJTEK DŁUGO WSŁUCHIWAŁ SIĘ W ŻAŁOSNE NAWOŁYWANIA KOKA, DOBIEGAJĄCE ZZA JEZIORA.
RATUNKUUU! KAJTEK! ONI MNIE ZAGŁODZĄ! JESZCZE NIE DALI MI ŚNIADANIA!
WRESZCIE, NIE WIDZĄC INNEJ RADY, POSTANOWIŁ ODDAĆ MYŚLIWYM STRZELBY, BY UWOLNIĆ PRZYJACIELA Z NIEWOLI.
IDĄC DO KRYJÓWKI, NIE ZWRÓCIŁ UWAGI NA JAKIEŚ SZMERY W ZAROŚLACH. ZNACZENIE TYCH SZMERÓW ZROZUMIAŁ W BUNKRZE.
STRZELB NIE MA! KTOŚ WIDZIAŁ, JAK JE TU CHOWAŁEM. MUSIAŁ JE STĄD NIEDAWNO ZABRAĆ.
37
WYMIANA STRZELB ZA UWIĘZIONEGO KOKA BYŁA NIEMOŻLIWA. KAJTEK, PO NAMYŚLE POSTANOWIŁ WYZNAĆ MYŚLIWYM PRAWDĘ.
NIE MOGĘ ODDAĆ WAM STRZELB. SCHOWAŁEM JE W BUNKRZE, LECZ KTOŚ JE STAMTĄD ZABRAŁ.
KŁAMSTWO!!
JEDZIEMY NA MILICJĘ, BY ZAMELDOWAĆ, ŻE SKRADLIŚCIE NAM STRZELBY!
!
CO TERAZ BĘDZIE, KAJTEK?
WPLĄTALIŚMY SIĘ W PRZYKRĄ HISTORIĘ. MOŻEMY TO PRZYPŁACIĆ WIĘZIENIEM.
38

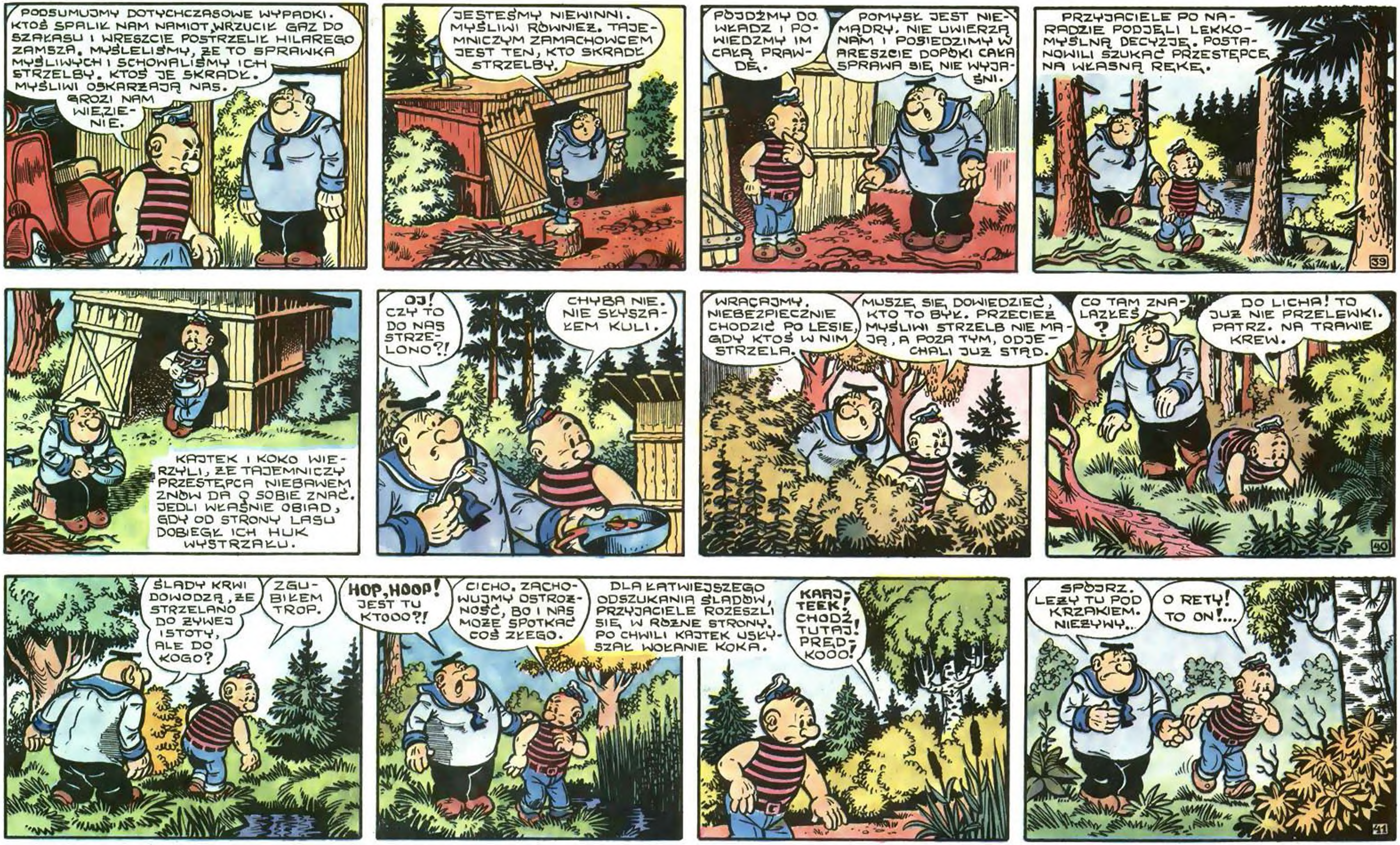
PODSUMUJMY DOTYCHCZASOWE WYPADKI. KTOŚ SPALIŁ NAM NAMIOT, WRZUCIŁ GAZ DO SZAŁASU I WRESZCIE POSTRZELIŁ HILAREGO ZAMSZA. MYŚLELIŚMY, ŻE TO SPRAWKA MYŚLIWYCH I SCHOWALIŚMY ICH STRZELBY. KTOŚ JE SKRADŁ. MYŚLIWI OSKARŻAJĄ NAS.
GROZI NAM WIĘZIENIE.
JESTEŚMY NIEWINNI. MYŚLIWI RÓWNIEŻ. TAJEMNICZYM ZAMACHOWCEM JEST TEN, KTO SKRADŁ STRZELBY.
PÓJDŹMY DO WŁADZ I POWIEDZMY IM CAŁĄ PRAWDĘ.
POMYSŁ JEST NIEMĄDRY. NIE UWIERZĄ NAM I POSIEDZIMY W ARESZCIE DOPÓKI CAŁA SPRAWA SIĘ NIE WYJAŚNI.
PRZYJACIELE PO NARADZIE PODJĘLI LEKKOMYŚLNĄ DECYZJĘ. POSTANOWILI SZUKAĆ PRZESTĘPCĘ NA WŁASNĄ RĘKĘ.
39
KAJTEK I KOKO WIERZYLI, ŻE TAJEMNICZY PRZESTĘPCA NIEBAWEM ZNÓW DA O SOBIE ZNAĆ. JEDLI WŁAŚNIE OBIAD, GDY OD STRONY LASU DOBIEGŁ ICH HUK WYSTRZAŁU.
OJ! CZY TO DO NAS STRZELONO?!
CHYBA NIE. NIE SŁYSZAŁEM KULI.
WRACAJMY. NIEBEZPIECZNIE CHODZIĆ PO LESIE, GDY KTOŚ W NIM STRZELA.
MUSZĘ SIĘ DOWIEDZIEĆ, KTO TO BYŁ. PRZECIEŻ MYŚLIWI STRZELB NIE MAJĄ, A POZA TYM, ODJECHALI JUŻ STĄD.
CO TAM ZNALAZŁEŚ?
DO LICHA! TO JUŻ NIE PRZELEWKI. PATRZ. NA TRAWIE KREW.
40
ŚLADY KRWI DOWODZĄ, ŻE STRZELANO DO ŻYWEJ ISTOTY, ALE DO KOGO?
ZGUBIŁEM TROP.
HOP, HOOP! JEST TU KTOOO?!
CICHO. ZACHOWUJMY OSTROŻNOŚĆ, BO I NAS MOŻE SPOTKAĆ COŚ ZŁEGO.
DLA ŁATWIEJSZEGO ODSZUKANIA ŚLADÓW, PRZYJACIELE ROZESZLI SIĘ W RÓŻNE STRONY. PO CHWILI KAJTEK USŁYSZAŁ WOŁANIE KOKA.
KAJTEEK! CHODŹ TUTAJ! PRĘDKOOO!
SPÓJRZ. LEŻY TU POD KRZAKIEM. NIEŻYWY...
O RETY! TO ON!...
41

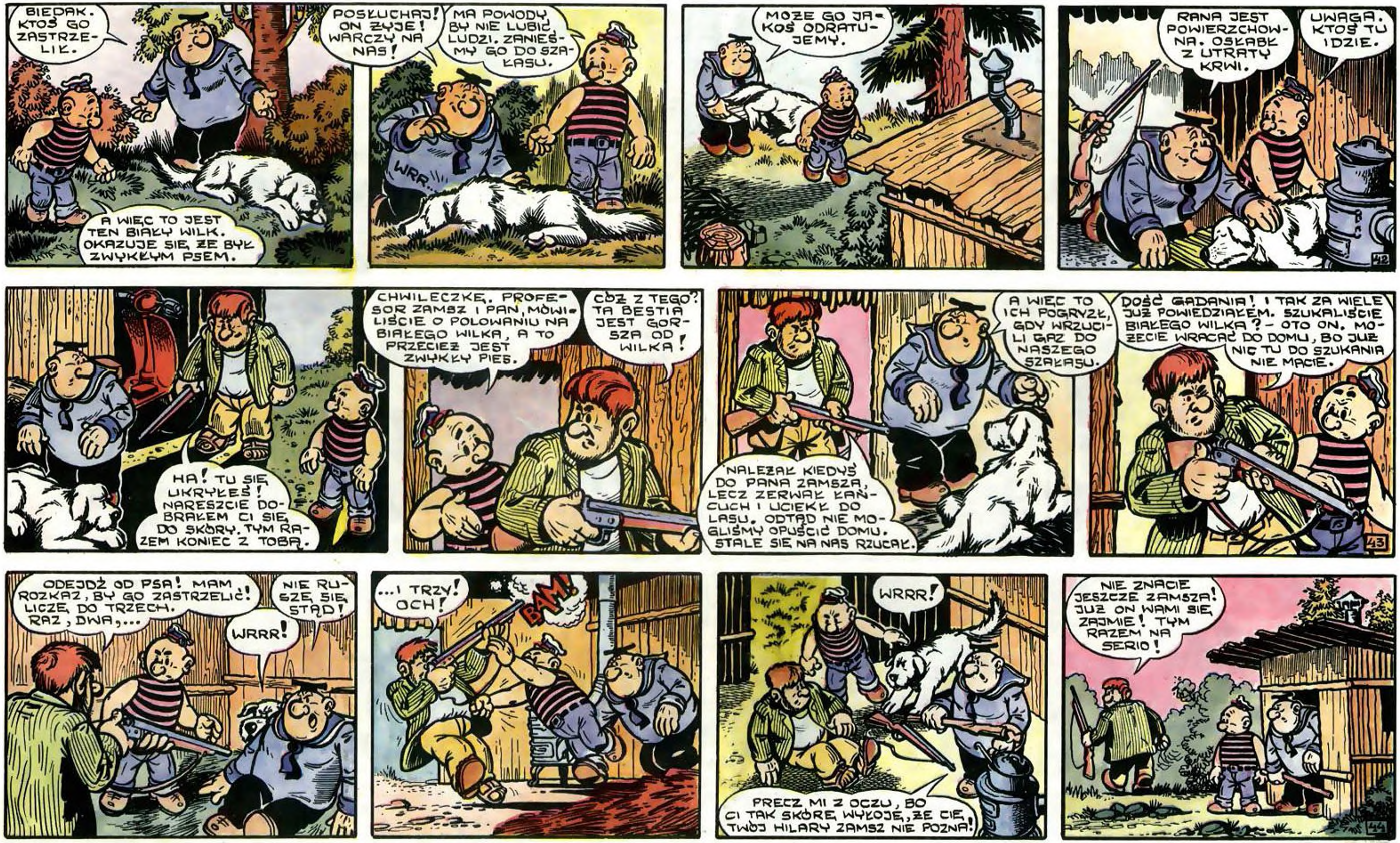
BIEDAK. KTOŚ GO ZASTRZELIŁ.
A WIĘC TO JEST TEN BIAŁY WILK. OKAZUJE SIĘ, ŻE BYŁ ZWYKŁYM PSEM.
POSŁUCHAJ! ON ŻYJE! WARCZY NA NAS!
MA POWODY, BY NIE LUBIĆ LUDZI. ZANIEŚMY GO DO SZAŁASU.
WRR...
MOŻE GO JAKOŚ ODRATUJEMY.
RANA JEST POWIERZCHOWNA. OSŁABŁ Z UTRATY KRWI.
UWAGA. KTOŚ TU IDZIE.
42
HA! TU SIĘ UKRYŁEŚ! NARESZCIE DOBRAŁEM CI SIĘ DO SKÓRY. TYM RAZEM KONIEC Z TOBĄ.
CHWILECZKĘ. PROFESOR ZAMSZ I PAN MÓWILIŚCIE O POLOWANIU NA BIAŁEGO WILKA, A TO PRZECIEŻ JEST ZWYKŁY PIES.
CÓŻ Z TEGO? TA BESTIA JEST GORSZA OD WILKA!
A WIĘC TO ICH POGRYZŁ, GDY WRZUCILI GAZ DO NASZEGO SZAŁASU.
NALEŻAŁ KIEDYŚ DO PANA ZAMSZA, LECZ ZERWAŁ ŁAŃCUCH I UCIEKŁ DO LASU. ODTĄD NIE MOGLIŚMY OPUŚCIĆ DOMU. STALE SIĘ NA NAS RZUCAŁ.
DOŚĆ GADANIA! I TAK ZA WIELE JUŻ POWIEDZIAŁEM. SZUKALIŚCIE BIAŁEGO WILKA? – OTO ON. MOŻECIE WRACAĆ DO DOMU, BO JUŻ NIC TU DO SZUKANIA NIE MACIE.
43
ODEJDŹ OD PSA! MAM ROZKAZ, BY GO ZASTRZELIĆ! LICZĘ DO TRZECH. RAZ, DWA,...
NIE RUSZĘ SIĘ STĄD!
WRRR!
...I TRZY! OCH!
BAM!
WRRR!
PRECZ MI Z OCZU, BO CI TAK SKÓRĘ WYŁOJĘ, ŻE CIĘ TWÓJ HILARY ZAMSZ NIE POZNA!
NIE ZNACIE JESZCZE ZAMSZA! JUŻ ON WAMI SIĘ ZAJMIE! TYM RAZEM NA SERIO!
44

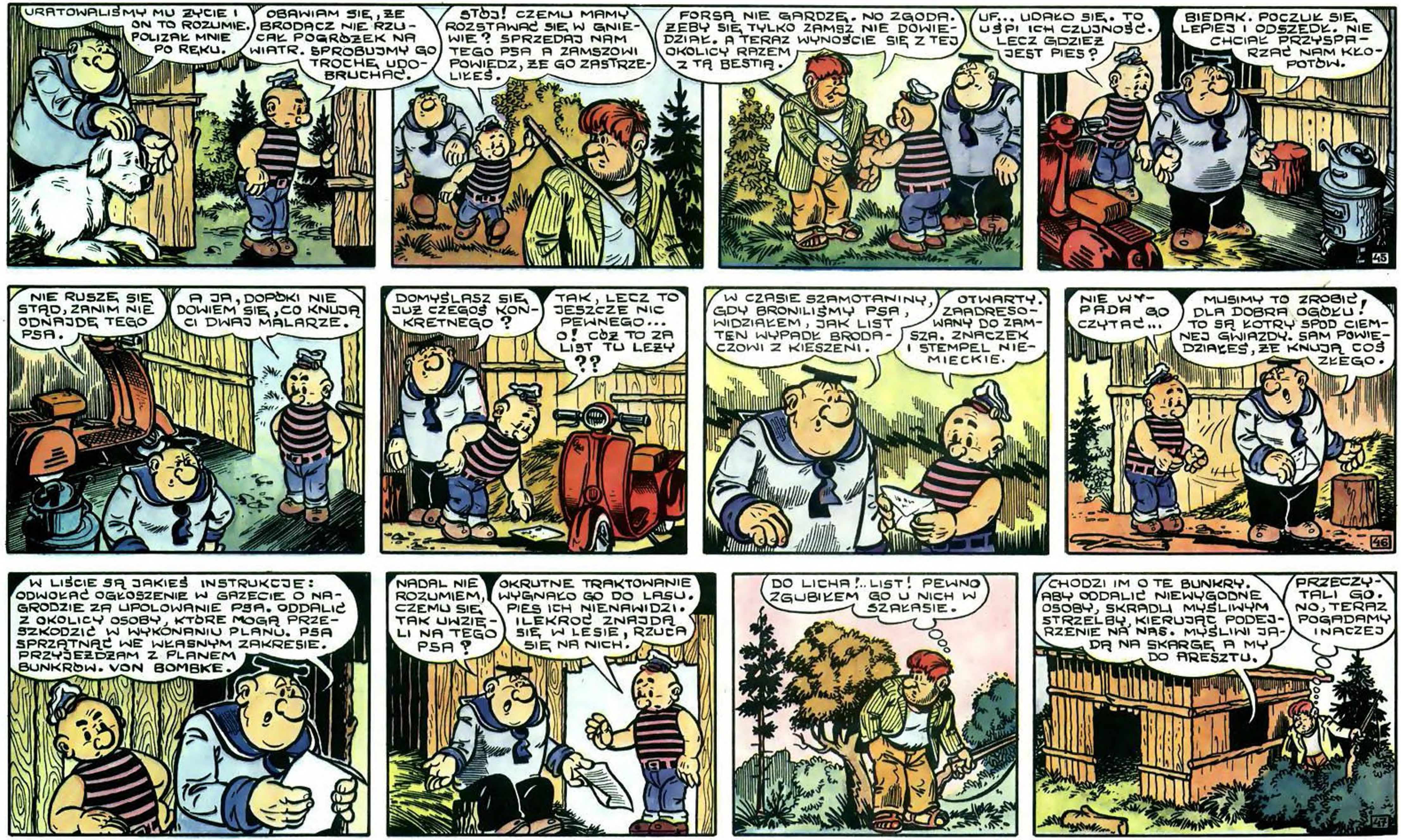
URATOWALIŚMY MU ŻYCIE I ON TO ROZUMIE. POLIZAŁ MNIE PO RĘKU.
OBAWIAM SIĘ, ŻE BRODACZ NIE RZUCAŁ POGRÓŻEK NA WIATR. SPRÓBUJMY GO TROCHĘ UDOBRUCHAĆ.
STÓJ! CZEMU MAMY ROZSTAWAĆ SIĘ W GNIEWIE? SPRZEDAJ NAM TEGO PSA A ZAMSZOWI POWIEDZ, ŻE GO ZASTRZELIŁEŚ.
FORSĄ NIE GARDZĘ. NO ZGODA. ŻEBY SIĘ TYLKO ZAMSZ NIE DOWIEDZIAŁ. A TERAZ WYNOŚCIE SIĘ Z TEJ OKOLICY RAZEM Z TĄ BESTIĄ.
UF... UDAŁO SIĘ. TO UŚPI ICH CZUJNOŚĆ. LECZ GDZIEŻ JEST PIES?
BIEDAK. POCZUŁ SIĘ LEPIEJ I ODSZEDŁ. NIE CHCIAŁ PRZYSPARZAĆ NAM KŁOPOTÓW.
45
NIE RUSZĘ SIĘ STĄD, ZANIM NIE ODNAJDĘ TEGO PSA.
A JA, DOPÓKI NIE DOWIEM SIĘ, CO KNUJĄ CI DWAJ MALARZE.
DOMYŚLASZ SIĘ JUŻ CZEGOŚ KONKRETNEGO?
TAK, LECZ TO JESZCZE NIC PEWNEGO... O! CÓŻ TO ZA LIST TU LEŻY ??
W CZASIE SZAMOTANINY, GDY BRONILIŚMY PSA, WIDZIAŁEM, JAK LIST TEN WYPADŁ BRODACZOWI Z KIESZENI.
OTWARTY. ZAADRESOWANY DO ZAMSZA. ZNACZEK I STEMPEL NIEMIECKIE.
NIE WYPADA GO CZYTAĆ...
MUSIMY TO ZROBIĆ DLA DOBRA OGÓŁU! TO SĄ ŁOTRY SPOD CIEMNEJ GWIAZDY. SAM POWIEDZIAŁEŚ, ŻE KNUJĄ COŚ ZŁEGO.
46
W LIŚCIE SĄ JAKIEŚ INSTRUKCJE: ODWOŁAĆ OGŁOSZENIE W GAZECIE O NAGRODZIE ZA UPOLOWANIE PSA. ODDALIĆ Z OKOLICY OSOBY, KTÓRE MOGĄ PRZESZKODZIĆ W WYKONANIU PLANU. PSA SPRZĄTNĄĆ WE WŁASNYM ZAKRESIE. PRZYJEŻDŻAM Z PLANEM BUNKRÓW. VON BOMBKE.
NADAL NIE ROZUMIEM, CZEMU SIĘ TAK UWZIĘLI NA TEGO PSA?
OKRUTNE TRAKTOWANIE WYGNAŁO GO DO LASU. PIES ICH NIENAWIDZI. ILEKROĆ ZNAJDĄ SIĘ W LESIE, RZUCA SIĘ NA NICH.
DO LICHA!.. LIST! PEWNO ZGUBIŁEM GO U NICH W SZAŁASIE.
CHODZI IM O TE BUNKRY. ABY ODDALIĆ NIEWYGODNE OSOBY, SKRADLI MYŚLIWYM STRZELBY, KIERUJĄC PODEJRZENIE NA NAS. MYŚLIWI JADĄ NA SKARGĘ A MY DO ARESZTU.
PRZECZYTALI GO. NO, TERAZ POGADAMY INACZEJ
47

PRZYCHODZĘ ZE ZŁĄ NOWINĄ. CI DWAJ MARYNARZE WIEDZĄ JUŻ, ŻE PLANUJEMY SKOK NA BUNKRY.
TO TY, IM WSZYSTKO WYPAPLAŁEŚ! TERAZ, GDY PRZYJEŻDŻA VON BOMBKE I GDY POTRZEBNA JEST SZCZEGÓLNA DYSKRECJA! ŁEB CI ROZWALĘ!!
ALEŻ NIE! POSŁUCHAJ. ONI RZUCILI SIĘ NA MNIE W CHWILI GDY CHCIAŁEM ZASTRZELIĆ PSA I ODEBRALI LIST.
FAJTŁAPO! TRZEBA SZYBKO NAPRAWIĆ TO CO ZEPSUŁEŚ, ZANIM NIE DOMYŚLĄ SIĘ WSZYSTKIEGO. BIERZ STRZELBĘ I ZA MNĄ!
48
ODKĄD ZDOBYLIŚMY TE STRZELBY, NIE BOJĘ SIĘ SPOTKANIA Z TWOIM PSEM.
CICHO. ZBLIŻAMY SIĘ DO SZAŁASU. MUSIMY ICH ZASKOCZYĆ.
SĄ CHYBA W ŚRODKU?
NIE SŁYSZĘ ŻADNYCH GŁOSÓW.
NIE MA ICH TUTAJ. ODJECHALI SKUTEREM.
CZYŻBY POJECHALI NA MILICJĘ?
NIE MA CZASU DO STRACENIA! MUSZĘ ICH DOGONIĆ!
49
WYPROWADŹ SAMOCHÓD! PRĘDKO!
NIE ZABIERASZ STRZELBY?
NIE. MAM INNY, LEPSZY PLAN.
POSŁUCHAJ UWAŻNIE: ZA CHWILĘ ZATELEFONUJESZ NA MILICJĘ. MUSISZ WIERNIE NAŚLADOWAĆ MÓJ GŁOS...
OCH, ŻEBYM TYLKO ICH DOGONIŁ...
50

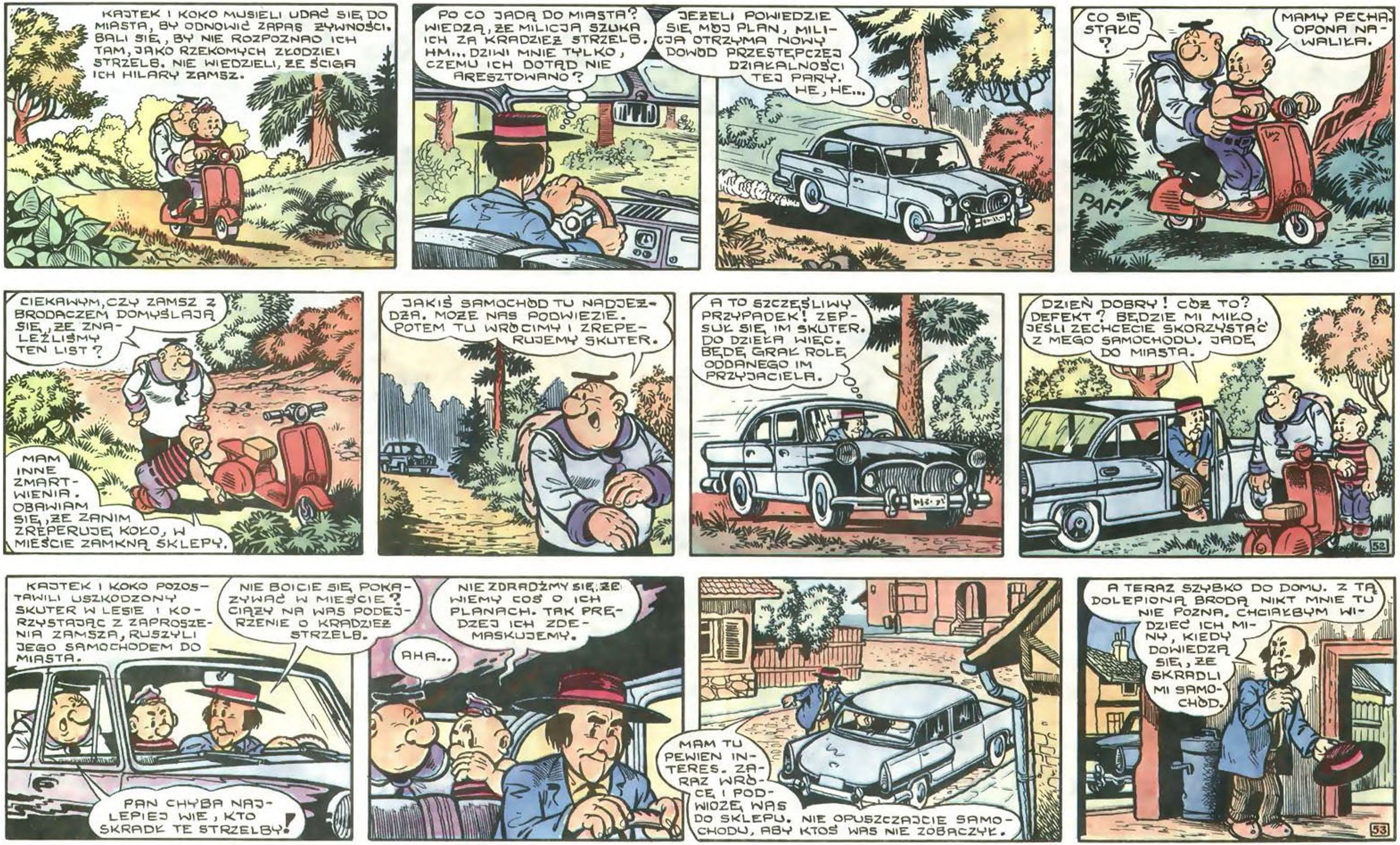
KAJTEK I KOKO MUSIELI UDAĆ SIĘ DO MIASTA, BY ODNOWIĆ ZAPAS ŻYWNOŚCI. BALI SIĘ, BY NIE ROZPOZNAO ICH TAM, JAKO RZEKOMYCH ZŁODZIEI STRZELB. NIE WIEDZIELI, ŻE ŚCIGA ICH HILARY ZAMSZ.
PO CO JADĄ DO MIASTA? WIEDZĄ, ŻE MILICJA SZUKA ICH ZA KRADZIEŻ STRZELB. HM... DZIWI MNIE TYLKO, CZEMU ICH DOTĄD NIE ARESZTOWANO?
JEŻELI POWIEDZIE SIĘ MÓJ PLAN, MILICJA OTRZYMA NOWY DOWÓD PRZESTĘPCZEJ DZIAŁALNOŚCI TEJ PARY. HE, HE...
CO SIĘ STAŁO?
MAMY PECHA. OPONA NAWALIŁA.
PAF!
51
CIEKAWYM, CZY ZAMSZ Z BRODACZEM DOMYŚLAJĄ SIĘ, ŻE ZNALEŹLIŚMY TEN LIST?
MAM INNE ZMARTWIENIA. OBAWIAM SIĘ, ŻE ZANIM ZREPERUJĘ, KOKO, W MIEŚCIE ZAMKNĄ SKLEPY.
JAKIŚ SAMOCHÓD TU NADJEŻDŻA. MOŻE NAS PODWIEZIE. POTEM TU WRÓCIMY I ZREPERUJEMY SKUTER.
A TO SZCZĘŚLIWY PRZYPADEK! ZEPSUŁ SIĘ IM SKUTER. DO DZIEŁA WIĘC. BĘDĘ GRAŁ ROLĘ ODDANEGO IM PRZYJACIELA.
DZIEŃ DOBRY! CÓŻ TO? DEFEKT? BĘDZIE MI MIŁO, JEŚLI ZECHCECIE SKORZYSTAĆ Z MEGO SAMOCHODU. JADĘ DO MIASTA.
52
KAJTEK I KOKO POZOSTAWILI USZKODZONY SKUTER W LESIE I KORZYSTAJĄC Z ZAPROSZENIA ZAMSZA, RUSZYLI JEGO SAMOCHODEM DO MIASTA.
NIE BOICIE SIĘ POKAZYWAĆ W MIEŚCIE? CIĄŻY NA WAS PODEJRZENIE O KRADZIEŻ STRZELB.
PAN CHYBA NAJLEPIEJ WIE, KTO SKRADŁ TE STRZELBY!
NIE ZDRADŹMY SIĘ, ŻE WIEMY COŚ O ICH PLANACH. TAK PRĘDZEJ ICH ZDEMASKUJEMY.
AHA...
MAM TU PEWIEN INTERES. ZARAZ WRÓCĘ I PODWIOZĘ WAS DO SKLEPU. NIE OPUSZCZAJCIE SAMOCHODU, ABY KTOŚ WAS NIE ZOBACZYŁ.
A TERAZ SZYBKO DO DOMU. Z TĄ DOLEPIONĄ BRODĄ NIKT MNIE TU NIE POZNA. CHCIAŁBYM WIDZIEĆ ICH MINY, KIEDY DOWIEDZĄ SIĘ, ŻE SKRADLI MI SAMOCHÓD.
53

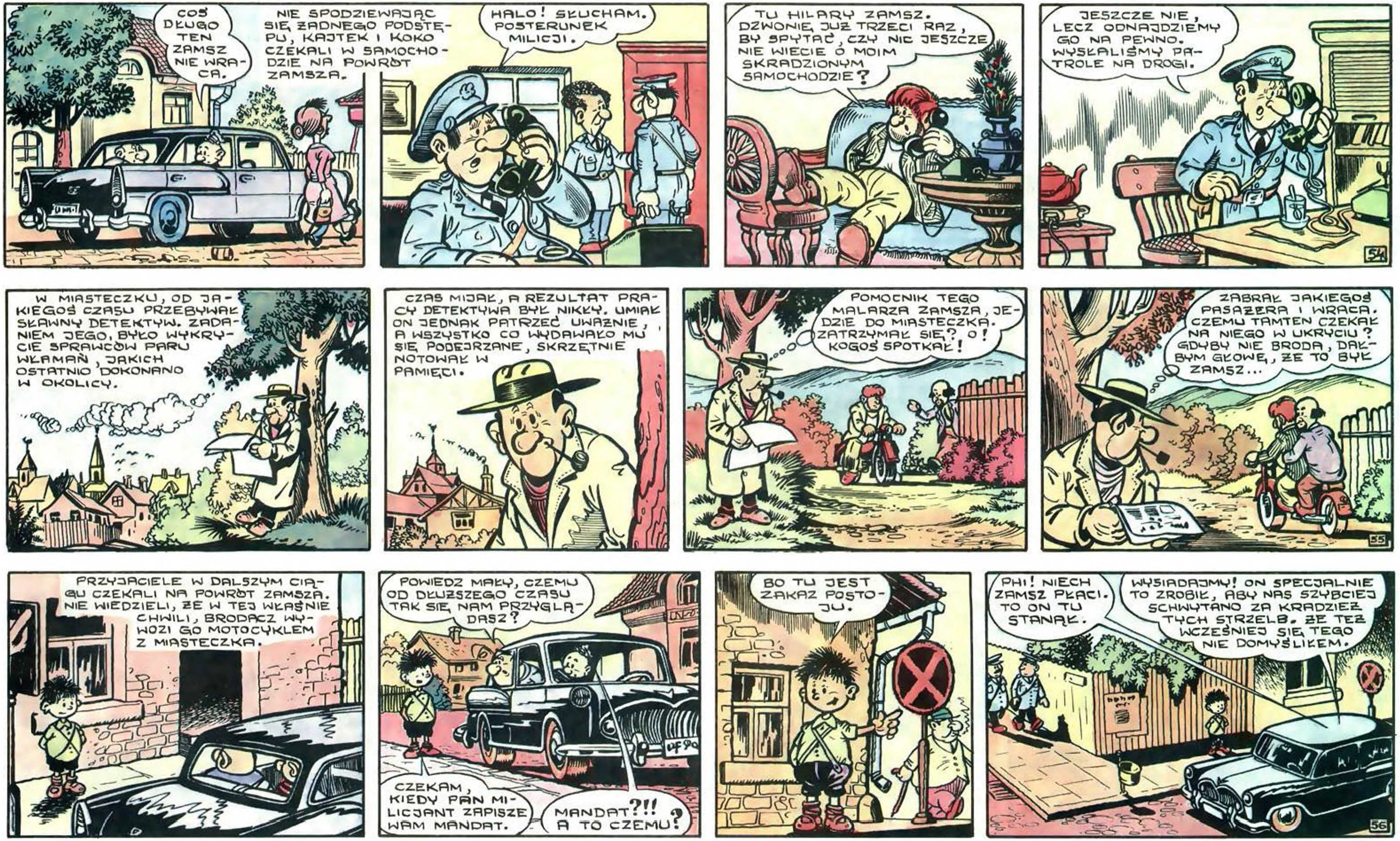
COŚ DŁUGO TEN ZAMSZ NIE WRACA.
NIE SPODZIEWAJĄC SIĘ ŻADNEGO PODSTĘPU, KAJTEK I KOKO CZEKALI W SAMOCHODZIE NA POWRÓT ZAMSZA.
HALO! SŁUCHAM. POSTERUNEK MILICJI.
TU HILARY ZAMSZ. DZWONIĘ JUŻ TRZECI RAZ, BY SPYTAĆ, CZY NIC JESZCZE NIE WIECIE O MOIM SKRADZIONYM SAMOCHODZIE?
JESZCZE NIE, LECZ ODNAJDZIEMY GO NA PEWNO. WYSŁALIŚMY PATROLE NA DROGI.
54
W MIASTECZKU, OD JAKIEGOŚ CZASU PRZEBYWAŁ SŁAWNY DETEKTYW. ZADANIEM JEGO, BYŁO WYKRYCIE SPRAWCÓW PARU WŁAMAŃ, JAKICH OSTATNIO DOKONANO W OKOLICY.
CZAS MIJAŁ, A REZULTAT PRACY DETEKTYWA BYŁ NIKŁY. UMIAŁ ON JEDNAK PATRZEĆ UWAŻNIE, A WSZYSTKO CO WYDAWAŁO MU SIĘ PODEJRZANE, SKRZĘTNIE NOTOWAŁ W PAMIĘCI.
POMOCNIK TEGO MALARZA ZAMSZA, JEDZIE DO MIASTECZKA. ZATRZYMAŁ SIĘ?, O! KOGOŚ SPOTKAŁ!
ZABRAŁ JAKIEGOŚ PASAŻERA I WRACA. CZEMU TAMTEN CZEKAŁ NA NIEGO W UKRYCIU? GDYBY NIE BRODA, DAŁBYM GŁOWĘ, ŻE TO BYŁ ZAMSZ...
55
PRZYJACIELE W DALSZYM CIĄGU CZEKALI NA POWRÓT ZAMSZA. NIE WIEDZIELI, ŻE W TEJ WŁAŚNIE CHWILI, BRODACZ WYWOZI GO MOTOCYKLEM Z MIASTECZKA.
POWIEDZ MAŁY, CZEMU OD DŁUŻSZEGO CZASU TAK SIĘ NAM PRZYGLĄDASZ?
CZEKAM, KIEDY PAN MILICJANT ZAPISZE WAM MANDAT.
MANDAT?!! A TO CZEMU?
BO TU JEST ZAKAZ POSTOJU.
PHI! NIECH ZAMSZ PŁACI. TO ON TU STANĄŁ.
WYSIADAJMY! ON SPECJALNIE TO ZROBIŁ, ABY NAS SZYBCIEJ SCHWYTANO ZA KRADZIEŻ TYCH STRZELB. ŻE TEŻ WCZEŚNIEJ SIĘ TEGO NIE DOMYŚLIŁEM.
56

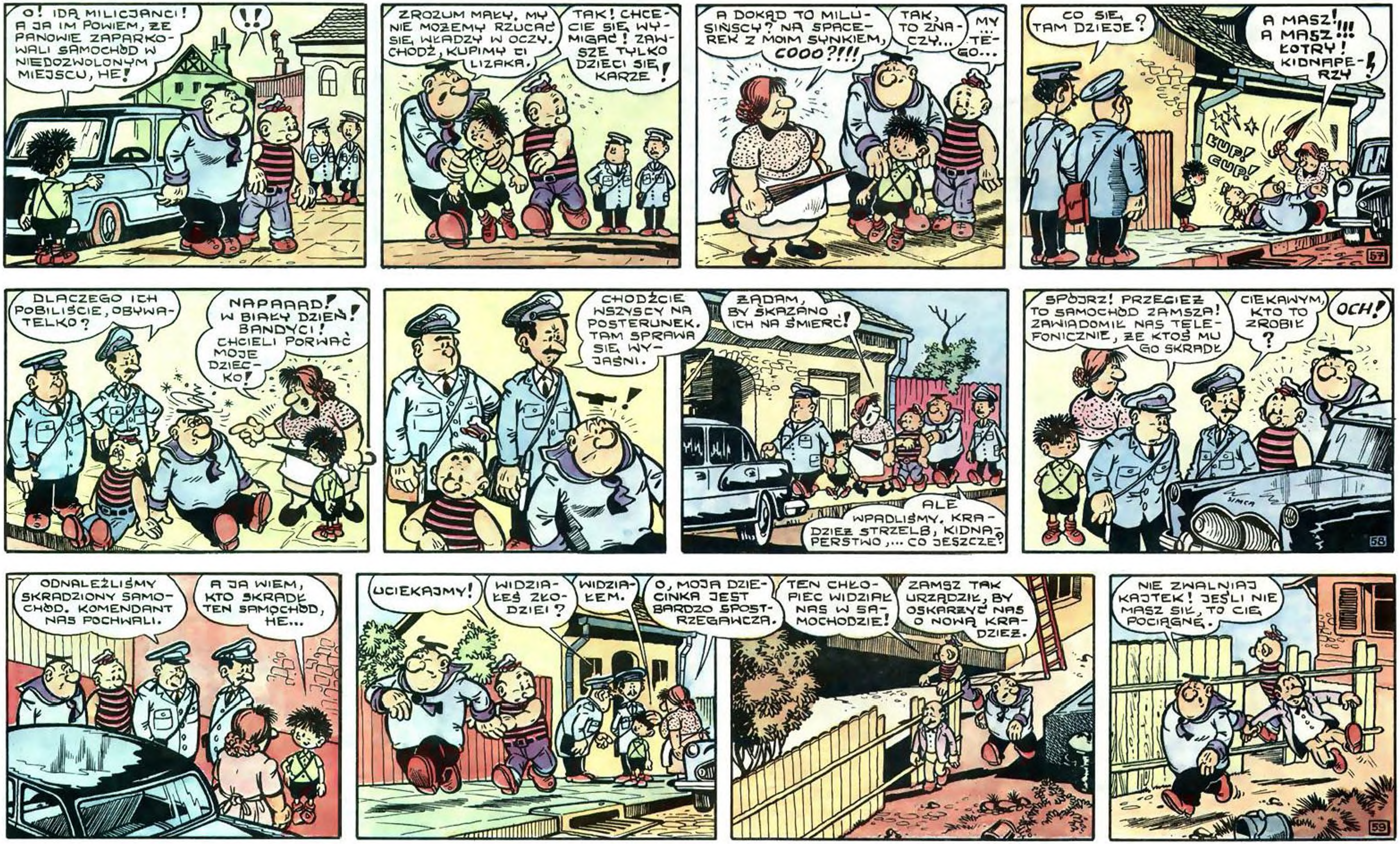
O! IDĄ MILICJANCI! A JA IM POWIEM, ŻE PANOWIE ZAPARKOWALI SAMOCHÓD W NIEDOZWOLONYM MIEJSCU, HE!
!!
ZROZUM MAŁY, MY NIE MOŻEMY RZUCAĆ SIĘ WŁADZY W OCZY. CHODŹ, KUPIMY CI LIZAKA.
TAK! CHCECIE SIĘ WYMIGAĆ! ZAWSZE TYLKO DZIECI SIĘ KARZE!
A DOKĄD TO MILUSIŃSCY? NA SPACEREK Z MOIM SYNKIEM, COOO?!!!
TAK, TO ZNACZY...
MY ... TEGO...
CO SIĘ TAM DZIEJE?
A MASZ! A MASZ!!! ŁOTRY! KIDNAPERZY!
ŁUP! ŁUP!
57
DLACZEGO ICH POBILIŚCIE, OBYWATELKO?
NAPAAAD! W BIAŁY DZIEŃ! BANDYCI! CHCIELI PORWAĆ MOJE DZIECKO!
CHODŹCIE WSZYSCY NA POSTERUNEK. TAM SPRAWA SIĘ WYJAŚNI.
ŻĄDAM, BY SKAZANO ICH NA ŚMIERĆ!
ALE WPADLIŚMY. KRADZIEŻ STRZELB, KIDNAPERSTWO,... CO JESZCZE?
SPÓJRZ! PRZECIEŻ TO SAMOCHÓD ZAMSZA! ZAWIADOMIŁ NAS TELEFONICZNIE, ŻE KTOŚ MU GO SKRADŁ
CIEKAWYM, KTO TO ZROBIŁ?
OCH!
SIMCA
58
ODNALEŹLIŚMY SKRADZIONY SAMOCHÓD. KOMENDANT NAS POCHWALI.
A JA WIEM, KTO SKRADŁ TEN SAMOCHÓD, HE...
UCIEKAJMY!
WIDZIAŁEŚ ZŁODZIEI?
WIDZIAŁEM.
O, MOJA DZIECINKA JEST BARDZO SPOSTRZEGAWCZA.
TEN CHŁOPIEC WIDZIAŁ NAS W SAMOCHODZIE!
ZAMSZ TAK URZĄDZIŁ, BY OSKARŻYĆ NAS O NOWĄ KRADZIEŻ.
NIE ZWALNIAJ KAJTEK! JEŚLI NIE MASZ SIŁ, TO CIĘ POCIĄGNĘ.
59

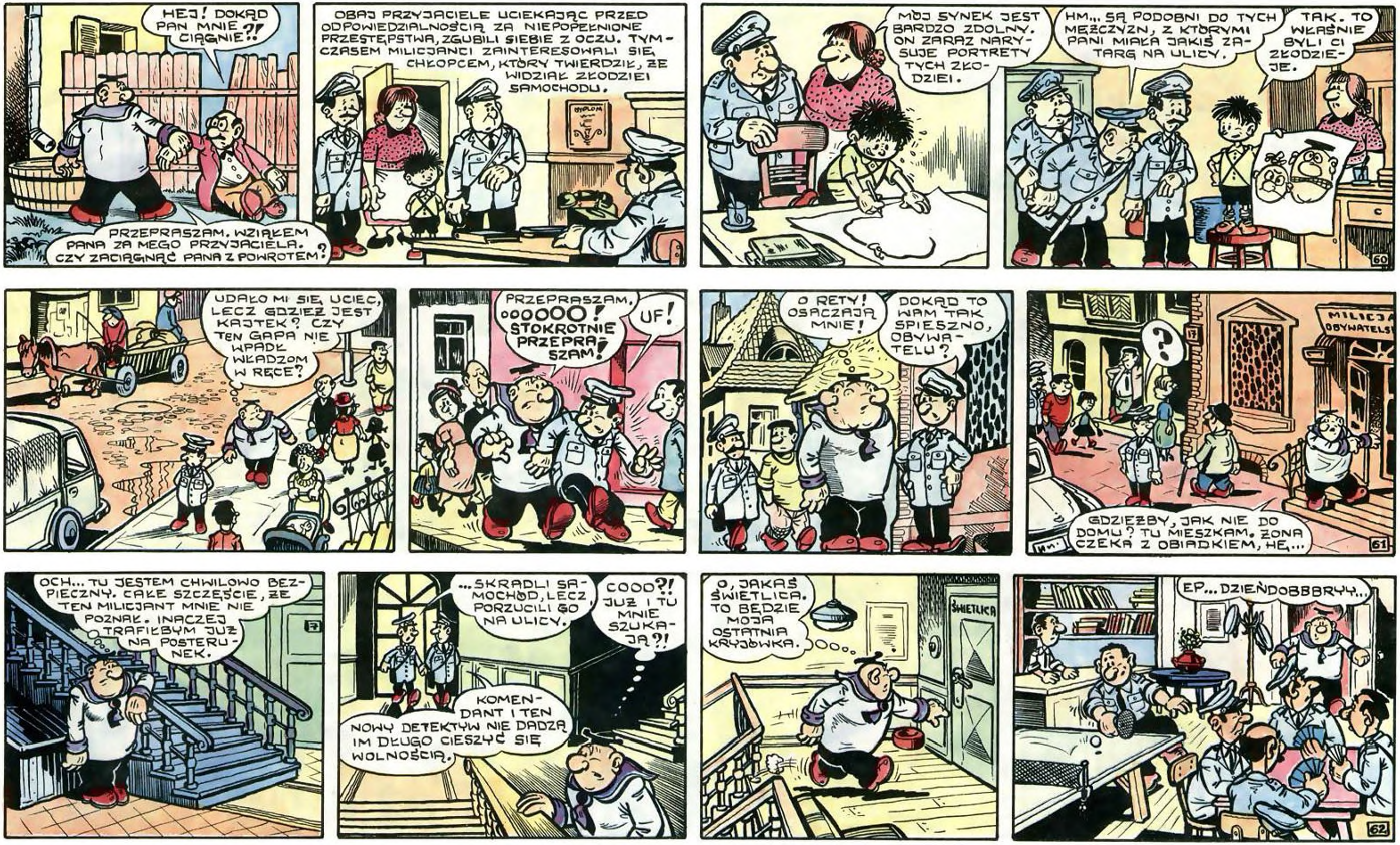
HEJ! DOKĄD PAN MNIE CIĄGNIE?!
PRZEPRASZAM. WZIĄŁEM PANA ZA MEGO PRZYJACIELA. CZY ZACIĄGNĄĆ PANA Z POWROTEM?
OBAJ PRZYJACIELE UCIEKAJĄC PRZED ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ ZA NIEPOPEŁNIONE PRZESTĘPSTWA, ZGUBILI SIEBIE Z OCZU. TYMCZASEM MILICJANCI ZAINTERESOWALI SIĘ CHŁOPCEM, KTÓRY TWIERDZIŁ, ŻE WIDZIAŁ ZŁODZIEI SAMOCHODU.
MÓJ SYNEK JEST BARDZO ZDOLNY. ON ZARAZ NARYSUJE PORTRETY TYCH ZŁODZIEI.
HM... SĄ PODOBNI DO TYCH MĘŻCZYZN, Z KTÓRYMI PANI MIAŁA JAKIŚ ZATARG NA ULICY.
TAK. TO WŁAŚNIE BYLI CI ZŁODZIEJE.
60
UDAŁO MI SIĘ UCIEC, LECZ GDZIEŻ JEST KAJTEK? CZY TEN GAPA NIE WPADŁ WŁADZOM W RĘCE?
PRZEPRASZAM, OOOOOO! STOKROTNIE PRZEPRASZAM!
UF!
O RETY! OSACZAJĄ MNIE!
DOKĄD TO WAM TAK SPIESZNO, OBYWATELU?
?
GDZIEŻBY, JAK NIE DO DOMU? TU MIESZKAM. ŻONA CZEKA Z OBIADKIEM, HE...
61
OCH... TU JESTEM CHWILOWO BEZPIECZNY. CAŁE SZCZĘŚCIE, ŻE TEN MILICJANT MNIE NIE POZNAŁ. INACZEJ TRAFIŁBYM JUŻ NA POSTERUNEK.
...SKRADLI SAMOCHÓD, LECZ PORZUCILI GO NA ULICY.
COOO?! JUŻ I TU MNIE SZUKAJĄ?!
KOMENDANT I TEN NOWY DETEKTYW NIE DADZĄ IM DŁUGO CIESZYĆ SIĘ WOLNOŚCIĄ.
O, JAKAŚ ŚWIETLICA. TO BĘDZIE MOJA OSTATNIA KRYJÓWKA.
ŚWIETLICA
EP... DZIEŃDOBBBRYY...
62

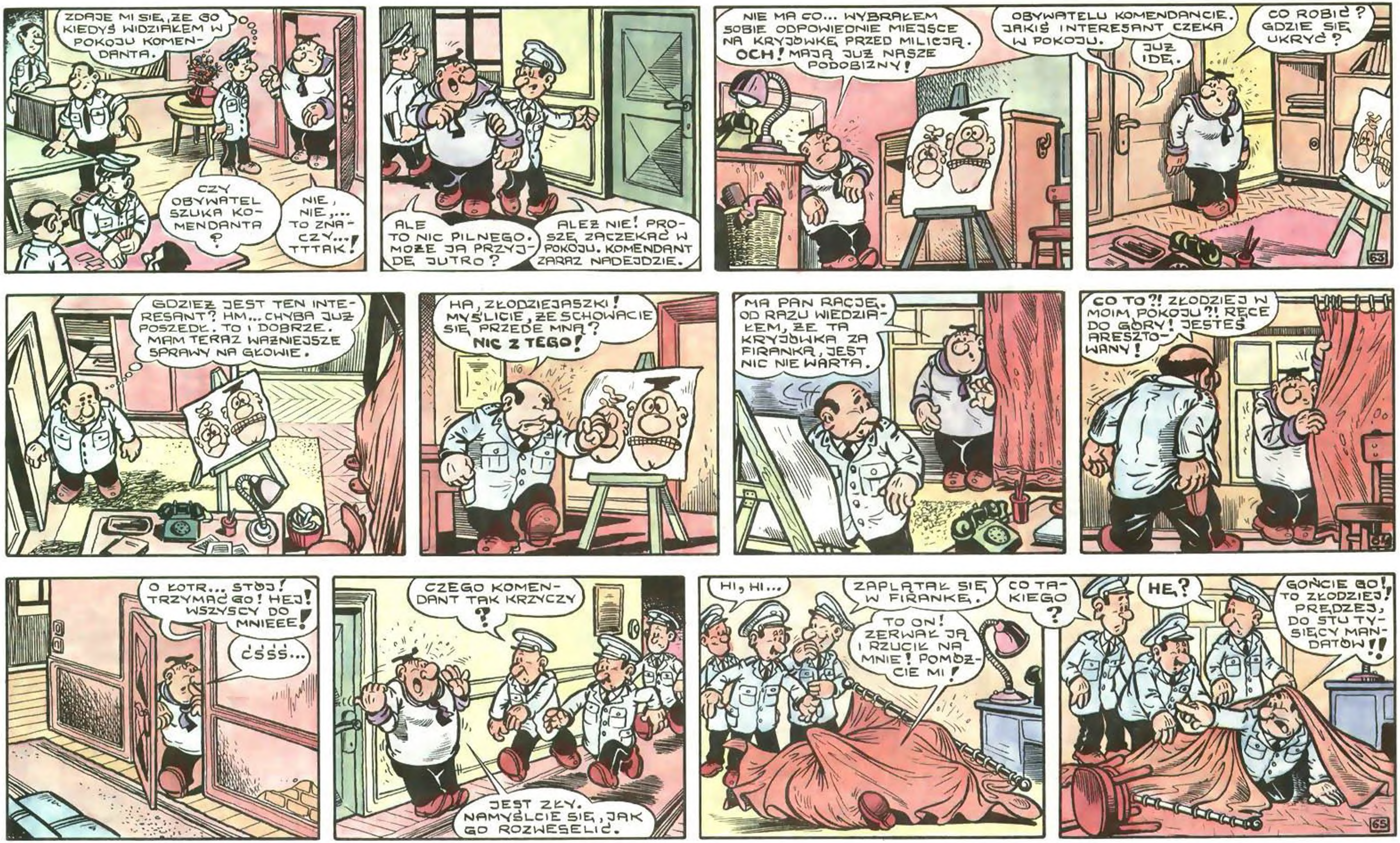
ZDAJE MI SIĘ, ŻE GO KIEDYŚ WIDZIAŁEM W POKOJU KOMENDANTA.
CZY OBYWATEL SZUKA KOMENDANTA?
NIE, NIE,... TO ZNACZY... TTTAK!
ALE TO NIC PILNEGO. MOŻE JA PRZYJDĘ JUTRO?
ALEŻ NIE! PROSZĘ ZACZEKAĆ W POKOJU. KOMENDANT ZARAZ NADEJDZIE.
NIE MA CO... WYBRAŁEM SOBIE ODPOWIEDNIE MIEJSCE NA KRYJÓWKĘ PRZED MILICJĄ. OCH! MAJĄ JUŻ NASZE PODOBIZNY!
OBYWATELU KOMENDANCIE. JAKIŚ INTERESANT CZEKA W POKOJU.
JUŻ IDĘ.
CO ROBIĆ? GDZIE SIĘ UKRYĆ?
63
GDZIEŻ JEST TEN INTERESANT? HM... CHYBA JUŻ POSZEDŁ. TO I DOBRZE. MAM TERAZ WAŻNIEJSZE SPRAWY NA GŁOWIE.
HA, ZŁODZIEJASZKI! MYŚLICIE, ŻE SCHOWACIE SIĘ PRZEDE MNĄ? NIC Z TEGO!
MA PAN RACJĘ. OD RAZU WIEDZIAŁEM, ŻE TA KRYJÓWKA ZA FIRANKĄ, JEST NIC NIE WARTA.
CO TO?! ZŁODZIEJ W MOIM POKOJU?! RĘCE DO GÓRY! JESTEŚ ARESZTOWANY!
64
O ŁOTR... STÓJ! TRZYMAĆ GO! HEJ! WSZYSCY DO MNIEEE!
CSSS...
CZEGO KOMENDANT TAK KRZYCZY?
JEST ZŁY. NAMYŚLCIE SIĘ, JAK GO ROZWESELIĆ.
HI, HI...
ZAPLĄTAŁ SIĘ W FIRANKĘ.
CO TAKIEGO?
TO ON! ZERWAŁ JĄ I RZUCIŁ NA MNIE! POMÓŻCIE MI!
HE?
GOŃCIE GO! TO ZŁODZIEJ! PRĘDZEJ, DO STU TYSIĘCY MANDATÓW!!
65

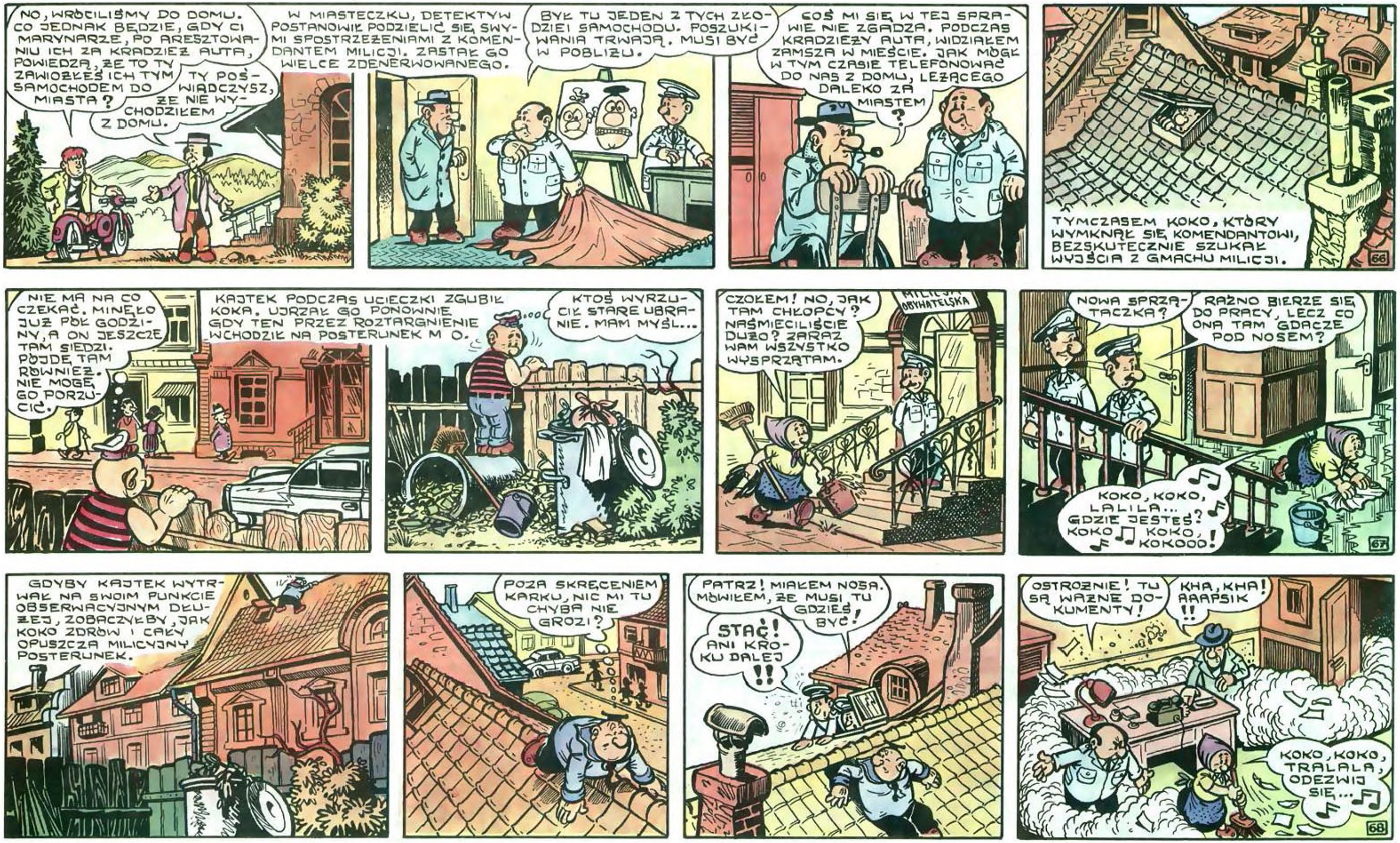
NO, WRÓCILIŚMY DO DOMU. CO JEDNAK BĘDZIE, GDY CI MARYNARZE, PO ARESZTOWANIU ICH ZA KRADZIEŻ AUTA, POWIEDZĄ, ŻE TO TY ZAWIOZŁEŚ ICH TYM SAMOCHODEM DO MIASTA?
TY POŚWIADCZYSZ, ŻE NIE WYCHODZIŁEM Z DOMU.
W MIASTECZKU, DETEKTYW POSTANOWIŁ PODZIELIĆ SIĘ SWYMI SPOSTRZEŻENIAMI Z KOMENDANTEM MILICJI. ZASTAŁ GO WIELCE ZDENERWOWANEGO.
BYŁ TU JEDEN Z TYCH ZŁODZIEI SAMOCHODU. POSZUKIWANIA TRWAJĄ. MUSI BYĆ W POBLIŻU.
COŚ MI SIĘ W TEJ SPRAWIE NIE ZGADZA. PODCZAS KRADZIEŻY AUTA, WIDZIAŁEM ZAMSZA W MIEŚCIE. JAK MÓGŁ W TYM CZASIE TELEFONOWAĆ DO NAS Z DOMU, LEŻĄCEGO DALEKO ZA MIASTEM
?
TYMCZASEM KOKO, KTÓRY WYMKNĄŁ SIĘ KOMENDANTOWI, BEZSKUTECZNIE SZUKAŁ WYJŚCIA Z GMACHU MILICJI.
66
NIE MA NA CO CZEKAĆ. MINĘŁO JUŻ PÓŁ GODZINY, A ON JESZCZE TAM SIEDZI. PÓJDĘ TAM RÓWNIEŻ. NIE MOGĘ GO PORZUCIĆ.
KAJTEK PODCZAS UCIECZKI ZGUBIŁ KOKA. UJRZAŁ GO PONOWNIE GDY TEN PRZEZ ROZTARGNIENIE WCHODZIŁ NA POSTERUNEK M.O.
KTOŚ WYRZUCIŁ STARE UBRANIE. MAM MYŚL...
MILICJA OBYWATELSKA
CZOŁEM! NO, JAK TAM CHŁOPCY? NAŚMIECILIŚCIE DUŻO? ZARAZ WAM WSZYSTKO WYSPRZĄTAM.
NOWA SPRZĄTACZKA?
RAŹNO BIERZE SIĘ DO PRACY, LECZ CO ONA TAM GDACZE POD NOSEM?
KOKO, KOKO, LALILA... GDZIE JESTEŚ? KOKO KOKO, KOKOOO!
67
GDYBY KAJTEK WYTRWAŁ NA SWOIM PUNKCIE OBSERWACYJNYM DŁUŻEJ, ZOBACZYŁBY, JAK KOKO ZDRÓW I CAŁY OPUSZCZA MILICYJNY POSTERUNEK.
POZA SKRĘCENIEM KARKU, NIC MI TU CHYBA NIE GROZI?
PATRZ! MIAŁEM NOSA. MÓWIŁEM, ŻE MUSI TU GDZIEŚ BYĆ!
STAĆ! ANI KROKU DALEJ!!
OSTROŻNIE! TU SĄ WAŻNE DOKUMENTY!
KHA, KHA! AAAPSIK!!
KOKO, KOKO, TRALALA, ODEZWIJ SIĘ...
68

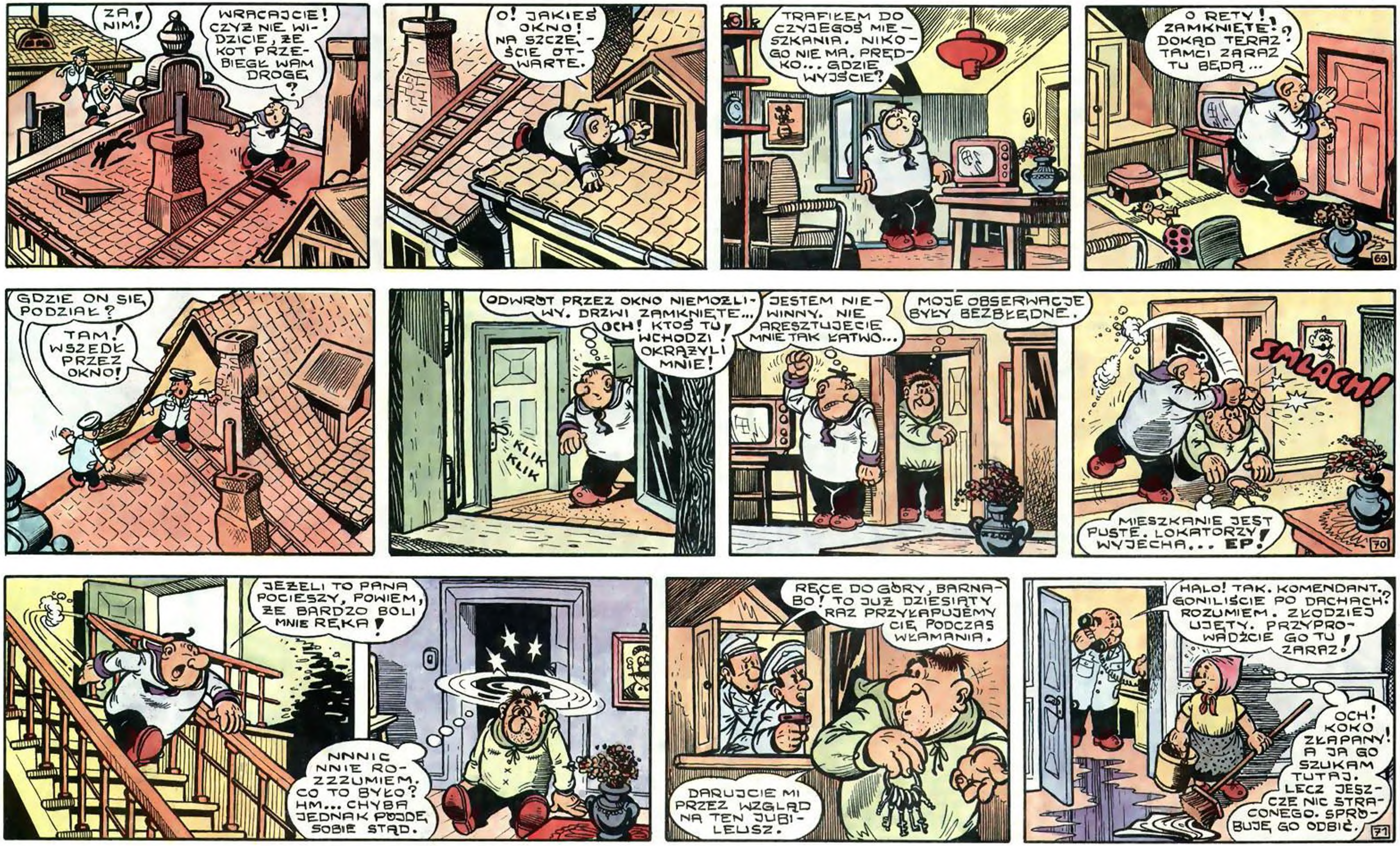
ZA NIM!
WRACAJCIE! CZYŻ NIE WIDZICIE, ŻE KOT PRZEBIEGŁ WAM DROGĘ?
O! JAKIEŚ OKNO! NA SZCZĘŚCIE OTWARTE.
TRAFIŁEM DO CZYJEGOŚ MIESZKANIA. NIKOGO NIE MA. PRĘDKO... GDZIE WYJŚCIE?
O RETY! ZAMKNIĘTE!? DOKĄD TERAZ? TAMCI ZARAZ TU BĘDĄ...
69
GDZIE ON SIĘ PODZIAŁ?
TAM! WSZEDŁ PRZEZ OKNO!
ODWRÓT PRZEZ OKNO NIEMOŻLIWY. DRZWI ZAMKNIĘTE...
OCH! KTOŚ TU WCHODZI! OKRĄŻYLI MNIE!
KLIK
KLIK
JESTEM NIEWINNY. NIE ARESZTUJECIE MNIE TAK ŁATWO...
MOJE OBSERWACJE BYŁY BEZBŁĘDNE.
SMLACH!
MIESZKANIE JEST PUSTE. LOKATORZY WYJECHA... EP!
70
JEŻELI TO PANA POCIESZY, POWIEM, ŻE BARDZO BOLI MNIE RĘKA!
NNNIC NNIE ROZZZUMIEM. CO TO BYŁO? HM... CHYBA JEDNAK PÓJDĘ SOBIE STĄD.
RĘCE DO GÓRY, BARNABO! TO JUŻ DZIESIĄTY RAZ PRZYŁAPUJEMY CIĘ PODCZAS WŁAMANIA.
DARUJCIE MI PRZEZ WZGLĄD NA TEN JUBILEUSZ.
HALO! TAK. KOMENDANT.?! GONILIŚCIE PO DACHACH? ROZUMIEM. ZŁODZIEJ UJĘTY. PRZYPROWADŹCIE GO TU ZARAZ!
OCH! KOKO ZŁAPANY! A JA GO SZUKAM TUTAJ. LECZ JESZCZE NIC STRACONEGO. SPRÓBUJĘ GO ODBIĆ.
71

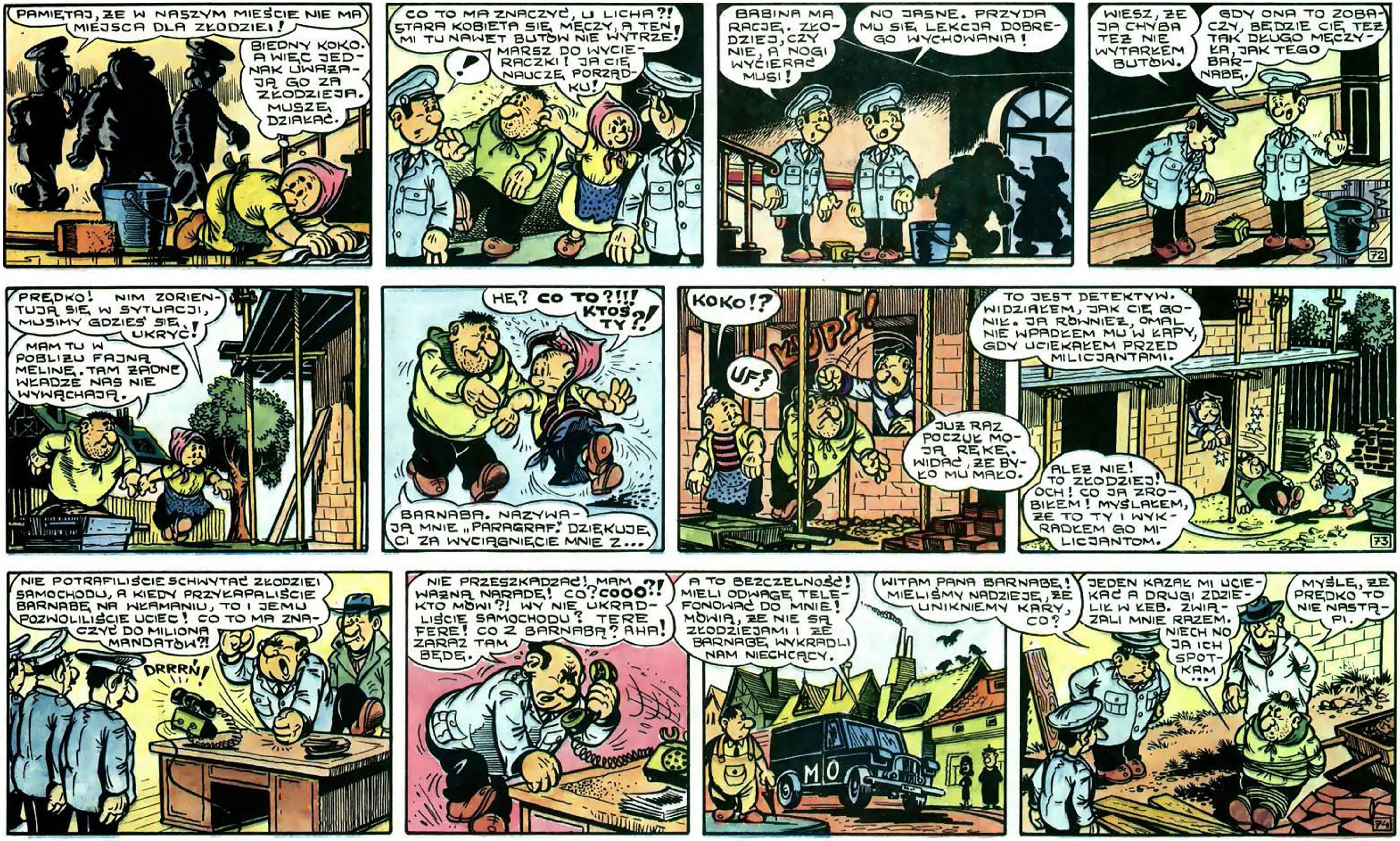
PAMIĘTAJ, ŻE W NASZYM MIEŚCIE NIE MA MIEJSCA DLA ZŁODZIEI!
BIEDNY KOKO. A WIĘC JEDNAK UWAŻAJĄ GO ZA ZŁODZIEJA. MUSZĘ DZIAŁAĆ.
CO TO MA ZNACZYĆ, U LICHA?! STARA KOBIETA SIĘ MĘCZY, A TEN MI TU NAWET BUTÓW NIE WYTRZE!
!
MARSZ DO WYCIERACZKI! JA CIĘ NAUCZĘ PORZĄDKU!
BABINA MA RACJĘ. ZŁODZIEJ, CZY NIE, A NOGI WYCIERAĆ MUSI!
NO JASNE. PRZYDA MU SIĘ LEKCJA DOBREGO WYCHOWANIA!
WIESZ, ŻE JA CHYBA TEŻ NIE WYTARŁEM BUTÓW.
GDY ONA TO ZOBACZY, BĘDZIE CIĘ TEŻ TAK DŁUGO MĘCZYŁA, JAK TEGO BARNABĘ.
72
PRĘDKO! NIM ZORIENTUJĄ SIĘ W SYTUACJI, MUSIMY GDZIEŚ SIĘ UKRYĆ!
MAM TU W POBLIŻU FAJNĄ MELINĘ. TAM ŻADNE WŁADZE NAS NIE WYWĄCHAJĄ.
HE? CO TO?!!! KTOŚ TY?!
BARNABA. NAZYWAJĄ MNIE „PARAGRAF". DZIĘKUJĘ CI ZA WYCIĄGNIĘCIE MNIE Z...
KOKO!?
ŁUPS!
UF!
JUŻ RAZ POCZUŁ MOJĄ RĘKĘ. WIDAĆ, ŻE BYKO MU MAŁO.
TO JEST DETEKTYW. WIDZIAŁEM, JAK CIĘ GONIŁ. JA RÓWNIEŻ OMAL NIE WPADŁEM MU W ŁAPY, GDY UCIEKAŁEM PRZED MILICJANTAMI.
ALEŻ NIE! TO ZŁODZIEJ! OCH! CO JA ZROBIŁEM! MYŚLAŁEM, ŻE TO TY I WYKRADŁEM GO MILICJANTOM.
73
NIE POTRAFILIŚCIE SCHWYTAĆ ZŁODZIEI SAMOCHODU, A KIEDY PRZYŁAPALIŚCIE BARNABĘ NA WŁAMANIU, TO I JEMU POZWOLILIŚCIE UCIEC! CO TO MA ZNACZYĆ DO MILIONA MANDATÓW?!
DRRRŃ!
NIE PRZESZKADZAĆ! MAM WAŻNĄ NARADĘ! CO? COOO?! KTO MÓWI?! WY NIE UKRADLIŚCIE SAMOCHODU? TERE FERE! CO Z BARNABĄ? AHA! ZARAZ TAM BĘDĘ.
A TO BEZCZELNOŚĆ! MIELI ODWAGĘ TELEFONOWAĆ DO MNIE! MÓWIĄ, ŻE NIE SĄ ZŁODZIEJAMI I ŻE BARNABĘ WYKRADLI NAM NIECHCĄCY.
MO
WITAM PANA BARNABĘ! MIELIŚMY NADZIEJĘ, ŻE UNIKNIEMY KARY, CO?
JEDEN KAZAŁ MI UCIEKAĆ A DRUGI ZDZIELIŁ W ŁEB. ZWIĄZALI MNIE RAZEM.
NIECH NO JA ICH SPOTKAM...
MYŚLĘ, ŻE PRĘDKO TO NIE NASTĄPI.
74

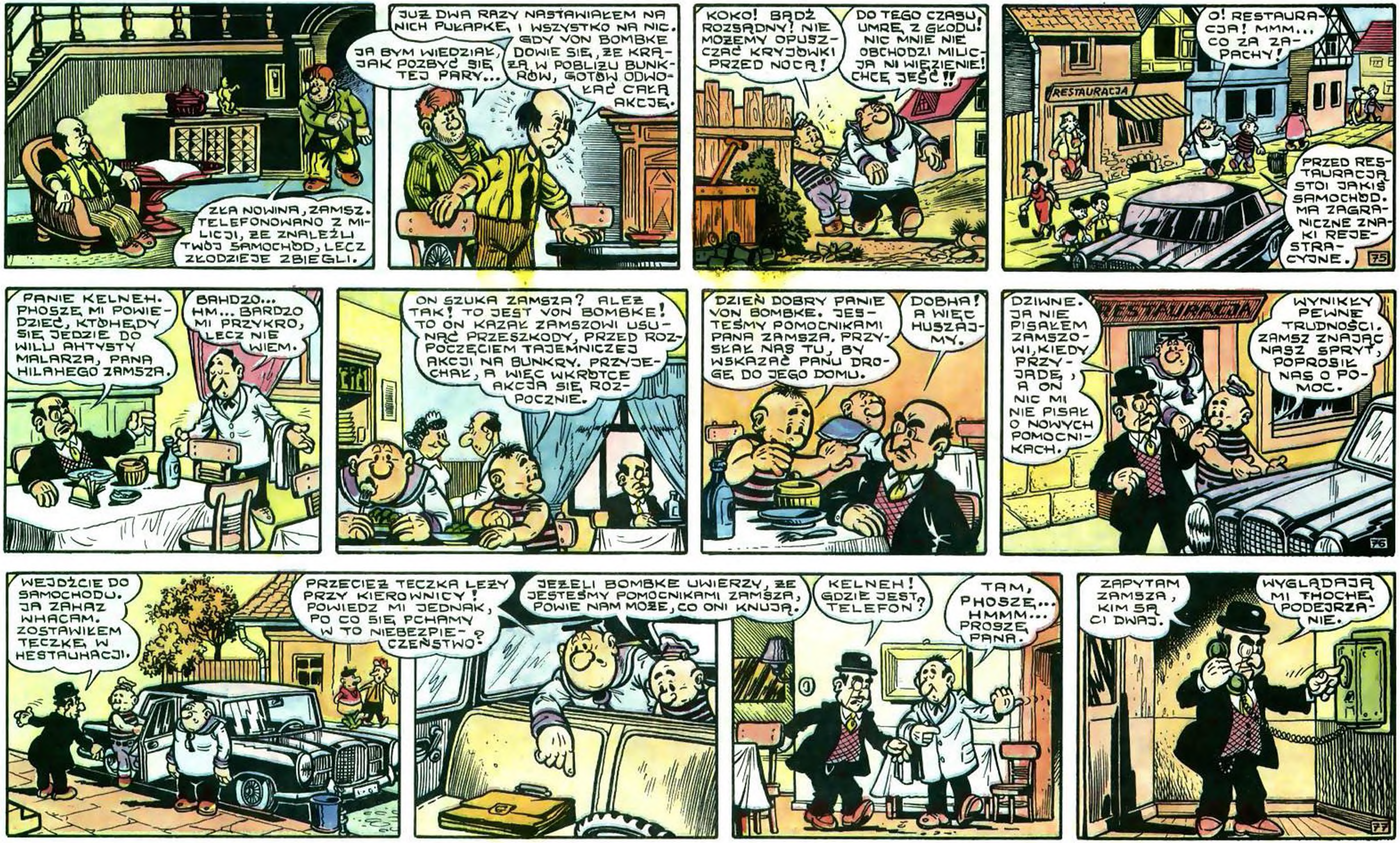
ZŁA NOWINA, ZAMSZ. TELEFONOWANO Z MILICJI, ŻE ZNALEŹLI TWÓJ SAMOCHÓD, LECZ ZŁODZIEJE ZBIEGLI.
JUŻ DWA RAZY NASTAWIAŁEM NA NICH PUŁAPKĘ, I WSZYSTKO NA NIC. GDY VON BOMBKE DOWIE SIĘ, ŻE KRĄŻĄ W POBLIŻU BUNKRÓW, GOTÓW ODWOŁAĆ CAŁĄ AKCJĘ.
JA BYM WIEDZIAŁ, JAK POZBYĆ SIĘ TEJ PARY...
KOKO! BĄDŹ ROZSĄDNY! NIE MOŻEMY OPUSZCZAĆ KRYJÓWKI PRZED NOCĄ!
DO TEGO CZASU UMRĘ Z GŁODU! NIC MNIE NIE OBCHODZI MILICJA NI WIĘZIENIE! CHCĘ JEŚĆ!!
O! RESTAURACJA! MMM... CO ZA ZAPACHY!
RESTAURACJA
PRZED RESTAURACJĄ STOI JAKIŚ SAMOCHÓD. MA ZAGRANICZNE ZNAKI REJESTRACYJNE.
75
PANIE KELNEH. PHOSZĘ MI POWIEDZIEĆ, KTÓHĘDY SIĘ JEDZIE DO WILLI AHTYSTY MALARZA, PANA HILAHEGO ZAMSZA.
BAHDZO... HM... BARDZO MI PRZYKRO, LECZ NIE WIEM.
ON SZUKA ZAMSZA? ALEŻ TAK! TO JEST VON BOMBKE! TO ON KAZAŁ ZAMSZOWI USUNĄĆ PRZESZKODY, PRZED ROZPOCZĘCIEM TAJEMNICZEJ AKCJI NA BUNKRY. PRZYJECHAŁ, A WIĘC WKRÓTCE AKCJA SIĘ ROZPOCZNIE.
DZIEŃ DOBRY PANIE VON BOMBKE. JESTEŚMY POMOCNIKAMI PANA ZAMSZA. PRZYSŁAŁ NAS TU, BY WSKAZAĆ PANU DROGĘ DO JEGO DOMU.
DOBHA! A WIĘC HUSZAJMY.
RESTAURACJA
DZIWNE. JA NIE PISAŁEM ZAMSZOWI, KIEDY PRZYJADĘ, A ON NIC MI NIE PISAŁ O NOWYCH POMOCNIKACH.
WYNIKŁY PEWNE TRUDNOŚCI. ZAMSZ ZNAJĄC NASZ SPRYT, POPROSIŁ NAS O POMOC.
76
WEJDŹCIE DO SAMOCHODU. JA ZAHAZ WHACAM. ZOSTAWIŁEM TECZKĘ W HESTAUHACJI.
PRZECIEŻ TECZKA LEŻY PRZY KIEROWNICY! POWIEDZ MI JEDNAK, PO CO SIĘ PCHAMY W TO NIEBEZPIECZEŃSTWO?
JEŻELI BOMBKE UWIERZY, ŻE JESTEŚMY POMOCNIKAMI ZAMSZA, POWIE NAM MOŻE, CO ONI KNUJĄ.
KELNEH! GDZIE JEST TELEFON?
TAM, PHOSZĘ... HMMM... PROSZĘ PANA.
ZAPYTAM ZAMSZA, KIM SĄ CI DWAJ.
WYGLĄDAJĄ MI THOCHĘ PODEJRZANIE.
77

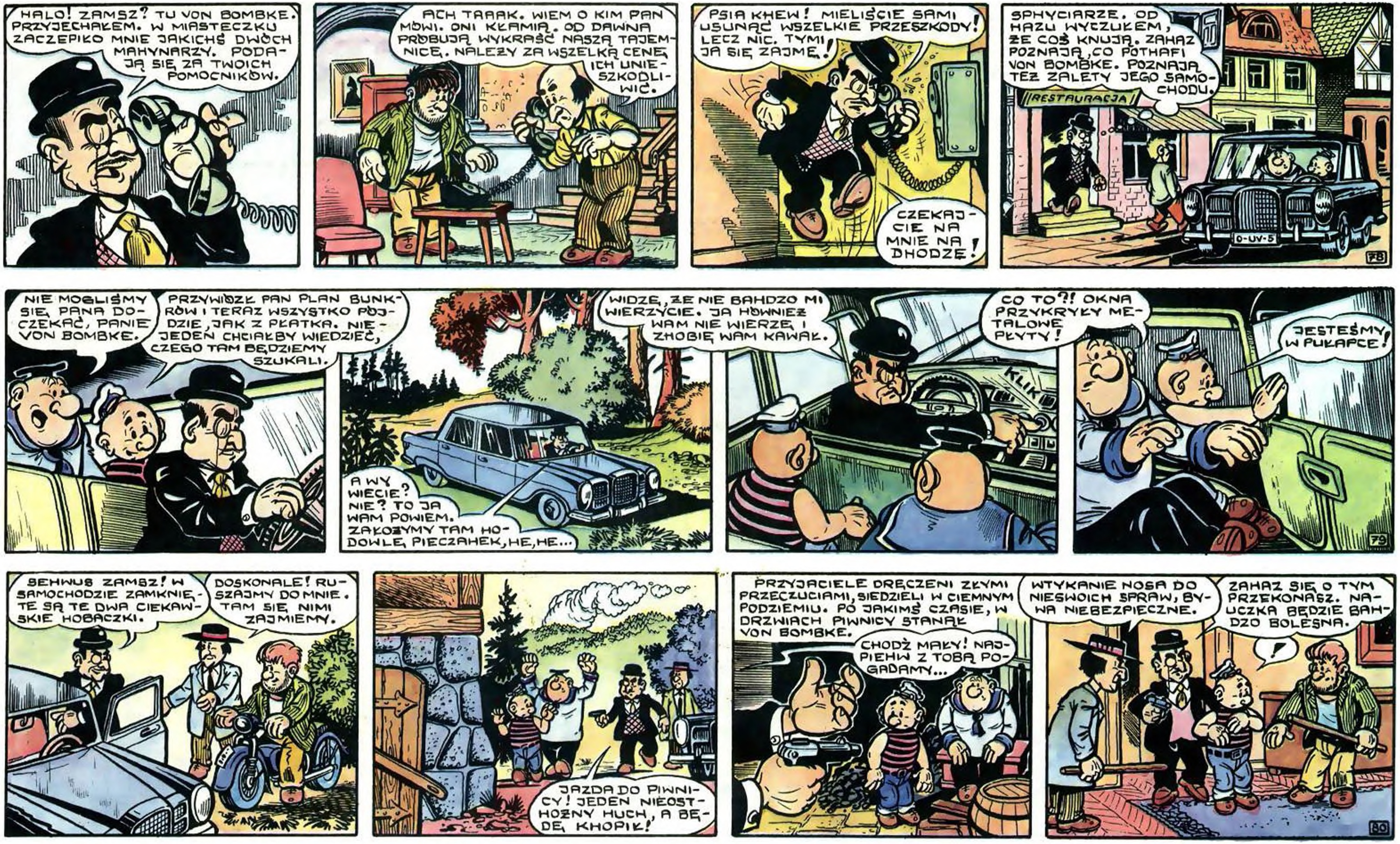

HALO! ZAMSZ? TU VON BOMBKE. PRZYJECHAŁEM. W MIASTECZKU ZACZEPIŁO MNIE JAKICHŚ DWÓCH MAHYNARZY. PODAJĄ SIĘ ZA TWOICH POMOCNIKÓW.
ACH TAAAK. WIEM O KIM PAN MÓWI. ONI KŁAMIĄ. OD DAWNA PRÓBUJĄ WYKRAŚĆ NASZĄ TAJEMNICĘ. NALEŻY ZA WSZELKĄ CENĘ ICH UNIESZKODLIWIĆ.
PSIA KHEW! MIELIŚCIE SAMI USUNĄĆ WSZELKIE PRZESZKODY! LECZ NIC. TYMI JA SIĘ ZAJMĘ!
CZEKAJCIE NA MNIE NA DHODZE!
SPHYCIARZE. OD HAZU WYCZUŁEM, ŻE COŚ KNUJĄ. ZAHAZ POZNAJĄ, CO POTHAFI VON BOMBKE. POZNAJĄ TEŻ ZALETY JEGO SAMOCHODU.
RESTAURACJA
0-UV-5
78
NIE MOGLIŚMY SIĘ PANA DOCZEKAĆ, PANIE VON BOMBKE.
PRZYWIÓZŁ PAN PLAN BUNKRÓW I TERAZ WSZYSTKO PÓJDZIE, JAK Z PŁATKA. NIEJEDEN CHCIAŁBY WIEDZIEĆ, CZEGO TAM BĘDZIEMY SZUKALI.
A WY WIECIE? NIE? TO JA WAM POWIEM. ZAŁOŻYMY TAM HODOWLĘ PIECZAHEK, HE, HE...
WIDZĘ, ŻE NIE BAHDZO MI WIERZYCIE. JA HÓWNIEŻ WAM NIE WIERZĘ I ZHOBIĘ WAM KAWAŁ.
KLIK
CO TO?! OKNA PRZYKRYŁY METALOWE PŁYTY!
JESTEŚMY W PUŁAPCE!
79
SEHWUS ZAMSZ! W SAMOCHODZIE ZAMKNIĘTE SĄ TE DWA CIEKAWSKIE HOBACZKI.
DOSKONALE! RUSZAJMY DO MNIE. TAM SIĘ NIMI ZAJMIEMY.
JAZDA DO PIWNICY! JEDEN NIEOSTROŻNY HUCH, A BĘDĘ KHOPIŁ!
PRZYJACIELE DRĘCZENI ZŁYMI PRZECZUCIAMI, SIEDZIELI W CIEMNYM PODZIEMIU. PO JAKIMŚ CZASIE, W DRZWIACH PIWNICY STANĄŁ VON BOMBKE.
CHODŹ MAŁY! NAJPIEHW Z TOBĄ POGADAMY...
WTYKANIE NOSA DO NIESWOICH SPRAW, BYWA NIEBEZPIECZNE.
ZAHAZ SIĘ O TYM PRZEKONASZ. NAUCZKA BĘDZIE BAHDZO BOLESNA.
!
80

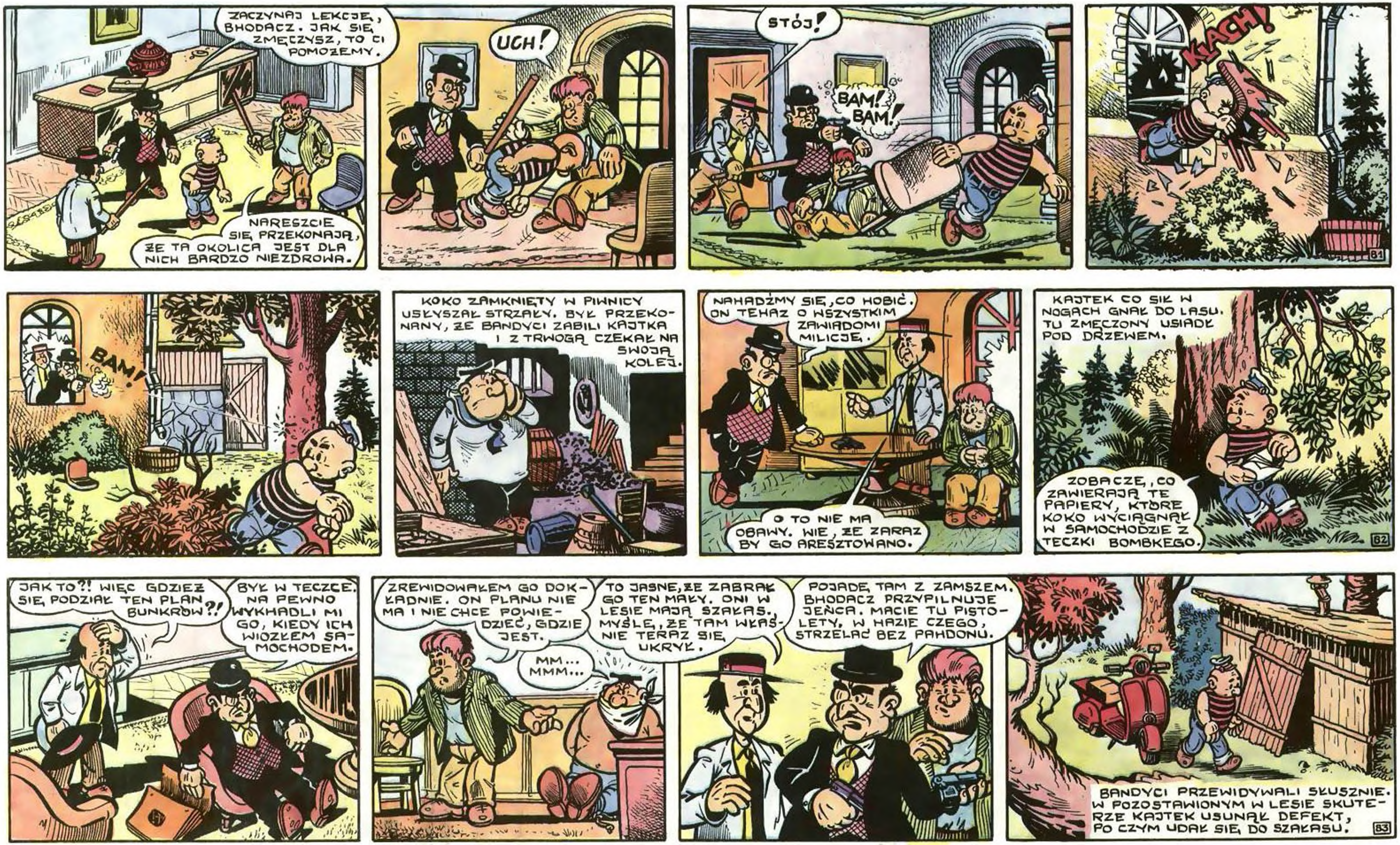
ZACZYNAJ LEKCJĘ, BHODACZ. JAK SIĘ ZMĘCZYSZ, TO CI POMOŻEMY.
NARESZCIE SIĘ PRZEKONAJĄ, ŻE TA OKOLICA JEST DLA NICH BARDZO NIEZDROWA.
UCH!
STÓJ!
BAM! BAM!
KRACH!
81
BAM!
KOKO ZAMKNIĘTY W PIWNICY USŁYSZAŁ STRZAŁY. BYŁ PRZEKONANY, ŻE BANDYCI ZABILI KAJTKA I Z TRWOGĄ CZEKAŁ NA SWOJĄ KOLEJ.
NAHADŹMY SIĘ, CO HOBIĆ. ON TEHAZ O WSZYSTKIM ZAWIADOMI MILICJĘ.
O TO NIE MA OBAWY. WIE, ŻE ZARAZ BY GO ARESZTOWANO.
KAJTEK CO SIŁ W NOGACH GNAŁ DO LASU. TU ZMĘCZONY USIADŁ POD DRZEWEM.
ZOBACZĘ, CO ZAWIERAJĄ TE PAPIERY, KTÓRE KOKO WYCIĄGNĄŁ W SAMOCHODZIE Z TECZKI BOMBKEGO.
82
JAK TO?! WIĘC GDZIEŻ SIĘ PODZIAŁ TEN PLAN BUNKRÓW?!
BYŁ W TECZCE. NA PEWNO WYKHADLI MI GO, KIEDY ICH WIOZŁEM SAMOCHODEM.
ZREWIDOWAŁEM GO DOKŁADNIE. ON PLANU NIE MA I NIE CHCE POWIEDZIEĆ, GDZIE JEST.
MM... MMM...
TO JASNE, ŻE ZABRAŁ GO TEN MAŁY. ONI W LESIE MAJĄ SZAŁAS. MYŚLĘ, ŻE TAM WŁAŚNIE TERAZ SIĘ UKRYŁ.
POJADĘ TAM Z ZAMSZEM. BHODACZ PRZYPILNUJE JEŃCA. MACIE TU PISTOLETY, W HAZIE CZEGO, STRZELAĆ BEZ PAHDONU.
BANDYCI PRZEWIDYWALI SŁUSZNIE. W POZOSTAWIONYM W LESIE SKUTERZE KAJTEK USUNĄŁ DEFEKT, PO CZYM UDAŁ SIĘ DO SZAŁASU.
83

ZBLIŻAŁ SIĘ WIECZÓR. NIEOPODAL SZAŁASU, W KTÓRYM DO NIEDAWNA MIESZKALI KAJTEK I KOKO, ZATRZYMAŁ SIĘ MOTOCYKL.
ZDAJE MI SIĘ, ŻE PTASZEK JEST W GNIAZDKU. TU SĄ ŚWIEŻE ŚLADY ICH SKUTERA.
HĘCE DO!... O CHOHOBA, TU NIKOGO NIE MA!
ULOTNIŁ SIĘ. PRZYJECHAŁ TU TYLKO PO TO, BY ZABRAĆ PLECAK Z DROBIAZGAMI.
CO TERAZ ZROBIMY BEZ PLANU BUNKRÓW?
MAHNA SPHAWA. ZOBACZYŁ, ŻE NIE ZAHTUJEMY I UKHYŁ SIĘ ZA SIÓDMĄ GÓHĄ I RZEKĄ.
84
WRACAJMY DO DOMU. JESTEM PEWIEN, ŻE NIE MA GO W TEJ OKOLI...,
HEJ! KTOŚ ZAPALA NASZ MOTOR!
TO ON!
BAM! BAM!
WRRR!...
DO LICHA! OBAJ CHYBILIŚMY.
TEHAZ HOZZŁOŚCIŁ MNIE NA DOBHE. JAKEM VON BOMBKE, ZHOBIĘ Z NIEGO MAHMOLADĘ!
ZARAZ ZOBACZYSZ SIĘ ZE SWOIM KOLEŻKĄ. ZAMSZ WKRÓTCE GO TU PRZYWIEZIE. O! JUŻ JADĄ! SŁYSZĘ WARKOT MOTORU.
85
CO TO MA ZNACZYĆ? DLACZEGO ZATRZYMALI MOTOCYKL Z DALA OD DOMU? NA WSZELKI WYPADEK BĘDĘ OSTROŻNY.
SYLWETKA!... OCH, TO TEN MAŁY. ZABRAŁ IM MOTOCYKL. BĘDZIE CHCIAŁ TU WEJŚĆ.
TWÓJ PRZYJACIEL PRAGNIE CI ZŁOŻYĆ WIZYTĘ. NIE BĘDĘ MU W TYM PRZESZKADZAŁ. NAWET HUCZNIE GO POWITAM...
MMM... MM...
CAŁY DOM POGRĄŻONY BYŁ W CIEMNOŚCIACH. KAJTEK WIDZĄC OTWARTE OKNO, POSTANOWIŁ SKORZYSTAĆ Z TEJ DROGI, BY RATOWAĆ PRZYJACIELA.
86

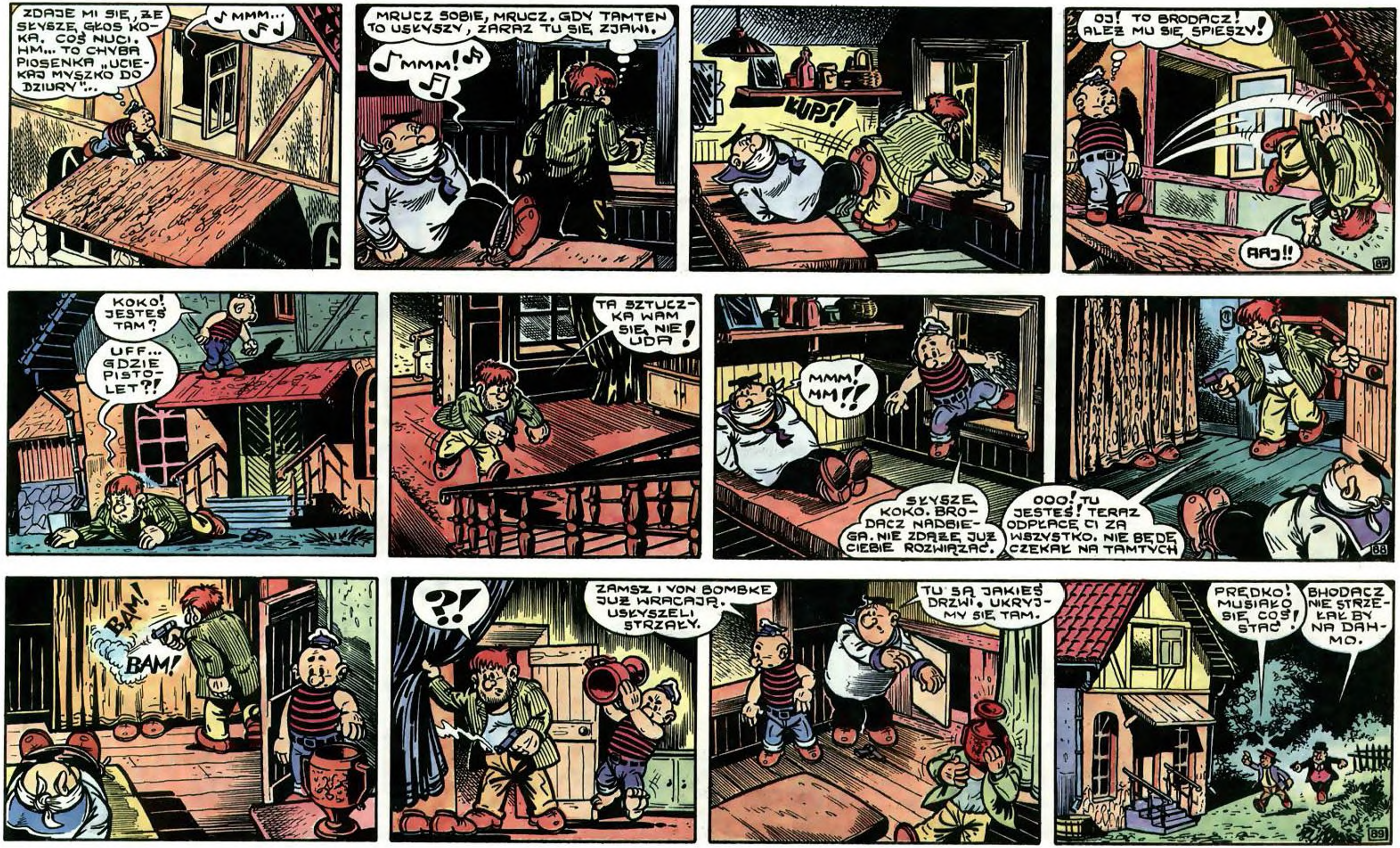
ZDAJE MI SIĘ, ŻE SŁYSZĘ GŁOS KOKA. COŚ NUCI. HM... TO CHYBA PIOSENKA „UCIEKAJ MYSZKO DO DZIURY"...
MMM...
MRUCZ SOBIE, MRUCZ. GDY TAMTEN TO USŁYSZY, ZARAZ TU SIĘ ZJAWI.
MMM!
ŁUPS!
OJ! TO BRODACZ! ALEŻ MU SIĘ SPIESZY!
AAJ!!
87
KOKO! JESTEŚ TAM?
UFF... GDZIE PISTOLET?!
TA SZTUCZKA WAM SIĘ NIE UDA!
MMM! MM!!
SŁYSZĘ, KOKO. BRODACZ NADBIEGA. NIE ZDĄŻĘ JUŻ CIEBIE ROZWIĄZAĆ.
OOO! TU JESTEŚ! TERAZ ODPŁACĘ CI ZA WSZYSTKO. NIE BĘDĘ CZEKAŁ NA TAMTYCH
88
BAM!
BAM!
?!
ZAMSZ I VON BOMBKE JUŻ WRACAJĄ. USŁYSZELI STRZAŁY.
TU SĄ JAKIEŚ DRZWI. UKRYJMY SIĘ TAM.
PRĘDKO! MUSIAŁO SIĘ COŚ STAĆ!
BHODACZ NIE STRZELAŁ BY NA DAHMO.
89

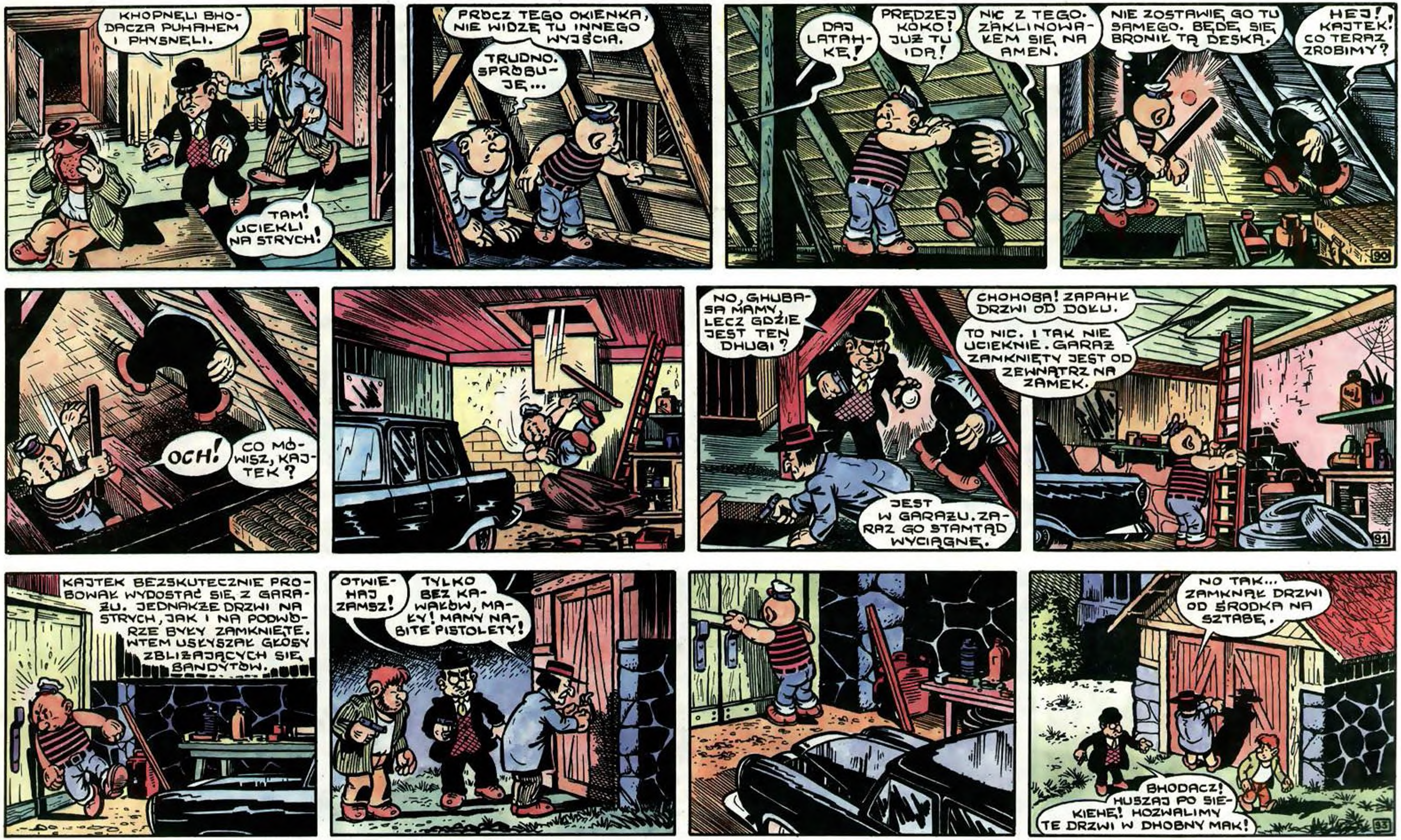
KHOPNĘLI BHODACZA PUHAHEM I PHYSNĘLI.
TAM! UCIEKLI NA STRYCH!
PRÓCZ TEGO OKIENKA, NIE WIDZĘ TU INNEGO WYJŚCIA.
TRUDNO. SPRÓBUJĘ...
DAJ LATAHKĘ!
PRĘDZEJ KOKO! JUŻ TU IDĄ!
NIC Z TEGO. ZAKLINOWAŁEM SIĘ NA AMEN.
NIE ZOSTAWIĘ GO TU SAMEGO. BĘDĘ SIĘ BRONIŁ TĄ DESKĄ.
HEJ! KAJTEK! CO TERAZ ZROBIMY?
90
OCH!
CO MÓWISZ, KAJTEK?
NO, GHUBASA MAMY, LECZ GDZIE JEST TEN DHUGI?
JEST W GARAŻU. ZARAZ GO STAMTĄD WYCIĄGNĘ.
CHOHOBA! ZAPAHŁ DRZWI OD DOŁU.
TO NIC. I TAK NIE UCIEKNIE. GARAŻ ZAMKNIĘTY JEST OD ZEWNĄTRZ NA ZAMEK.
91
KAJTEK BEZSKUTECZNIE PRÓBOWAŁ WYDOSTAĆ SIĘ Z GARAŻU. JEDNAKŻE DRZWI NA STRYCH, JAK I NA PODWÓRZE BYŁY ZAMKNIĘTE. WTEM USŁYSZAŁ GŁOSY ZBLIŻAJĄCYCH SIĘ BANDYTÓW.
OTWIEHAJ ZAMSZ!
TYLKO BEZ KAWAŁÓW, MAŁY! MAMY NABITE PISTOLETY!
NO TAK... ZAMKNĄŁ DRZWI OD ŚRODKA NA SZTABĘ.
BHODACZ! HUSZAJ PO SIEKIEHĘ! HOZWALIMY TE DRZWI W DHOBNY MAK!
93

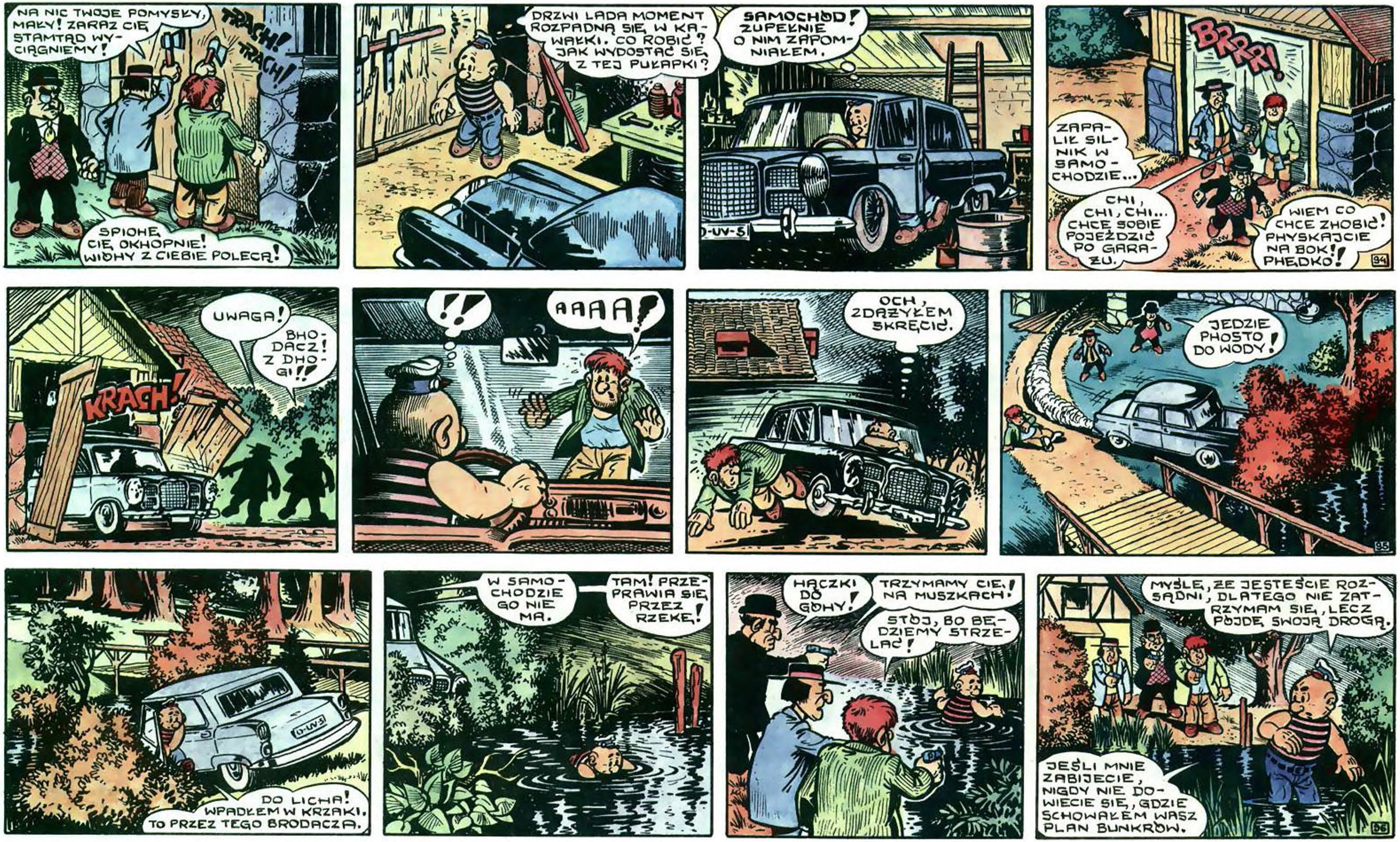
NA NIC TWOJE POMYSŁY, MAŁY! ZARAZ CIĘ STAMTĄD WYCIĄGNIEMY!
TRACH! TRACH!
SPIOHE CIĘ OKHOPNIE! WIÓHY Z CIEBIE POLECĄ!
DRZWI LADA MOMENT ROZPADNĄ SIĘ W KAWAŁKI. CO ROBIĆ? JAK WYDOSTAĆ SIĘ Z TEJ PUŁAPKI?
SAMOCHÓD! ZUPEŁNIE O NIM ZAPOMNIAŁEM.
D-UV-51
BRRR!
ZAPALIŁ SILNIK W SAMOCHODZIE...
CHI, CHI, CHI... CHCE SOBIE POJEŹDZIĆ PO GARAZU.
WIEM CO CHCE ZHOBIĆ! PHYSKAJCIE NA BOK! PHĘDKO!
94
UWAGA!
BHODACZ! Z DHOGI!!
KRACH!
!!
AAAA!
OCH, ZDĄŻYŁEM SKRĘCIĆ.
JEDZIE PHOSTO DO WODY!
95
DO LICHA! WPADŁEM W KRZAKI. TO PRZEZ TEGO BRODACZA.
W SAMOCHODZIE GO NIE MA.
TAM! PRZEPRAWIA SIĘ PRZEZ RZEKĘ!
HĄCZKI DÓ GÓHY!
TRZYMAMY CIĘ NA MUSZKACH!
STÓJ, BO BĘDZIEMY STRZELAĆ!
MYŚLĘ, ŻE JESTEŚCIE ROZSĄDNI, DLATEGO NIE ZATRZYMAM SIĘ, LECZ PÓJDĘ SWOJĄ DROGĄ.
JEŚLI MNIE ZABIJECIE, NIGDY NIE DOWIECIE SIĘ, GDZIE SCHOWAŁEM WASZ PLAN BUNKRÓW.
96

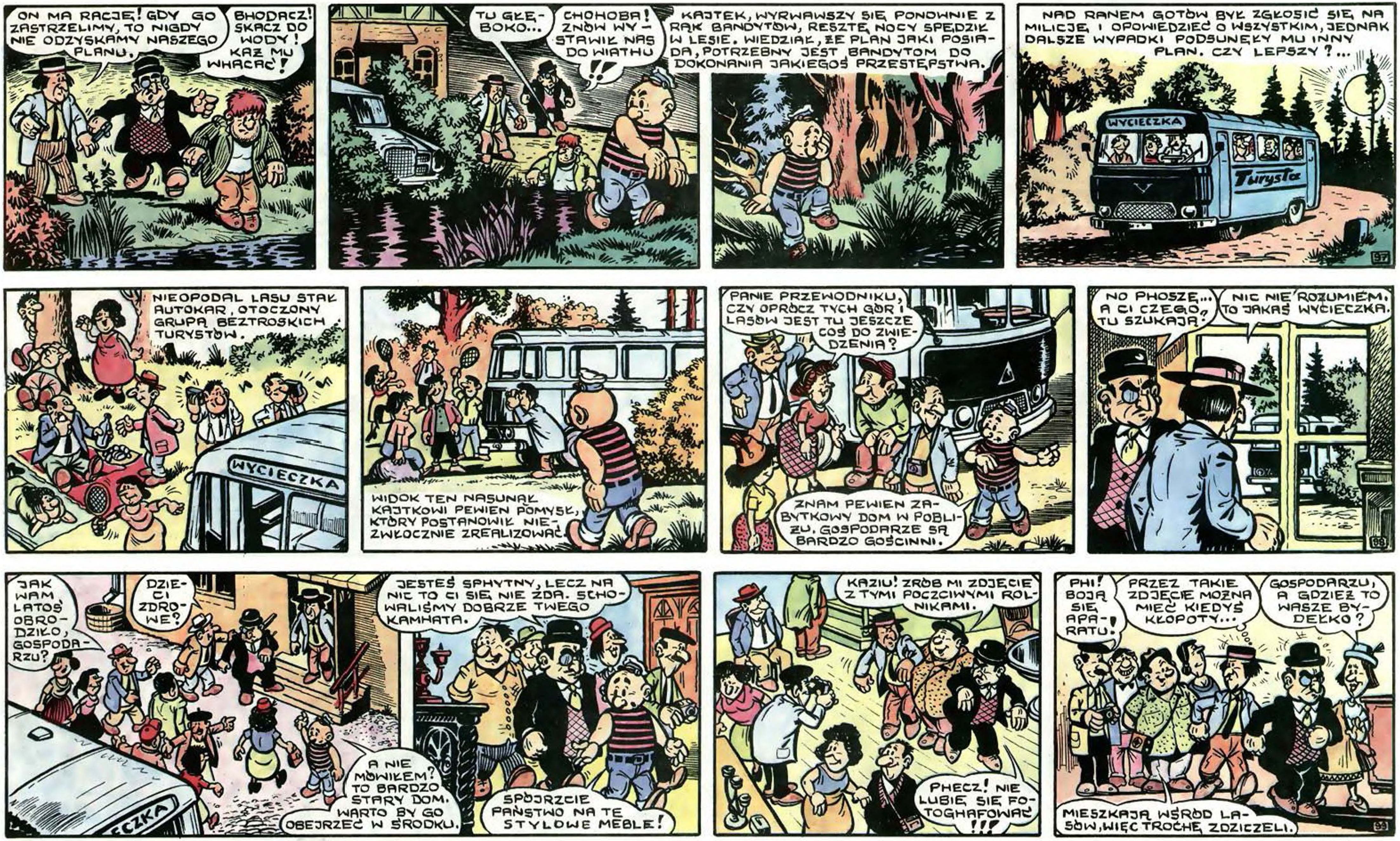
ON MA RACJĘ! GDY GO ZASTRZELIMY, TO NIGDY NIE ODZYSKAMY NASZEGO PLANU.
BRODACZ! SKACZ DO WODY! KAŻ MU WRACAĆ!
TU GŁĘBOKO...
CHOROBA! ZNÓW WYSTAWIŁ NAS DO WIATRU
!?
KAJTEK, WYRWAWSZY SIĘ PONOWNIE Z RĄK BANDYTÓW, RESZTĘ NOCY SPĘDZIŁ W LESIE. WIEDZIAŁ, ŻE PLAN JAKI POSIADA, POTRZEBNY JEST BANDYTOM DO DOKONANIA JAKIEGOŚ PRZESTĘPSTWA.
NAD RANEM GOTÓW BYŁ ZGŁOSIĆ SIĘ NA MILICJĘ I OPOWIEDZIEĆ O WSZYSTKIM, JEDNAK DALSZE WYPADKI PODSUNĘŁY MU INNY PLAN. CZY LEPSZY?...
WYCIECZKA
Turysta
97
NIEOPODAL LASU STAŁ AUTOKAR, OTOCZONY GRUPĄ BEZTROSKICH TURYSTÓW.
WYCIECZKA
WIDOK TEN NASUNĄŁ KAJTKOWI PEWIEN POMYSŁ, KTÓRY POSTANOWIŁ NIEZWŁOCZNIE ZREALIZOWAĆ.
PANIE PRZEWODNIKU, CZY OPRÓCZ TYCH GÓR I LASÓW JEST TU JESZCZE COŚ DO ZWIEDZENIA?
ZNAM PEWIEN ZABYTKOWY DOM W POBLIŻU. GOSPODARZE SĄ BARDZO GOŚCINNI.
NO PROSZĘ... A CI CZEGO TU SZUKAJĄ?
NIC NIE ROZUMIEM. TO JAKAŚ WYCIECZKA.
98
JAK WAM LATOŚ OBRODZIŁO, GOSPODARZU?
DZIECI ZDROWE?
JESTEŚ SPRYTNY, LECZ NA NIC TO CI SIĘ NIE ZDA. SCHOWALIŚMY DOBRZE TWEGO KAMRATA.
A NIE MÓWIŁEM? TO BARDZO STARY DOM. WARTO BY GO OBEJRZEĆ W ŚRODKU.
SPÓJRZCIE PAŃSTWO NA TE STYLOWE MEBLE!
KAZIU! ZRÓB MI ZDJĘCIE Z TYMI POCZCIWYMI ROLNIKAMI.
PRECZ! NIE LUBIĘ SIĘ FOTOGRAFOWAĆ!!!
PHI! BOJĄ SIĘ APARATU!
PRZEZ TAKIE ZDJĘCIE MOŻNA MIEĆ KIEDYŚ KŁOPOTY...
GOSPODARZU, A GDZIEŻ TO WASZE BYDEŁKO?
MIESZKAJĄ WŚRÓD LASÓW, WIĘC TROCHĘ ZDZICZELI.
99

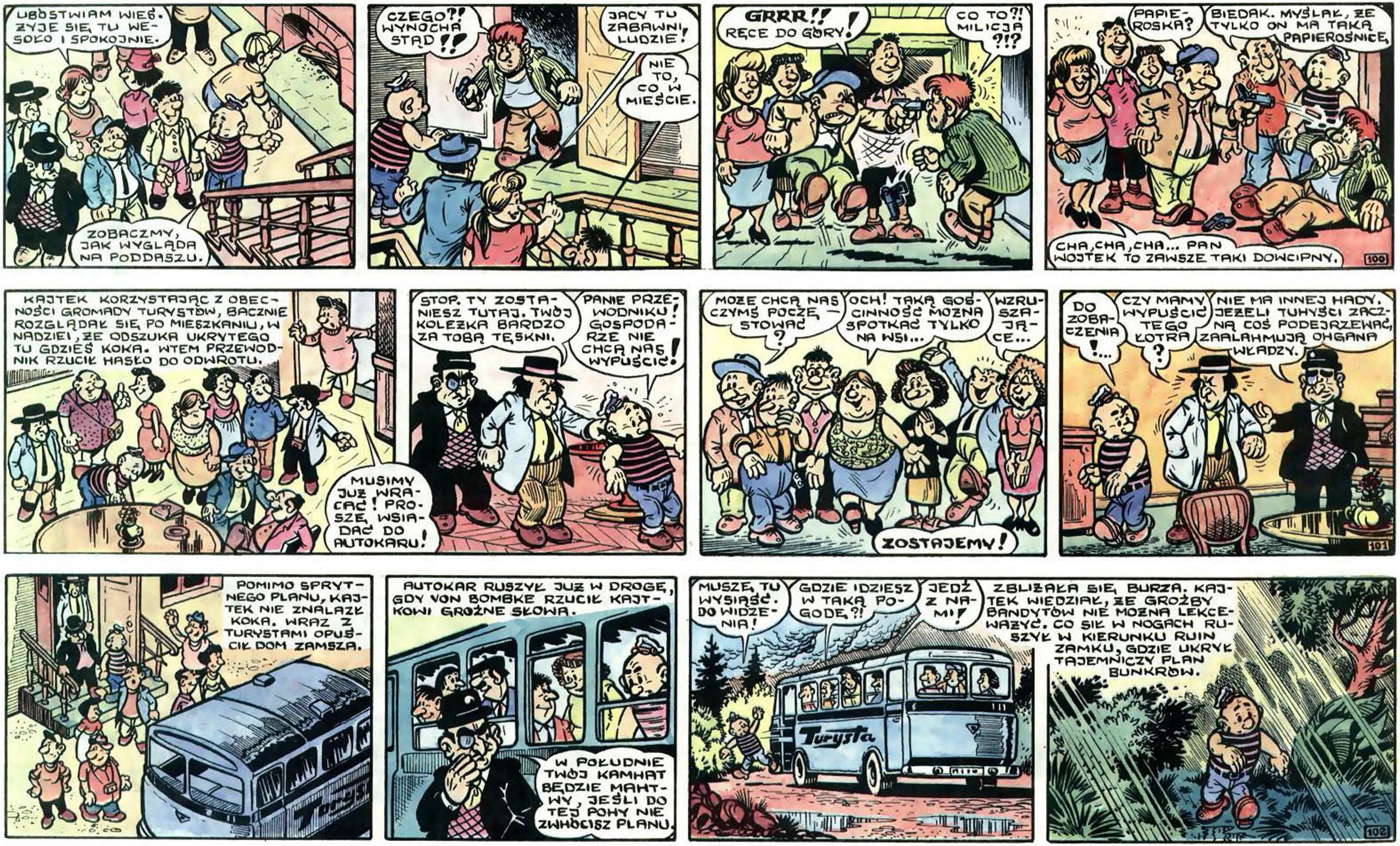
UBÓSTWIAM WIEŚ. ŻYJE SIĘ TU WESOŁO I SPOKOJNIE.
ZOBACZMY, JAK WYGLĄDA NA PODDASZU.
CZEGO?! WYNOCHA STĄD!!
JACY TU ZABAWNI LUDZIE!
NIE TO, CO W MIEŚCIE.
GRRR!! RĘCE DO GÓRY!
CO TO?! MILICJA ?!?
PAPIEROSKA?
BIEDAK. MYŚLAŁ, ŻE TYLKO ON MA TAKĄ PAPIEROŚNICĘ.
CHA, CHA, CHA... PAN WOJTEK TO ZAWSZE TAKI DOWCIPNY.
100
KAJTEK KORZYSTAJĄC Z OBECNOŚCI GROMADY TURYSTÓW, BACZNIE ROZGLĄDAŁ SIĘ PO MIESZKANIU, W NADZIEI, ŻE ODSZUKA UKRYTEGO TU GDZIEŚ KOKA. WTEM PRZEWODNIK RZUCIŁ HASŁO DO ODWROTU.
MUSIMY JUŻ WRACAĆ! PROSZĘ WSIADAĆ DO AUTOKARU!
STOP. TY ZOSTANIESZ TUTAJ. TWÓJ KOLEŻKA BARDZO ZA TOBĄ TĘSKNI.
PANIE PRZEWODNIKU! GOSPODARZE NIE CHCĄ NAS WYPUŚCIĆ!
MOŻE CHCĄ NAS CZYMŚ POCZĘSTOWAĆ?
OCH! TAKĄ GOŚCINNOŚĆ MOŻNA SPOTKAĆ TYLKO NA WSI...
WZRUSZAJĄCE...
ZOSTAJEMY!
DO ZOBACZENIA!...
CZY MAMY WYPUŚCIĆ TEGO ŁOTRA?
NIE MA INNEJ RADY. JEŻELI TURYŚCI ZACZNĄ COŚ PODEJRZEWAĆ, ZAALARMUJĄ ORGANA WŁADZY.
101
POMIMO SPRYTNEGO PLANU, KAJTEK NIE ZNALAZŁ KOKA. WRAZ Z TURYSTAMI OPUŚCIŁ DOM ZAMSZA.
AUTOKAR RUSZYŁ JUŻ W DROGĘ, GDY VON BOMBKE RZUCIŁ KAJTKOWI GROŹNE SŁOWA.
W POŁUDNIE TWÓJ KAMRAT BĘDZIE MARTWY, JEŚLI DO TEJ PORY NIE ZWRÓCISZ PLANU.
MUSZĘ TU WYSIĄŚĆ. DO WIDZENIA!
GDZIE IDZIESZ W TAKĄ POGODĘ?!
JEDŹ Z NAMI!
ZBLIŻAŁA SIĘ BURZA. KAJTEK WIEDZIAŁ, ŻE GROŹBY BANDYTÓW NIE MOŻNA LEKCEWAŻYĆ. CO SIŁ W NOGACH RUSZYŁ W KIERUNKU RUIN ZAMKU, GDZIE UKRYŁ TAJEMNICZY PLAN BUNKRÓW.
Turysta
102

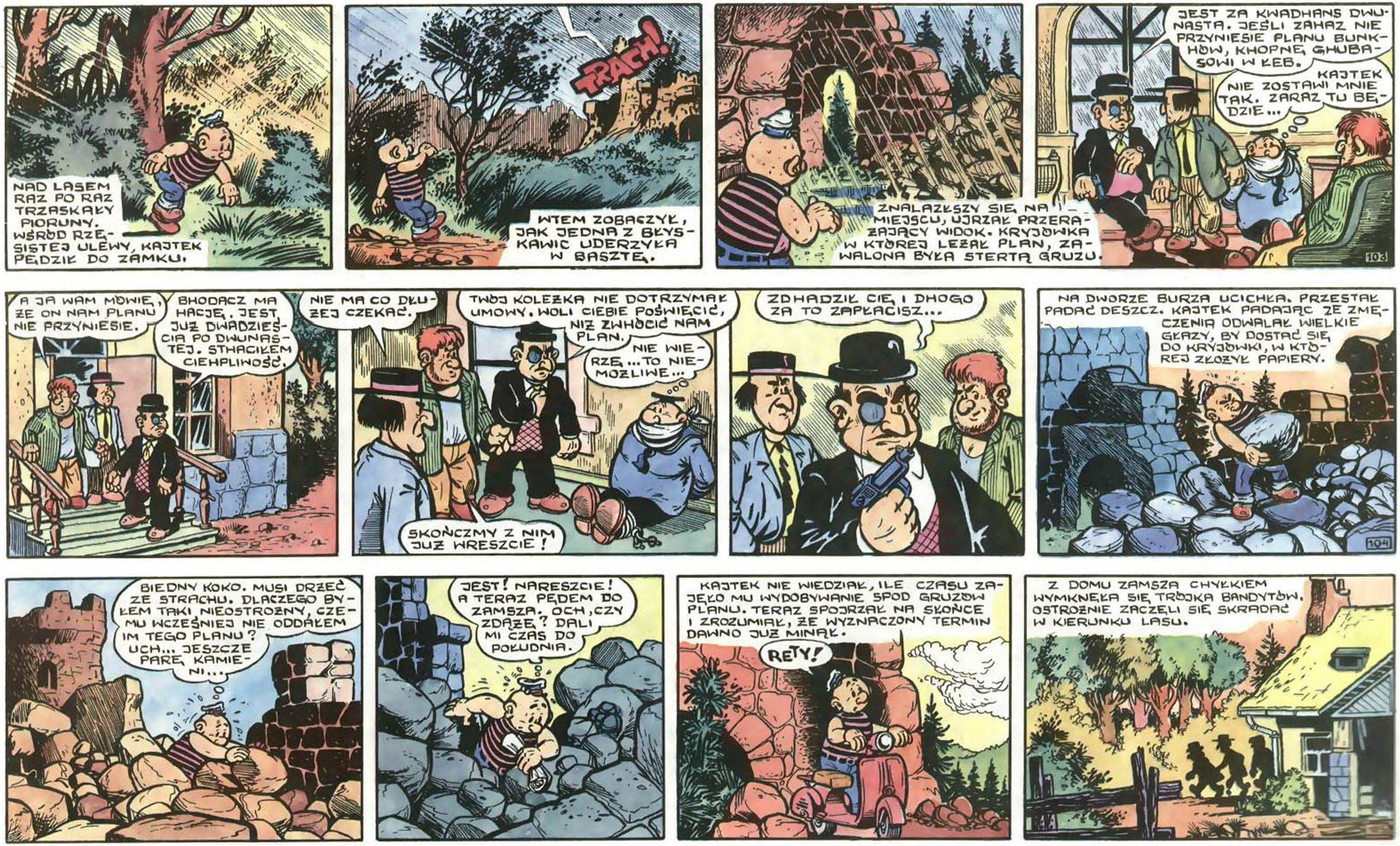
NAD LASEM RAZ PO RAZ TRZASKAŁY PIORUNY. WŚRÓD RZĘSISTEJ ULEWY, KAJTEK PĘDZIŁ DO ZAMKU.
TRACH!
WTEM ZOBACZYŁ, JAK JEDNA Z BŁYSKAWIC UDERZYŁA W BASZTĘ.
ZNALAZŁSZY SIĘ NA MIEJSCU, UJRZAŁ PRZERAŻAJĄCY WIDOK. KRYJÓWKA W KTÓREJ LEŻAŁ PLAN, ZAWALONA BYŁA STERTĄ GRUZU.
JEST ZA KWADRANS DWUNASTA. JEŚLI ZARAZ NIE PRZYNIESIE PLANU BUNKRÓW, KROPNĘ GRUBASOWI W ŁEB.
KAJTEK NIE ZOSTAWI MNIE TAK. ZARAZ TU BĘDZIE...
103
A JA WAM MÓWIĘ, ŻE ON NAM PLANU NIE PRZYNIESIE.
BRODACZ MA RACJĘ. JEST JUŻ DWADZIEŚCIA PO DWUNASTEJ. STRACIŁEM CIERPLIWOŚĆ.
NIE MA CO DŁUŻEJ CZEKAĆ.
TWÓJ KOLEŻKA NIE DOTRZYMAŁ UMOWY. WOLI CIEBIE POŚWIĘCIĆ, NIŻ ZWRÓCIĆ NAM PLAN.
NIE WIERZĘ... TO NIEMOŻLIWE...
SKOŃCZMY Z NIM JUŻ WRESZCIE!
ZDRADZIŁ CIĘ, I DROGO ZA TO ZAPŁACISZ...
NA DWORZE BURZA UCICHŁA. PRZESTAŁ PADAĆ DESZCZ. KAJTEK PADAJĄC ZE ZMĘCZENIA ODWALAŁ WIELKIE GŁAZY, BY DOSTAĆ SIĘ DO KRYJÓWKI, W KTÓREJ ZŁOŻYŁ PAPIERY.
104
BIEDNY KOKO. MUSI DRŻEĆ ZE STRACHU. DLACZEGO BYŁEM TAKI NIEOSTROŻNY, CZEMU WCZEŚNIEJ NIE ODDAŁEM IM TEGO PLANU? UCH... JESZCZE PARĘ KAMIENI...
JEST! NARESZCIE! A TERAZ PĘDEM DO ZAMSZA. OCH, CZY ZDĄŻĘ? DALI MI CZAS DO POŁUDNIA.
KAJTEK NIE WIEDZIAŁ, ILE CZASU ZAJĘŁO MU WYDOBYWANIE SPOD GRUZÓW PLANU. TERAZ SPOJRZAŁ NA SŁOŃCE I ZROZUMIAŁ, ŻE WYZNACZONY TERMIN DAWNO JUŻ MINĄŁ.
RETY!
Z DOMU ZAMSZA CHYŁKIEM WYMKNĘŁA SIĘ TRÓJKA BANDYTÓW. OSTROŻNIE ZACZĘLI SIĘ SKRADAĆ W KIERUNKU LASU.

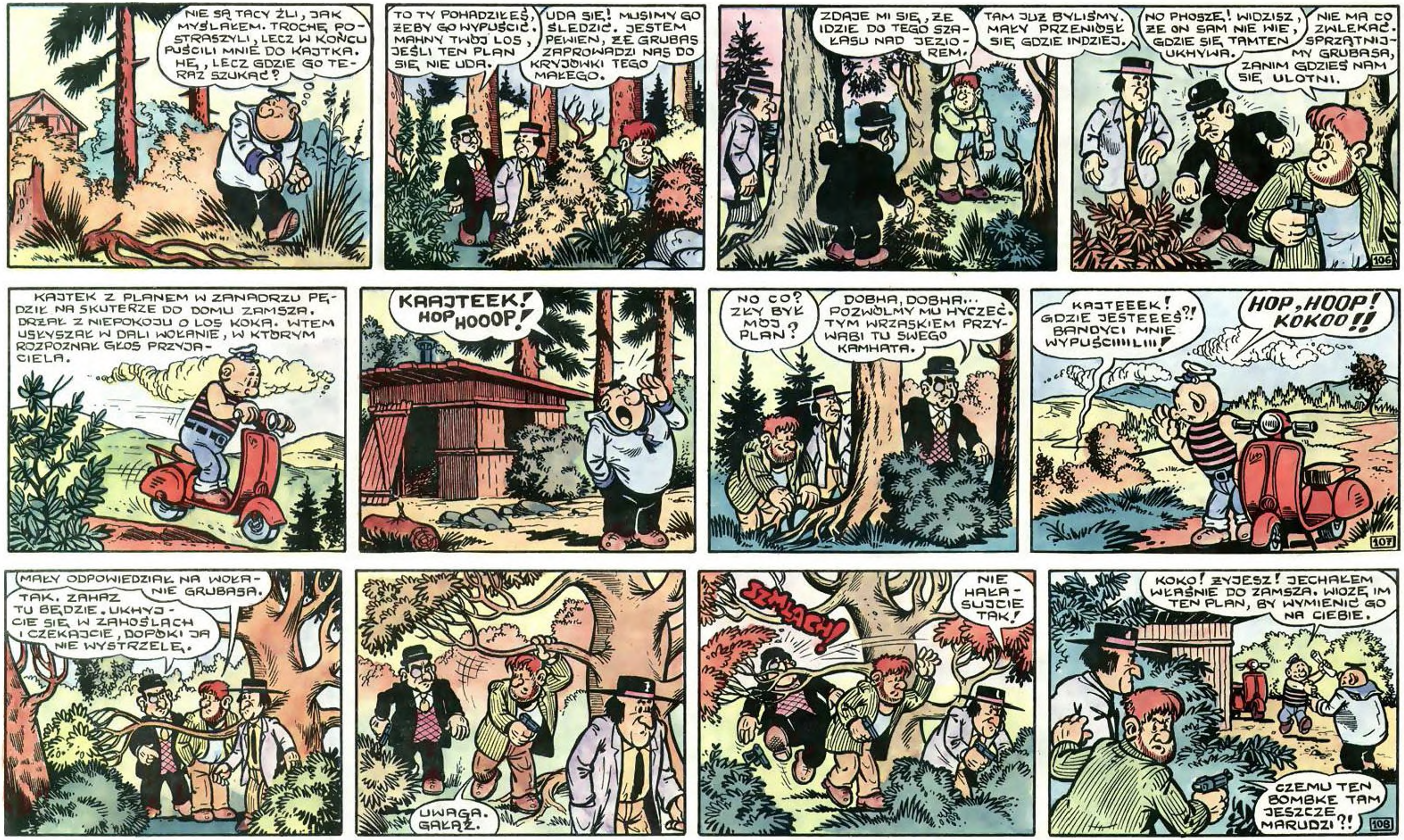
NIE SĄ TACY ŹLI, JAK MYŚLAŁEM. TROCHĘ POSTRASZYLI, LECZ W KOŃCU PUŚCILI MNIE DO KAJTKA. HE, LECZ GDZIE GO TERAZ SZUKAĆ?
TO TY POHADZIŁEŚ, ŻEBY GO WYPUŚCIĆ. MAHNY TWÓJ LOS, JEŚLI TEN PLAN SIĘ NIE UDA.
UDA SIĘ! MUSIMY GO ŚLEDZIĆ. JESTEM PEWIEN, ŻE GRUBAS ZAPROWADZI NAS DO KRYJÓWKI TEGO MAŁEGO.
ZDAJE MI SIĘ, ŻE IDZIE DO TEGO SZAŁASU NAD JEZIOREM.
TAM JUŻ BYLIŚMY. MAŁY PRZENIÓSŁ SIĘ GDZIE INDZIEJ.
NO PHOSZĘ! WIDZISZ, ŻE ON SAM NIE WIE, GDZIE SIĘ TAMTEN UKHYWA.
NIE MA CO ZWLEKAĆ. SPRZĄTNIJMY GRUBASA, ZANIM GDZIEŚ NAM SIĘ ULOTNI.
106
KAJTEK Z PLANEM W ZANADRZU PĘDZIŁ NA SKUTERZE DO DOMU ZAMSZA. DRŻAŁ Z NIEPOKOJU O LOS KOKA. WTEM USŁYSZAŁ W DALI WOŁANIE, W KTÓRYM ROZPOZNAŁ GŁOS PRZYJACIELA.
KAAJTEEK! HOP HOOOP!
NO CO? ZŁY BYŁ MÓJ PLAN?
DOBHA, DOBHA... POZWÓLMY MU HYCZEĆ. TYM WRZASKIEM PRZYWABI TU SWEGO KAMHATA.
KAJTEEEK! GDZIE JESTEEEŚ?! BANDYCI MNIE WYPUŚCIIIIILIII!
HOP, HOOP! KOKOO!!
107
MAŁY ODPOWIEDZIAŁ NA WOŁANIE GRUBASA.
TAK. ZAHAZ TU BĘDZIE. UKHYJCIE SIĘ W ZAHOŚLACH I CZEKAJCIE, DOPÓKI JA NIE WYSTRZELĘ.
UWAGA. GAŁĄŹ.
SZMLACH!
NIE HAŁASUJCIE TAK!
KOKO! ŻYJESZ! JECHAŁEM WŁAŚNIE DO ZAMSZA. WIOZĘ IM TEN PLAN, BY WYMIENIĆ GO NA CIEBIE.
CZEMU TEN BOMBKE TAM JESZCZE MARUDZI?!
108

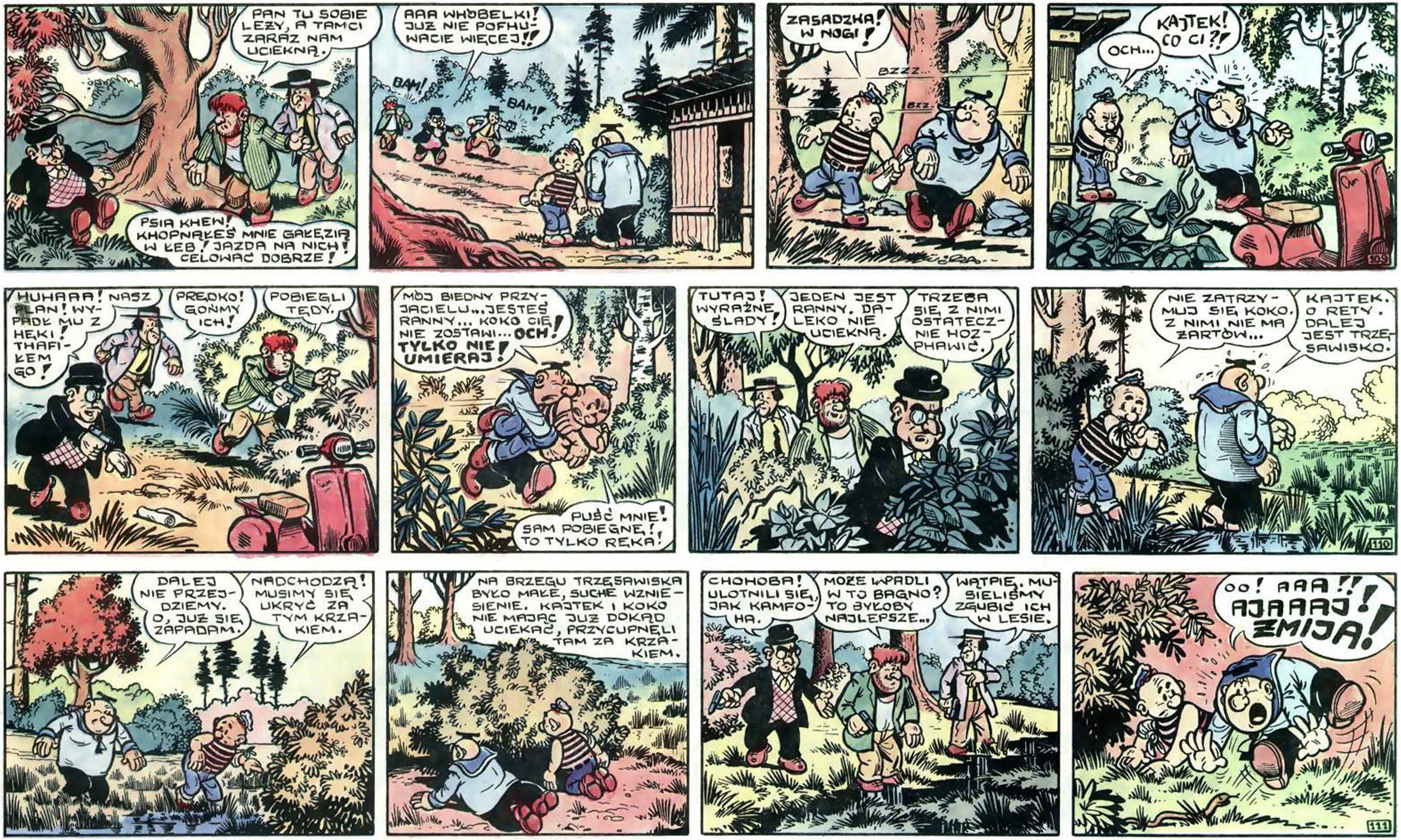
PAN TU SOBIE LEŻY, A TAMCI ZARAZ NAM UCIEKNĄ.
PSIA KHEW! KHOPNAŁEŚ MNIE GAŁĘZIĄ W ŁEB! JAZDA NA NICH! CELOWAĆ DOBRZE!
AAA WHOBELKI! JUŻ NIE POFHUWACIE WIĘCEJ!!
BAM!
BAM!
ZASADZKA! W NOGI!
BZZZ..
BZZ..
OCH...
KAJTEK! CO CI?!
109
HUHAAA! NASZ PLAN! WYPADŁ MU Z HĘKI! THAFIŁEM GO!
PRĘDKO! GOŃMY ICH!
POBIEGLI TĘDY.
MÓJ BIEDNY PRZYJACIELU... JESTEŚ RANNY... KOKO CIĘ NIE ZOSTAWI... OCH! TYLKO NIE UMIERAJ!
PUŚĆ MNIE! SAM POBIEGNĘ! TO TYLKO RĘKA!
TUTAJ! WYRAŹNE ŚLADY!
JEDEN JEST RANNY. DALEKO NIE UCIEKNĄ.
TRZEBA SIĘ Z NIMI OSTATECZNIE HOZPHAWIĆ.
NIE ZATRZYMUJ SIĘ KOKO. Z NIMI NIE MA ŻARTÓW...
KAJTEK. O RETY. DALEJ JEST TRZĘSAWISKO.
110
DALEJ NIE PRZEJDZIEMY. O, JUŻ SIĘ ZAPADAM.
NADCHODZĄ! MUSIMY SIĘ UKRYĆ ZA TYM KRZAKIEM.
NA BRZEGU TRZĘSAWISKA BYŁO MAŁE, SUCHE WZNIESIENIE. KAJTEK I KOKO NIE MAJĄC JUŻ DOKĄD UCIEKAĆ, PRZYCUPNĘLI TAM ZA KRZAKIEM.
CHOHOBA! ULOTNILI SIĘ JAK KAMFOHA.
MOŻE WPADLI W TO BAGNO? TO BYŁOBY NAJLEPSZE...
WĄTPIĘ. MUSIELIŚMY ZGUBIĆ ICH W LESIE.
OO! AAA!! AJAAAJ! ŻMIJA!
111

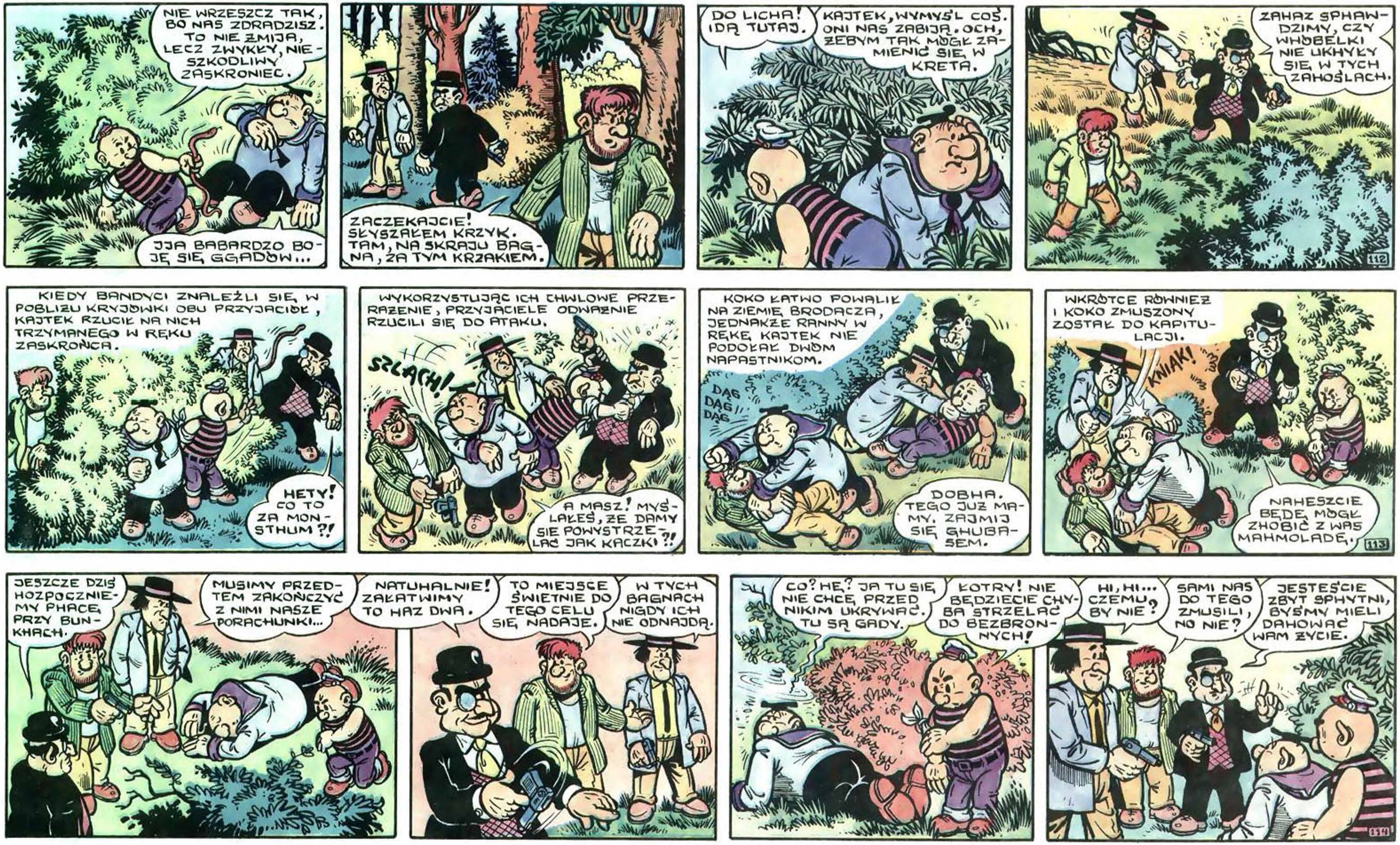
NIE WRZESZCZ TAK, BO NAS ZDRADZISZ. TO NIE ŻMIJA, LECZ ZWYKŁY, NIESZKODLIWY ZASKRONIEC.
JJA BABARDZO BOJĘ SIĘ GGADÓW...
ZACZEKAJCIE! SŁYSZAŁEM KRZYK. TAM, NA SKRAJU BAGNA, ZA TYM KRZAKIEM.
DO LICHA! IDĄ TUTAJ.
KAJTEK, WYMYŚL COŚ. ONI NAS ZABIJĄ. OCH, ŻEBYM TAK MÓGŁ ZAMIENIĆ SIĘ W KRETA.
ZAHAZ SPHAWDZIMY, CZY WHÓBELKI NIE UKHYŁY SIĘ W TYCH ZAHOŚLACH.
112
KIEDY BANDYCI ZNALEŹLI SIĘ W POBLIŻU KRYJÓWKI OBU PRZYJACIÓŁ, KAJTEK RZUCIŁ NA NICH TRZYMANEGO W RĘKU ZASKROŃCA.
HETY! CO TO ZA MONSTHUM?!
WYKORZYSTUJĄC ICH CHWILOWE PRZERAŻENIE, PRZYJACIELE ODWAŻNIE RZUCILI SIĘ DO ATAKU.
SZLACH!
A MASZ! MYŚLAŁEŚ, ŻE DAMY SIĘ POWYSTRZELAĆ JAK KACZKI?!
KOKO ŁATWO POWALIŁ NA ZIEMIĘ BRODACZA, JEDNAKŻE RANNY W RĘKĘ KAJTEK NIE PODOŁAŁ DWÓM NAPASTNIKOM.
DĄG DĄG DĄG
DOBHA. TEGO JUŻ MAMY. ZAJMIJ SIĘ GHUBASEM.
WKRÓTCE RÓWNIEŻ I KOKO ZMUSZONY ZOSTAŁ DO KAPITULACJI.
KNIAK!
NAHESZCIE BĘDĘ MÓGŁ ZHOBIĆ Z WAS MAHMOLADĘ.
113
JESZCZE DZIŚ HOZPOCZNIEMY PHACĘ PRZY BUNKHACH.
MUSIMY PRZEDTEM ZAKOŃCZYĆ Z NIMI NASZE PORACHUNKI...
NATUHALNIE! ZAŁATWIMY TO HAZ DWA.
TO MIEJSCE ŚWIETNIE DO TEGO CELU SIĘ NADAJE.
W TYCH BAGNACH NIGDY ICH NIE ODNAJDĄ.
CO? HĘ? JA TU SIĘ NIE CHCĘ PRZED NIKIM UKRYWAĆ. TU SĄ GADY.
ŁOTRY! NIE BĘDZIECIE CHYBA STRZELAĆ DO BEZBRONNYCH!
HI, HI... CZEMU BY NIE?
SAMI NAS DO TEGO ZMUSILI, NO NIE?
JESTEŚCIE ZBYT SPHYTNI, BYŚMY MIELI DAHOWAĆ WAM ŻYCIE.
114

MYŚLĘ, ŻE MOŻEMY IM TERAZ ZDRADZIĆ NASZĄ TAJEMNICĘ.
O TAK. BĄDŹMY WSPANIAŁOMYŚLNI DLA BIEDNYCH SKAZAŃCÓW.
DOBHA. POWIEM IM, CZEGO SZUKAMY W BUNKHACH.
WRRR...
O HANY!!
BAM!
BIAŁY WILK! JUŻ PRAWIE O NIM ZAPOMNIAŁEM.
URATOWAŁ NAM ŻYCIE. MAMY SZCZĘŚCIE, ŻE TAK NIENAWIDZI SWEGO BYŁEGO PANA.
115
MAM JUŻ TEGO DOŚĆ! DOSIĄDŹMY SKUTERA I UMKNIJMY STĄD, GDZIE PIEPRZ ROŚNIE!
SKUTER ZOSTAŁ PRZY SZAŁASIE. NIE MOŻEMY TAM TERAZ IŚĆ, BY ZNÓW NIE NATKNĄĆ SIĘ NA BANDYTÓW.
W TYCH RUINACH URZĄDZIŁEM KRYJÓWKĘ. MUSIMY SIĘ NARADZIĆ, CO ROBIĆ DALEJ.
HM... NO TAK. MYŚLĘ, ŻE POWINNIŚMY ZAOPIEKOWAĆ SIĘ TYM PSEM, KTÓRY URATOWAŁ NAM ŻYCIE.
PROSZĘ SIĘ NIE BAĆ, PANIE VON BOMBKE! ON RZUCA SIĘ TYLKO NA NAS!
SPRÓBUJĘ TĘ BESTIĘ POCZĘSTOWAĆ KULĄ!!
ANI MI SIĘ WAŻ OSLE! JUŻ HAZ KHOPNĄŁEŚ MNIE W SIEDZENIE! SAM SIĘ Z NIM HOZPHAWIĘ. ZGUBIŁEM TU GDZIEŚ BHOŃ... O, JEST!
116
OHO, LEPIEJ NIE HYZYKOWAĆ.
GRRRR!
ON ZNA BROŃ! WIELE RAZY STRZELALIŚMY DO NIEGO!
OCH, WSTHĘTNI. LECZ DO MNIE NIE MASZ PHETENSJI PIESKU, CO?
JA CI NIGDY NIC ZŁEGO NIE ZHOBIŁEM. PASEK OD SPODNI... UŻYJĘ GO JAKO SMYCZ... DOBHY PIESEK, DOBHY.
SPRYCIARZ Z TEGO BOMBKEGO.
NO, CHODŹ Z PANEM. ZAPHOWADZĘ CIĘ DO DOMU ZAMSZA. TAM CIĘ NAKAHMIMY... KULAMI.

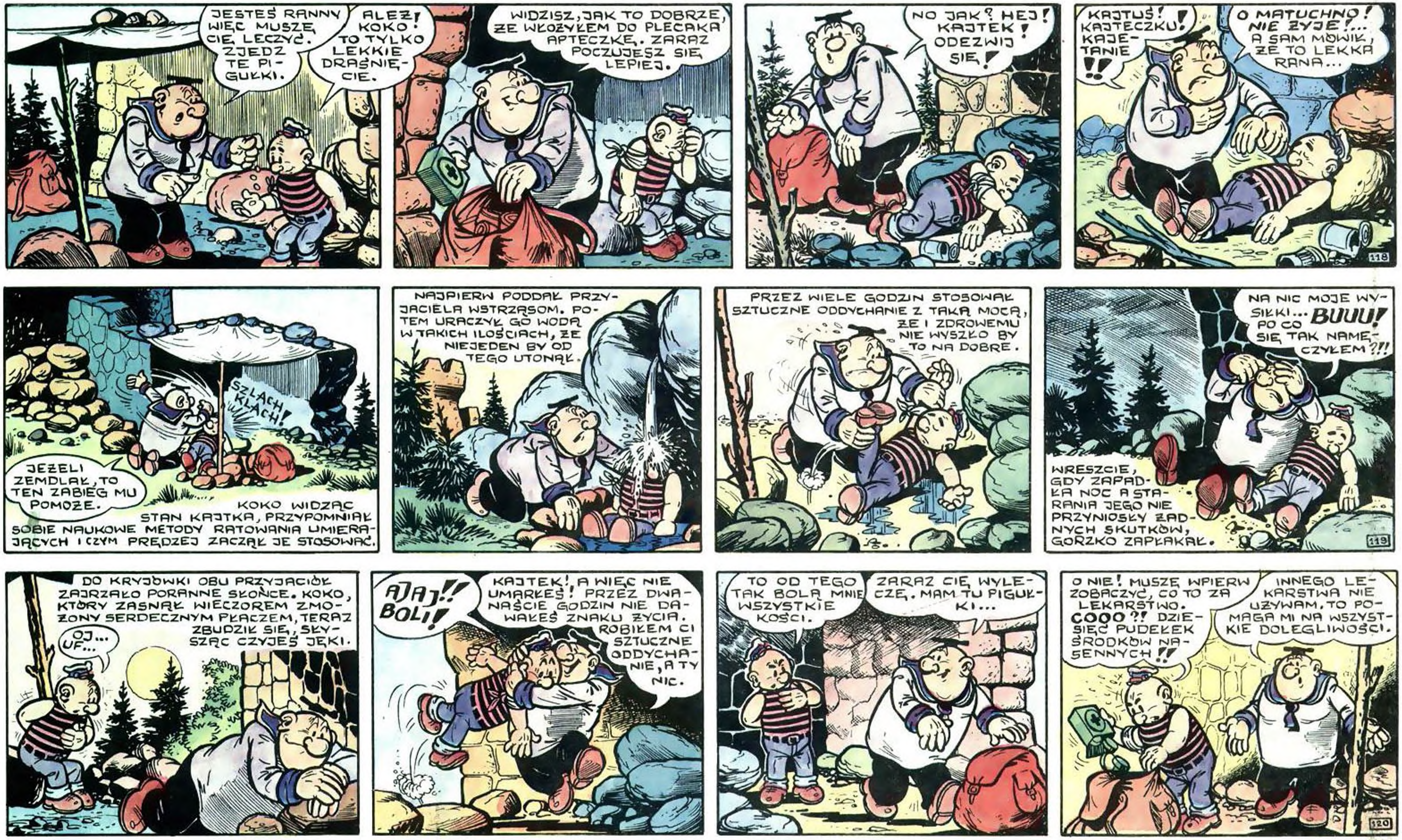

KONIEC CZĘŚCI 1

ISBN 83-03-02886-3

CENA ZŁ 900.–

Parowiec „Kakaryka" był już mocno sterany wieloma rejsami i wymagał remontu. Załoga otrzymała urlopy. Kajtek i Koko z marynarzy, przemienili się w turystów... Tak zaczyna się komiks o przygodach dwóch marynarzy składający się z trzech części: „Śladem białego wilka", „Duch bunkra" i „Chybiony strzał". Miłośnicy komiksów Janusza Christy i tym razem się nie zawiodą. Czeka ich wspaniała rozrywka.

KAW

KRAJOWA AGENCJA WYDAWNICZA